GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Czwartek, 27 sierpnia 2026 | Redaktor prowadzący **Piotr Rozpara** | Cena gazety **7,99 zł** (w tym 8% VAT) | nr 199.11298, 1

Nakład 32 tys. + **298,5 tys. prenumerat cyfrowych**



NOWY NUMER

INGA IWASIÓW. KRÓLIK TO POWAŻNA SPRAWA

Czytaj ▶14-15

WZIĘLI GOGOLA SIŁĄ. JAK MYKOŁA HOHOL KPIŁ Z ROSJAN

CZYTAJĄC CHMIELEWSKĄ W XXI WIEKU

ANATOMIA ZMĘCZENIA. CZY KSIĄŻKI POMOGĄ

POLSKIE TRAUMY ANTONINA TOSIEK ROZMAWIA Z KATARZYNĄ SURMIAK-DOMAŃSKĄ

O CZYM MILCZAŁA HARPER LEE?

Już w sprzedaży!

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X 35>
9 770860 908143

1 RP



FOT. AUDUN RIKARDSEN/WILDLIFE PHOTOGRAPHER OF THE YEAR

Fotografia

CUDNA PRZYRODA

Zdjęcie przedstawiające dociekliwego niedźwiedzia polarnego wyczekującego na ofiarę w arktycznym lodzie morskim jest jednym z finalistów Wildlife Photographer of the Year, wiodącego na świecie konkursu fotografii przyrodniczej. Jego autor, Norweg Audun Rikardsen, wywiercił sąsiedni otwór na swoją kamerę podwodną i podłączył ją do czujnika ruchu na lodzie. Po ośmiu godzinach niedźwiedź podszedł i spojrzał w dół.

• Galeria finalistów ▶ Wyborcza.pl

PiS o Zondacrypto:

To afera Tuska

Polityk PiS, szef Zondacrypto i Ibiza – media ujawniają kolejną odsłonę powiązań środowiska prawicy ze zbankrutowaną giełdą kryptowalut. **Ale PiS afery nie widzi i ma odpowiedź: To sprawa Tuska.**

Agata Kondzińska
Iwona Szpala

Tym razem w roli głównej Michał Moskal, były bliski współpracownik Jarosława Kaczyńskiego, dziś poseł PiS. Jak ujawniły media, rok temu poleciał na Ibizę, by spotkać się z Przemysławem Kralem, szefem Zondacrypto. Za bilety lotnicze zapłacił Artur Chodziński, były agent CBA z czasów Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika, który odszedł ze służby i przez miesiące pracował dla Krala.

Moskal: Państwo Tuska zawiodło

W tym czasie toczyły się prace nad rządową ustawą regulującą rynek kryptowalut. Moskal, choć nie zajmował się sprawą, po powrocie z Ibizy mocno się uaktywnił. Wspólnie z ówczesnym posłem PiS Januszem Kowalskim złożyli pakiet poprawek. Tłumaczył, że chcą ucywilizować rynek, bo to, co zgłasza rząd, zagraża blisko dwóm tysiącom firm i trzem milionom obywateli.

Z medialnych zarzutów Moskal tłumaczył się wczoraj w TV Republika. Twierdzi, że podczas kolacji na Ibizie, zorganizowanej w pięciogwiazdkowym hotelu przez Krala, chodziło o fundację, w której działa, a ta zajmuje się nowymi technologiami. Szukała wsparcia przy organizacji konferencji. Podkreślał, że rok temu nie było oficjalnych ostrzeżeń państwa, że Zondakrypto może mieć kłopoty. W fundacji przeanalizowali jednak ówczesne sygnały medialne i stwierdzili: zrywamy rozmowy.

– To, co zrobiliśmy, a czego nie zrobiło wówczas państwo polskie, to przeanalizowaliśmy to, czym jest Zondacrypto, kim jest pan Przemysław Kral, i stwierdziliśmy, że nie chcemy z tym człowiekiem współpracować. To było rok temu, wtedy okradali Polaków, a służby Tuska spały, bo była szykowana jakaś prowokacja przez mecenasów Romana Giertycha i Jacka Dubois [reprezentują dziś Przemysława Krala]. I dziś widzimy tego efekty. Polacy zostali okradzeni. Państwo pod rządami Donalda Tuska po prostu zawiodło – mówił Moskal.

Podkreślał, że za bilety lotnicze natychmiast rozliczył się z byłym agentem CBA. A poseł KO Roman Giertych jest pełnomocnikiem Krala tylko po to, by wykorzystywać jego zeznania przeciwko opozycji. Sam włączył się w prace nad poprawkami, bo bardzo mu zależało, by przepisy chroniły Polaków. – To, co jest wyjątkowo bezczelne, to że powstała ustawa, która miała służyć do tego, by była zawetowana przez prezydenta, żeby stworzyć taką polityczną połajankę – ocenił.

PiS: To nie nasza afera

Wypowiedzi Moskala to w zasadzie partyjny przekaz PiS. Jak mówią nam nieoficjalnie politycy partii Jarosława Kaczyńskiego, narracja w tej sprawie jest już gotowa: to jest afera nie PiS, ale Tuska, podległych mu służb, które na czas nie ostrzegły Polaków przed nieuczciwą firmą.

W PiS czekają na następne nazwiska. Spodziewają się, że kolejne dziennikarskie teksty mogą uderzyć w Zbigniewa Ziobrę, którego fundacja dostała od kancelarii prawnej Przemysława Krala 450 tys. zł. Były lider Suwerennej Polski korzystał z tych pieniędzy, pożyczył blisko 60 tys. zł. Ale w PiS najbardziej ciekawi są wątku dotyczącego ucieczki byłego wiceministra sprawiedliwości Marcina Romanowskiego. Prokurator generalny Waldemar Żurek w komunikacie informował, że śledczy badają i taki trop.

– No zachował się słabo – mówią o Moskalu w PiS. Podkreślają, że na całe szczęście historia nie ma wątku kryminalnego, ale i tak uderza w partię wizerunkowo. By osłabić przekaz KO, która przy Zondacrypto jest w politycznej ofensywie, zamierzają pytać o rolę Giertycha, który budzi wyjątkowo negatywne emocje w PiS-owskim elektoracie.

Tymczasem Koalicja Obywatelska zapowiedziała, że składa do prokuratury zawiadomienie na Moskala. Chce, by wytłumaczył się z aktywności przy zmianie przepisów dotyczących rynku kryptowalut.

„Teraz już wiemy, dlaczego z uporem maniaka Karol Nawrocki i PiS blokowali ustawę o kryptowalutach. Kasa na zegarki za 40 tysięcy euro, na media, wyborcze imprezy, fundacje prawicowych polityków. A przecież serial „Zonda" dopiero się rozkręca... – skomentował na X premier Donald Tusk.

Michał Moskal, choć nie zajmował się sprawą kryptowalut, po powrocie z Ibizy mocno się uaktywnił

eprasa.pl 1b0f2327ff

Co będzie, gdy AfD dojdzie do władzy?

Kordon sanitarny nic nie dał

Notowania skrajnej prawicy w Niemczech wzrosły do 27 proc. Istnieje ryzyko, że jeśli nie zostanie włączona w procesy decyzyjne, poparcie dla niej poszybuje jeszcze wyżej.

Kokot



Głośna na zewnątrz, pusta w środku – AfD wydaje się merytoryczną wydmuszką, a wrażenie to wzmocnił ostatni wywiad jej szefowej Alice Weidel w stacji ZDF. Weidel zapowiedziała, że gdy jej partia dojdzie do władzy, Niemcy porzucą euro, wyjdą ze strefy Schengen i odeślą wszystkich bezrobotnych migrantów do domu.

Gdyby rzeczywiście partia spełniła obietnice, szybko połamałaby sobie zęby. Weidel obiecuje powrót do lat 80. i 90., ale Niemcy retro ze szlabanami granicznymi, kontrolami i marką niemiecką nie wrócą, bo zmieniło się ich otoczenie.

Polska wyrosła w ciągu ostatnich lat na piątego partnera gospodarczego Niemiec i jest o krok od tego, aby przeskoczyć pod tym względem Francję. Niemieccy przedsiębiorcy uważają kontrole graniczne za barierę generującą dla nich dodatkowe koszty i zakłócającą płynność dostaw. Z tego samego powodu nierealne wydaje się wyjście ze strefy euro, które było jednym z głównych powodów, dla-czego gospodarka Niemiec się kręciła. Silna marka niemiecka uderzyłaby w eksport będący jej kołem zamachowym.

Symptomatyczne było to, o czym Weidel mówić nie chciała: jak spowodować, by Chiny zaczęły kupować znowu niemieckie samochody, skoro branża przespała erę aut elektrycznych, a Chińczycy nie chcą już spalinowych? Zamiast tego wolała kilkukrotnie mówić o CDU i o tym, że „partia ta nigdy już nie wygra wyborów i nie dojdzie do władzy".

To prawda, że chadecy i inne tradycyjne partie znajdują się w głębokim kryzysie. Niemcy coraz mniej ufają temu, że tradycyjne ugrupowania polityczne są w stanie zmienić kraj, przywrócić ścieżkę wzrostu, zapewnić bezpieczeństwo socjalne. Spadek ich notowań powoduje, że stare partie są zmuszone zawierać coraz bardziej egzotyczne koalicje, czasami od lewa do prawa, byle tylko nie dopuścić do władzy AfD.

W efekcie politycznych kłótni, powolnych i niewystarczających zmian w kraju tracą coraz bardziej. Co się stanie, gdy do władzy dojdzie AfD?

To prawda, że w jej szeregach znajdują się politycy, którzy nie ukrywają swoich rewizjonistycznych ciągotek, niektórzy mają brunatną przeszłość. Ale jednocześnie współczesne Niemcy to nie Republika Weimarska, lecz silne demokratyczne państwo z mocnymi zabezpieczeniami przed autorytarnymi rządami. Zatem bardzo możliwe, że AfD, gdy dojdzie do władzy, potknie się o instytucje prawne i szybko odkryje „imposybilizm prawny", jak dawniej zabezpieczenia prawne służące zachowaniu demokracji i trójpodziału władzy nazywali bracia Kaczyńscy.

Przejęcie wymiaru sprawiedliwości, nominacja sędziów i prokuratorów nie byłyby dla radykałów tak łatwe jak w Polsce. Niemcy są federacją 16 krajów związkowych. Nominację sędziego podpisuje wprawdzie na koniec związkowy minister sprawiedliwości, ale sam sędzia jest wybierany przez niezależne od ministra gremium.

Najwięcej władzy i możliwość zmian ustrojowych dałby wpływ na Trybunał Konstytucyjny, którego wyroki są w Niemczech niepodważalne. Co ciekawe, polski przykład przejmowania w ostatnich latach instytucji za rządów PiS był powodem tego, że w Niemczech rządzący postanowili wzmocnić rolę Trybunału. W końcówce rządów Olafa Scholza (SPD) w konstytucji zapisana została zasada dotycząca kadencji, wieku oraz trybu pracy TK po to, by radykalne partie, które znajdą się u władzy, nie mogły wymieniać sędziów.

AfD nie jest w stanie przywrócić Niemcom dawnego kraju, a na wyzwania nowej rzeczywistości nie ma pomysłu

Zgodnie z nowymi zapisami w konstytucji potrzeba do tego większości dwóch trzecich w Bundestagu. A jeśli tam się nie znajdzie – w Bundesracie, drugiej izbie niemieckiego parlamentu, składającej się z przedstawicieli 16 krajów związkowych. Wątpliwe, by AfD kiedykolwiek zdobyła większość dwóch trzecich w Bundesracie, bo nie wystarczyłoby do tego przejęcie władzy we wszystkich sześciu wschodnich landach będących wcześniej częścią NRD, gdzie jej poparcie jest najwyższe. Wciąż brakowałoby głosów.

W Niemczech władza musi współpracować z innymi instytucjami. Widać to tam, gdzie AfD przejęła władzę w samorządach. W miasteczkach, gdzie ma burmistrzów, nie doszło do rewolucji, bo muszą oni współpracować ze starostwami. Hasła o migrantach ustąpiły miejsce codziennej pracy na rzecz gminy z innymi partiami.

AfD nie jest w stanie przywrócić Niemcom dawnego kraju, a na wyzwania nowej rzeczywistości nie ma pomysłu. Niemcy stoją przed dylematem: czy powierzyć jej współodpowiedzialność, gdy notowania oscylują wokół 27 proc., czy też czekać, aż urosną do 45 proc., gdy będzie mogła rządzić samodzielnie. ●

Michał Kokot

Zmarła Dolly Parton

Bóg miał powody, by ją stworzyć

Autorka piosenek, wokalistka, aktorka, bizneswoman, filantropka, wzór do naśladowania – Dolly Parton na wiele sposobów sprawiała, że świat był odrobinę lepszym miejscem. Odeszła w spokoju we wtorek w swoim domu w Nashville, miała 80 lat. Prezydent USA Donald Trump nakazał na tydzień opuścić flagi do połowy masztów w całym kraju.

Życiowe perypetie i artystyczne przewagi urodzonej 19 stycznia 1946 roku Dolly Parton to materiał na bardzo długą opowieść.

Oprócz dziesiątek albumów solowych wypadałoby uwzględnić współprace z innymi artystami i ścieżki dźwiękowe, a może i kompilacje. W sumie sprzedała ponad 100 milionów płyt, a odtworzenia w serwisach streamingowych idą w miliardy. Ma 11 nagród Grammy, trzy Emmy, nominacje do Oscarów i Złotych Globów i stosy innych nagród oraz medali.

Dolly Parton to pionierka, dzięki której country przestało być męską grą. Bez jej wkładu trudno byłoby sobie wyobrazić późniejsze kariery takich gwiazd, jak Reba McEntire, Carrie Underwood czy Taylor Swift. Owszem, nie była pierwsza – tu wspomnieć trzeba o przecierających szlaki Cindy Walker i Kitty Wells. Nie była jedyna, bo jasno lśniły też gwiazdy nieco starszych koleżanek, czyli Loretty Lynn i Tammy Wynette (wszystkie trzy głosy można usłyszeć na ich wspólnej płycie „Honky Tonk Angels" z 1993 roku). Żadnej z wymienionych nie udało się jednak utrzymać na szczycie tak długo, żadna nie dotarła ze swoją muzyką poza uniwersum country.

Znalazła dla country nową publiczność. Po pierwsze, właśnie kobiecą, po drugie, wielkomiejską, po trzecie, dotarła ze swoimi piosenkami daleko poza granice USA, zjednując sobie oddanych fanów na całym globie. Dolly Parton sprawiła też, że w świecie country znalazło się miejsce na osoby ze społeczności LGBTQ+.

Tych nielicznych, których nie kupiła muzyką, przekonała na ekranie. W Polsce bardziej znane są „Stalowe magnolie", jednak ważniejszy był film „Od dziewiątej do piątej". Rola sekretarki, którą szef próbuje zaciągnąć do łóżka, przyniosła Parton dwie nominacje do Złotego Globu, ale nie tylko dla niej był to film przełomowy. Niby lekka komedia pomogła poważnej debacie o seksizmie w pracy i luce płacowej i choć powstała w 1980 r., nie jest tak nieaktualna, jak mogłoby się wydawać.

„What would Dolly do?", czyli „Co zrobiłaby Dolly?" – to tytuł dwóch książek. Jedna jest usianą jej złotymi myślami biografią, druga powieścią o dziewczynie śpiewającej piosenki Parton. Obie mają podnosić na duchu i motywować. Podobnie jak piosenki o tym samym tytule – istnieją co najmniej cztery różne, wszystkie śpiewane przez dziewczyny, dla których Dolly jest drogowskazem. Gadżetów z takim napisem – plakatów, koszulek, kubków, notatników – nie sposób zliczyć. Jeśli nie wiesz, jak się zachować, bądź jak Dolly Parton.



• **Dolly Parton podczas Glastonbury Festivalu, 29 czerwca 2014 r.**
FOT. REUTERS / CATHAL MCNAUGHTON

Powyższa myśl mogłaby również być mottem jakiejś szkoły biznesu. Parton wyszła z biedy, czego wzruszającym artystycznym memento jest utwór „Coat of Many Colors" o wyśmiewanym przez rówieśników płaszczyku, który mama uszyła jej ze skrawków różnych materiałów. Dziś majątek artystki wycenia się na ponad 500 milionów dolarów, z czego większość zarobiła na muzyce, niemało na produkcjach telewizyjnych, ale świetnie radziła sobie również w innych branżach. Jej inwestycje i licencje to m.in.: park rozrywki Dollywood, hotel, park wodny, lokale gastronomiczne, wina, kosmetyki, biżuterię, ubrania, książki dla dużych i małych czytelników, a nawet akcesoria dla zwierząt.

Na co Dolly wydawała dolary? Znana była z działalności charytatywnej, edukacyjnej i społecznej. Wspierała Czerwony Krzyż, organizacje opiekujące się chorymi na AIDS i klinikę onkologiczną, angażowała się w akcje ekologiczne, a pod szyldem Imagination Library (Biblioteka Wyobraźni) walczyła z analfabetyzmem. Mogły na nią liczyć ofiary i huraganu, i pożarów, a nawet bielik amerykański, kiedy był zagrożony wyginięciem. W 2020 r., kiedy wszyscy byliśmy w potrzebie, przeznaczyła milion dolarów na badania nad szczepionką chroniącą przed wirusem COVID-19.

Dolly Parton pozostanie wielką artystką, charyzmatyczną wykonawczynią, ale przede wszystkim autorką piosenek. Stworzyła ich ponad 3 tysiące! Ale to jeszcze nic. Choć trudno to sobie wyobrazić, pewnego dnia, wiosną 1973 r., Dolly napisała zarówno „I Will Always Love You", jak i „Jolene". Za choćby jedną taką piosenkę w życiu większość artystów sprzedałaby duszę. Robiąc doskonały interes.

I jak tu się Dolly nie inspirować?

Jarek Szubrycht

eprasa.pl 1b0f2327ff

Co szef CIA zawiózł do Moskwy?

Wizyta Johna Ratcliffe'a w stolicy Rosji była niezapowiedziana i niezwykle ostentacyjna zarazem. I to właśnie powinno nas niepokoić.

Bartosz T. Wieliński



• **Potężny C-17 Globemaster we wtorek na lotnisku w Rydze**
FOT. @ALFREDSPODIN-S/X/REUTERS

Przylotu C-17 Globemaster nie dało się we wtorek w Moskwie nie zauważyć. Największy używany obecnie amerykański samolot transportowy w niczym nie przypomina tych używanych przez Rosję, a jego cztery odrzutowe silniki robią wieki hałas. Ten, kto organizował podróż dyrektora CIA Johna Ratcliffe'a do Moskwy zapewne zakładał, że sieć zaleją nagrania schodzącego do lądowania na lotnisku Wnukowo transportowca. Założono też, że pojawią się nagrania jadącej z Wnukowa na Kreml eskortowanej przez policję kolumny podstawionej przez amerykańską ambasadę. Czyli, że o wizycie szefa najważniejszej amerykańskiej agencji wywiadowczej w Moskwie natychmiast dowie się cały świat.

To istotna okoliczność, bo o wizycie Williama Burnsa, szefa Centralnej Agencji Wywiadowczej w Moskwie, do której doszło 2 i 3 listopada 2021 r., dowiedzieliśmy się dawno po fakcie. Burns w całkowitej tajemnicy zawiózł na Kreml ostrzeżenie, że USA wiedzą o przygotowaniach do ataku na Ukrainę, plan inwazji znają w szczegółach i jeśli Putin zdecyduje się napaść na sąsiedni kraj, spadną na niego surowe konsekwencje. Po rozmowach ze swoim rosyjskim odpowiednikiem Sergiejem Naryszkinem, sekretarzem Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej Nikołajem Patruszewem i samym Władimirem Putinem, przywiózł przygnębiające informacje: Rosja idzie na zwarcie z Zachodem, wybuch wojny z Ukrainą jest nieunikniony.

Pytań wiele, odpowiedzi brak

Nic dziwnego, że jednodniową moskiewską misję Ratcliffe'a analizuje się przez pryzmat dramatycznej wyprawy jego poprzednika. Można pocieszać się, że ostentacyjne lądowanie w Moskwie to przejaw trumpowskiej tromtadracji. Tyle, że Amerykanie w sprawie wizyty nabrali wody w usta. Można pocieszać się, że Ratcliffe przyleciał negocjować wymianę więźniów, ale przecież od takich rozmów szef CIA ma negocjatorów. Gdyby zaś chodziło o rozmowy o pokoju w Ukrainie, w Moskwie byłby bliski prezydentowi Donaldowi Trumpowi duet Steve Witkoff i Jared Kuschner. Dlatego pytanie, czy Ratcliffe – tak jak pięć lat temu jego poprzednik – nie poleciał przestrzec Rosjan przed popełnieniem kolejnego tragicznego błędu, jest uzasadnione. Oficjalnych i nieoficjalnych odpowiedzi w tej kwestii jak na razie brak.

Trasa, jaką pokonał samolot Ratcliffe'a też nie wydaje się być przypadkowa. C-17 wystartował bowiem z Rygi. Łotwa zaś od miesięcy jest na celowniku rosyjskich służb specjalnych. W podobny sposób Rosja obrabia Litwę i Estonię (liczba ataków hybrydowych na kraje bałtyckiej w ciągu dwóch miesięcy przekracza liczbę ataków z całego zeszłego roku), ale to na Łotwie prowokacje z użyciem dronów doprowadziły wiosną do upadku rządu. Na rosyjskim celowniku jest też Łatgalia, zamieszkiwany przez rosyjską mniejszość region na rosyjsko-łotewskim pograniczu. Putin podpisał niedawno ustawę, która pozwala mu używać sił zbrojnych w obronie Rosjan żyjących poza granicami kraju. O prześladowaniach rodaków żyjących w krajach bałtyckich jego propaganda mówi nieustannie. Prowokacji przybywa, tak jak sygnałów od natowskich służb wywiadowczych, a czasami od europejskich polityków, że Rosjanie szykują się w swoim bałtyckim sąsiedztwie na operację, której nie będzie można już określić mianem hybrydowej. Dodajmy do tego, że jesienią w Rosji ma odbyć się mobilizacja.

Nie wolno popełnić błędu z 2021 roku. Wówczas, po moskiewskim spotkaniu Burnsa i Putina, jego przełożona, szefowa wywiadu narodowego Avril Haines, ruszyła w podróż po sojuszniczych stolicach przekazując porażające informacje

Moskwa czyta sygnały

Czy taki był kontekst wizyty Ratcliffe'a? A jeśli tak, czym pogroził Putinowi? Gdy na Kremlu rozmowy prowadził dyrektor Burns, Ameryka mierzyła się z upokorzeniem, jakim było wycofanie się jej wojsk z Afganistanu. Prozachodnie władze natychmiast się zawaliły, kraj natychmiast przejęli talibowie. Dziś USA mierzy się z kompromitującym impasem w wojnie z Iranem, którego Amerykanie nie są w stanie pokonać, mimo, że posiadają największą armię świata. Bez wątpienia, to nie tylko wizerunkowe osłabienie USA rzutowało na rozmowy szefa CIA.

Tak jak to, że w sprawie wojny w Ukrainie nie zajmuje już tak jednoznacznego stanowiska, jak kiedyś. Nie doszło wprawdzie do najgorszego. Administracji Trumpa nie udało się – mimo prób – wymusić na Ukraińcach, by podpisali podyktowany przez Rosję traktat pokojowy, który sankcjonowałby okupację części terytorium, redukcję sił zbrojnych, zakaz wejścia do NATO i UE. Ale wsparcie wojskowe USA dla Ukrainy znacząco się zmniejszyło. A z racji zaangażowania Ameryki w wojnę z Iranem dostawy rakiet do zwalczania rosyjskich pocisków balistycznych zostało całkowicie ograniczone.

Czy Trump byłby gotów bronić suwerenności Łotwy, skoro niedawno wysłał sygnał, że jego priorytetem przestało być bezpieczeństwo wieloletniego sojusznika, Korei Południowej? Prezydent USA polecił znacząco zmniejszyć coroczne wspólne ćwiczenia wojskowe. Jednocześnie zaczął obsypywać komplementami przywódcę Korei Północnej Kim Dzong Una. W ubiegłym tygodniu w pobliżu granic rosyjskiego obwodu królewieckiego intensywnie i ostentacyjnie ćwiczyło lotnictwo NATO. Ale administracja Trumpa od dawna zapowiada znaczną redukcję sił wojskowych w Europie. W Moskwie czytają te sygnały.

Trzeba zakładać najgorszy scenariusz

W Polce powinniśmy założyć najgorsze i do tego przygotowywać całe państwo. Nie wolno popełnić błędu z 2021 roku. Wówczas, po moskiewskim spotkaniu Burnsa i Putina, jego przełożona, szefowa wywiadu narodowego Avril Haines, ruszyła w podróż po sojuszniczych stolicach przekazując porażające informacje. 19 listopada w Warszawie przyjął ją premier Mateusz Morawiecki. Ciąg dalszy znamy. Rząd PiS, zamiast szykować się na wojnę – a wówczas zakładano, że Kijów padnie 72 godziny po rozpoczęciu inwazji, a Ukraińcy po rozbiciu ich armii będą walczyć z Rosjanami jako partyzanci – zaczął zbliżenie z prorosyjskimi siłami w Europie Zachodniej. Kilka tygodni później wspierani przez Rosję politycy zjechali do Warszawy debatować o naprawie Unii Europejskiej. Marine Le Pen, przywódczyni francuskiego Zjednoczenia Narodowego, udzieliła wtedy polskiej prasie wywiadu, w którym uznała Ukrainę, za część strefy wpływów Rosji. Do kolejnego spotkania przywódców PiS z europejskimi sojusznikami Putina doszło jeszcze raz, pod koniec stycznia 2022 r., gdy przygotowania do rosyjskiej inwazji wkraczały w ostatnią fazę.

Do wojny mogliśmy się wtedy o wiele lepiej przygotować. Uratowała nas gigantyczna solidarność polskiego społeczeństwa, dzięki której udało się rozładować kryzys wywołany napływem ukraińskich uchodźców. Uratowali nas Ukraińcy, którzy zatrzymali Rosjan na przedmieściach Kijowa, a następnie zmusili ich do odwrotu. Ale następnym razem możemy mieć mniej szczęścia. ●

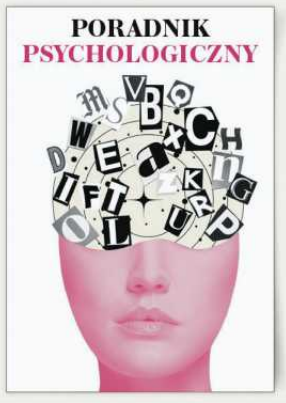
OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY
Kraj/34413993

JUTRO W WYBORCZEJ

PORADNIK PSYCHOLOGICZNY

Ekspertki odpowiadają Czytelnikom

• Czy wspólne wakacje mogą stać się formą przemocy ekonomicznej?
• Czy w związku naprawdę ktoś musi „nosić spodnie", żeby wszystko działało?



GAZETA wyborcza

3 RP

eprasa.pl 1b0f2327ff

„Wyborcza" ujawnia

Kuchnia twórców oszustw na fałszywe inwestycje



Artur nie wie, kim jest Rafał Brzoska. Możliwe, że nigdy nie słyszał tego nazwiska. A jednak Brzoska i inni polscy celebryci (nieświadomie) zarabiają dla jego firmy tysiące dolarów miesięcznie.

Joanna Sosnowska

Wszyscy wiedzą, że reklamy oszustw na Facebooku i w innych miejscach sieci to plaga. Mało kto rozumie jednak, jak to dokładnie działa i co naprawdę dzieje się za zasłoną. Liczne rozmowy z oszustami pozwoliły mi tę zasłonę zerwać.

Artur pracuje w firmie z dziedziny marketingu internetowego, ale próżno szukać jej ogłoszeń lub strony. Ma tylko jeden typ klientów – call center, które oszukują ludzi. Model działania jest prosty: tworzą i publikują reklamy oszustw, zdobywają namiary na osoby chętne „zainwestować" i sprzedają je dalej, do call center, które potem będą się z „klientami" kontaktować. Rozmawiałam z Arturem kilka dobrych godzin.

Opowiedział mi o wszystkich tajnikach swojej profesji. Ale nigdy nie włączył kamery. Nie nalegałam – w zamian za dostęp do jego wiedzy obiecałam mu pełną anonimowość, jego imię jest zmienione, a o siedzibie firmy mogę powiedzieć tyle, że działa spoza terenu Unii Europejskiej.

Firm takich jak Artura są setki, jeśli nie tysiące. Jednak wymiar sprawiedliwości koncentruje się przede wszystkim na zamykaniu call center, dlatego Artur może spać spokojnie.

Reklama

– Najłatwiejszym i najtańszym sposobem dotarcia jest Facebook – wyjaśnia Artur. Owszem, są inne metody, też stosowane. Jednak reklama na Facebooku i mechanizm targetowania, czyli docierania do odbiorców, został tam doprowadzony do takiego poziomu, że najłatwiej w ten sposób pozyskiwać nowe ofiary oszustw.

Każdy z nas taką widział:

- „OSTATNIA NIESPODZIANKA TADEUSZA GOŁĘBIEWSKIEGO. TESTAMENT, KTÓRY WSTRZĄSNĄŁ CAŁĄ POLSKĄ".
- „To ostatni dzień, aby otrzymać 2000 zł od rządu" (obok zdjęcie prezydenta Nawrockiego z plikiem pieniędzy).
- „Skandal! Znany miliarder Rafał Brzoska został zatrzymany podczas transmisji na żywo po burzliwej sprzeczce z premierem Polski".

Wszystkie zachęcają do „inwestycji" o ogromnym zwrocie, rzędu nawet 30 proc. Tygodniowo.

Na Facebooku wyglądają jak zwykłe zdjęcie lub film. Bardzo często z wizerunkiem celebryty, polityka, aktora. Kogoś rozpoznawalnego. Materiał albo przenosi na stronę internetową, która wygląda jak duże, renomowane medium (oszuści bardzo często wykorzystują na przykład portal Gazeta.pl, który należy do Agory, wydawcy „Gazety Wyborczej"), albo jest filmikiem przypominającym fragment serwisu informacyjnego.

– W Polsce nie opłaca się już tworzyć stron projektów inwestycyjnych. Wasza cyberpolicja jest bardzo skuteczna, szybko je blokuje – chwali Artur. Osoby z jego zespołu, odpowiedzialne za oszukiwanie Polaków, przestały już zakładać kolejne strony, teraz operują na samym Facebooku.

Tak Polacy tracą najwięcej pieniędzy. Jak wynika z danych NBP, w 2025 roku Polacy z powodu oszustw opartych na manipulacji stracili 531,1 mln zł. Choć jest duże prawdopodobieństwo, że ta liczba jest niedoszacowana.

Z kolei CSIRT KNF (czyli Zespół Reagowania na Incydenty Bezpieczeństwa Komputerowego przy Komisji Nadzoru Finansowego) w 2025 roku zgłosił do blokady 41 751 niebezpiecznych domen. Ponad 96 proc. dotyczyło fałszywych inwestycji. Dodatkowo KNF zgłosił do zablokowania 9751 reklam oszustw fałszywych inwestycji i 4358 profili publikujących fałszywe reklamy. Jest to wzrost o 41,95 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim.

W 2025 roku w Europie takie reklamy zostały wyświetlone ponad 993 miliardy razy. W Polsce – ponad 37 miliardów razy. Juniper Research szacuje, że jeśli nic się nie zmieni, do 2030 takich reklam będzie w Europie ponad 1,3 biliona. Przeciętny Europejczyk widzi 190 scamerskich reklam miesięcznie.

W ubiegłym roku Meta usunęła 159 milionów reklam oszustw i skasowała 10,9 miliona kont na Facebooku i Instagramie powiązanych z centrami scamu na świecie. Jednocześnie, jak wynika z wewnętrznych dokumentów Mety ujawnionych przez agencję Reuters, Meta wyświetla swoim użytkownikom 15 miliardów reklam oszustw. Każdego dnia.

Jak powstaje taka reklama? To proste. – Wystarczy zielone tło, kamera i jeden z naszych ludzi – opowiada Artur. – Możemy sprawić, że będzie wyglądać jak dowolna osoba na świecie.

Rafał Brzoska, Karol Nawrocki, Magda Gessler, Dorota Wellman – każdy znany i lubiany, kogo wizerunek jest w sieci, może zostać wykorzystany do takiej reklamy. Biuro Artura za oprogramowanie do deepfejków płaci ok. 5 tys. dol. miesięcznie.

Jak wynika z danych NBP, w ubiegłym roku Polacy z powodu oszustw opartych na manipulacji stracili 531,1 mln zł. Choć jest duże prawdopodobieństwo, że ta liczba jest niedoszacowana

30 dolarów za Polaka

To niezbyt wysoki koszt, bo w tym czasie biuro Artura zarobi setki tysięcy dolarów. Dobre biuro współpracuje z dziesiątkami lub nawet setkami call center. Wszystkim sprzedaje leady, czyli namiary na klientów.

Lead to przede wszystkim numer telefonu i imię. W tej kolejności. Osoba, która widzi reklamę na Facebooku i jest zainteresowana ofertą, klika i sama zostawia swoje dane na stronie internetowej albo w formularzu. W ten sposób staje się leadem.

Artur wydaje 30 dolarów na pozyskanie jednego leadu z Polski. To troszkę ponad 110 zł.

Oznacza to, że tyle wydaje na reklamę, która prędzej czy później znajdzie odpowiedniego odbiorcę.

To call center decyduje, jakie chce mieć leady, czyli w jaką grupę celuje i z jakiego ma być kraju. Dla call center dobry lead to być albo nie być. Średnio z jednej osoby, którą uda się namówić na pierwszą, niewielką wpłatę (250 euro, czyli ok. 1000 zł), uda im się wydoić 100 tys. zł.

Dlatego call center jest w stanie zapłacić duże pieniądze za dobre leady.

– Jeśli są dobrzy w tym, co robią, to namówią każdą z tych osób jeszcze średnio na 2,75 wpłaty. Dla Polski ta liczba będzie większa. To bogaty kraj – wyjaśnia mój rozmówca.

Artur pozyskuje leady do różnych oszustw. Najdroższe są te, które wezmą udział w fałszywych inwestycjach. To wła-

eprasa.pl 1b0f2327ff

„Wyborcza" ujawnia



• Rafał Brzoska podczas posiedzenia sejmowej komisji gospodarki i rozwoju, 21 marca 2025 r.

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

śnie z nich jest największy „zwrot z inwestycji". Cena zależy od kraju pochodzenia „klienta".

Artur wylicza: Szwajcar warty jest więcej niż Francuz. Niemiec więcej niż Polak. Polak więcej niż Rosjanin. Za jeden lead ze Szwajcarii call center może zapłacić nawet 1500 dolarów. Niemiec kosztuje 400-500 dolarów.

Polak – 170 dolarów. Czyli ok. 630 zł.

Tyle że call center rzadko kupują poszczególne leady. Wolą się rozliczać w abonamencie, płacąc firmom takim jak ta Artura. Profesjonalnie mówi się więc o nich „korporacje leadowe". Call center mają swoje cele: skonwertowanie określonego procentu leadów. Czyli po polsku: oszukanie konkretnej liczby osób.

Wszystko to sprawia, że przemysł oszustw działa jak wielka, dobrze naoliwiona maszyna, przez którą przepływają miliony skradzionych pieniędzy. – W ubiegłym miesiącu wydaliśmy jakieś 150 tys. dol. na pozyskanie ruchu. Czyli na reklamy w różnych kanałach. Zarobiliśmy 800 tys. dol. – wyjaśnia Artur. To 400 proc. marży.

To właśnie dlatego jego biuro może sobie pozwolić na drogie oprogramowanie do deepfejków oraz na opłacanie specjalistów. Bo każdemu w firmie trzeba wypłacić sowite wynagrodzenie.

Korporacja

Firma Artura to żadna partyzantka. W branży scamu nie ma nastolatków, którzy z piwnicy albo długo niewietrzonego pokoju oszukują ludzi. Ten rodzaj zarobkowania został niemal w całości zawłaszczony przez przestępczość zorganizowaną. Nic dziwnego – zyski z tej działalności niekiedy dorównują lub przekraczają zyski z handlu narkotykami. A odpada konieczność utrzymywania bezpiecznych tras przerzutowych, ogromnych sieci dilerów i łapówek. Oszustwa odbywają się w czystych, jasnych biurach, gdzie często są imprezy, owocowe czwartki i inne bonusy dla pracowników.

Jest też jasna hierarchia, podział obowiązków i widełki wynagrodzeń. Dobrze opisuje ją raport firmy Riffsec zajmującej się cyberbezpieczeństwem, pod tytułem „Fałszywe inwestycje w sieci. Schemat działania i zaplecze przestępcze" z marca 2026 roku.

W korporacjach leadowych najniżej jest dział kreatywny. To on wymyśla, jakim hasłem i obrazkiem będą kusić ofiary w serwisach społecznościowych. Czyli to właśnie dział kreatywny tworzy reklamy jak te z Brzoską i innymi celebrytami.

Wyżej są asystenci. To osoby, które dbają o to, żeby organizacja miała wystarczająco dużo kont reklamowych do dyspozycji, a także kart kredytowych, którymi można opłacać kampanię. Najczęściej obie te rzeczy kupuje na czarnym rynku.

Lead Business Development Manager nawiązuje relacje z call center i poznaje potrzeby oszustów telefonicznych.

Menedżer do spraw afiliacji optymalizuje kampanie reklamowe tak, by wycisnąć z nich jak najwięcej. Sprawdza, które grafiki najskuteczniej kuszą kliknięciem.

Jest też media buyer, szycha w korporacji leadowej, zajmuje się ciągłym ulepszaniem strategii zakupowych na platformach takich jak Facebook, TikTok czy Google. Łączy dążenie do maksymalnych zysków z elastycznym omijaniem filtrów kontrolnych platform. Osoba na takim stanowisku może zarabiać nawet 8 tys. dol. miesięcznie.

Jak powstaje taka reklama? To proste. – Wystarczy zielone tło, kamera i jeden z naszych ludzi – opowiada Artur. – Możemy sprawić, że będzie wyglądać jak dowolna osoba na świecie

Najwyżej jest team leader – na tym stanowisku pracuje Artur. De facto jest najważniejszą osobą w biurze poza właścicielami. Jak w każdej firmie jego obowiązkiem jest sprawienie, żeby zobowiązania wobec call center były spełnione, a firma osiągała założone cele finansowe.

„Przecież monitorujemy kampanie"

Meta w każdy możliwy sposób zapewnia, że walczy z oszustwami i reklamami scamu. Tyle że jak dowiodły wewnętrzne dokumenty firmy ujawnione przez Reutersa, doskonale zdaje sobie sprawę ze skali fałszywych reklam przepływających przez jej ekosystem.

Jak szacował sam koncern, w 2024 roku ok. 10 proc. przychodów Mety pochodziło właśnie z reklam scamów. To aż 16 mld dol. Jak policzyli pracownicy Mety, kategoria oczywistych oszustw dawała firmie 7 mld dol. zysku rocznie.

Algorytmy Mety usuwają reklamę oszustwa, tylko jeśli na 95 proc. są pewne, że jest nielegalna. W innych wypadkach każą reklamodawcom płacić więcej za kampanię reklamową. Czy Artur odczuwa, że pozyskanie nowych leadów stało się droższe?

– Przecież my monitorujemy kampanie. Jeśli koszt pozyskania pojedynczego leadu wzrasta o ponad 30 dol., killujemy ją i rozpoczynamy nową – wyjaśnia łagodnie.

W marcu ubiegłego roku w Polsce i w Unii Europejskiej Meta wprowadziła specjalny system ochrony wizerunku celebrytów. Działa to tak: celebryta, czyli umowny Rafał Brzoska, zgłasza akces do programu. Od tego momentu algorytmy Mety powinny być wyczulone na nieautoryzowane wykorzystanie jego wizerunku. Czyli powinny nie reagować na zdjęcia przedsiębiorcy z gal charytatywnych publikowane w serwisie, ale gdy jego twarz znajdzie się w reklamie scamu, powinny ją usuwać.

Zarówno Rafał Brzoska, jak i jego partnerka Omenaa Mensah skorzystali z tej opcji. Jakie są efekty? – Wydawało się, że będzie to znaczący krok w walce ze scamem. Ale bardzo szybko się okazało, że reklamy z ich wizerunkiem wciąż są wykorzystywane – mówił w podcaście Techstorie mecenas Maciej Ślusarek, partner zarządzający w kancelarii Ślusarek, Kubiak, Pieczyk, który reprezentuje Rafała Brzoskę i Omenę Mensah w ich sporze z Metą.

Dlaczego algorytmy nie chronią wystarczająco dobrze wizerunku osób publicznych? Bo choć algorytmy są mądre, to oszuści są mądrzejsi. Wykorzystują każdą niedoróbkę, każdą lukę w systemie Mety. Na deepfejki nakładają więc chociażby siateczkę kropek, ledwo co widocznych dla ludzkiego oka, ale doskonale widocznych dla algorytmu. Dodają rozbłyski, rozmycia, małe skazy, które sprawiają, że algorytm głupieje, ale widz reklamy dalej doskonale wie, o czym mówi fałszywy Brzoska.

Współpraca

W dodatku oszuści doskonale wykorzystują wszystkie niedoróbki w bibliotece reklam Mety. A tych jest sporo, z cloakingiem, czyli maskowaniem, na czele.

Częstą metodą jest ukrywanie treści oszukańczych w długich materiałach wideo, gdzie kilkunastosekundowy deepfejk jest wtopiony w kilkanaście minut neutralnego nagrania, co usypia czujność algorytmów.

Inna taktyka polega na wgrywaniu do jednej reklamy kilku zdjęć, w których legalne obrazki stanowią większość, a tylko jedno jest oszustwem. Na przykład na sześciu zdjęciach są owoce, ale pierwsze, kluczowe to zdjęcie prezydenta Nawrockiego „namawiającego" do inwestycji. Jednak sam fakt tego, że pięć zdjęć jest bezpiecznych, sprawia, że algorytmy dają się oszukać.

Najbardziej agresywną metodą jest podmiana treści już po weryfikacji – oszuści wgrywają bezpieczną kreację, po czym podmieniają ją na materiał przestępczy. Reklamy na platformach Mety indeksują się z opóźnieniem, które może sięgać nawet 24 godzin. W tym czasie Meta pozostaje ślepa na zmiany. „Możliwość odnalezienia reklamy 24 godziny po jej dodaniu to zdecydowanie za późno. Według statystyk ponad 50 procent ofiar kampanii phishingowych podaje swoje dane już w ciągu pierwszej godziny, a średni czas trwania kampanii – od pierwszej do ostatniej ofiary – to 21 godzin" – wskazuje CERT Polska w raporcie „Oszustwa reklamowe na dużych platformach internetowych".

W grudniu 2024 roku CERT Polska sformułował wobec Mety listę wskazówek, które mogłaby wprowadzić w życie, żeby zminimalizować liczbę oszustw. Później odbyło się też spotkanie z Metą, na którym byli obecni – oprócz przedstawicieli koncernu – także kierownik CERT Polska Marcin Dudek, dyrektor NASK Radosław Nielek i przedstawiciele Ministerstwa Cyfryzacji.

CERT Polska sugerował, żeby Meta:

- sprawniej wykrywała szkodliwe polskie treści;
- zatrudniła polskich moderatorów;
- blokowała użytkowników, którzy publikują fałszywe reklamy;
- zaczęła korzystać z przygotowywanej przez CERT listy ostrzeżeń, czyli listy szkodliwych domen – w ten sposób, gdyby oszuści tworzyli reklamę, która linkuje do jednej ze stron listy, system mógłby ją blokować już na etapie publikacji;
- usunęła z biblioteki reklam podatności, które umożliwiają cloaking (czyli maskowanie) i innego rodzaju obchodzenie mechanizmów zabezpieczeń.

Już rok temu pytałam Metę, czy skorzysta z sugestii CERT Polska. Odpisali wtedy: „W Polsce Meta współpracuje z lokalnymi organizacjami, takimi jak KNF, aby rozpoznawać i rozprawiać się z oszustwami". Do maila dołączona była wyliczanka, że od 2016 roku Meta zainwestowała 20 mld dol. w narzędzia, zespół i technologie, które mają poprawić bezpieczeństwo na platformie.

Co jakiś czas sprawdzam w NASK, czy Meta wprowadziła którykolwiek z punktów. Odpowiedź niezmiennie jest taka sama: nie. ●

• W przyszłym roku ukaże się książka autorki tekstu o tym, jak dokładnie działają oszuści wyłudzający od Polaków miliony złotych rocznie, ile zarabiają, jak się bawią, kto ich chroni i czy da się pociągnąć ich do odpowiedzialności. Wyda ją wydawnictwo Znak

eprasa.pl 1b0f2327ff

Prezydent Nawrocki chciałby wręczać polskie Noble

Kancelaria prezydenta pracuje nad nową międzynarodową nagrodą dla naukowców. – Wierzę, że znajdziemy donatorów – zapewnia prezydent Karol Nawrocki.

Alicja Gardulska

Na stronie Kancelarii Prezydenta czytamy, że nagroda ma być prestiżowa, międzynarodowa i imienia Marii Skłodowskiej-Curie. „Ma na celu nie tylko wspieranie wybitnych naukowców z całego świata, ale również jednoznaczne promowanie polskiego dziedzictwa naukowego na arenie międzynarodowej". I że prace nad nią już trwają.

Pomysł narodził się podczas jednego ze spotkań z cyklu „Rozmowy polskie". Prezydent regularnie zaprasza do siebie wybranych publicystów, ekspertów i naukowców. Spotykają się głównie w willi w podwarszawskim Klarysewie, ale także w Belwederze czy ostatnio w Juracie. Jak czytamy na stronie kancelarii, są to osoby „o zróżnicowanych wrażliwościach i poglądach – od lewicowych po konserwatywne".

Jak podał „Newsweek", spotkania odbywają się w różnych konfiguracjach; w sumie bywa na nich około 40 gości.

Na liście bywalców, do której dotarł tygodnik, są m.in. historyk prof. Andrzej Nowak (autor książki „Skąd się wziął Karol Nawrocki", szef społecznego komitetu poparcia prezydenta), prof. Piotr Gliński (socjolog, poseł PiS, były wicepremier i minister kultury), prof. Wawrzyniec Rymkiewicz (filozof, syn poety Jarosława Marka Rymkiewicza), Antoni Libera (pisarz, tłumacz), Bronisław Wildstein (publicysta, pisarz), Marcin Giełzak (współtwórca podcastu „Dwie lewe ręce"), Jan Śpiewak (działacz miejski), Rafał Ziemkiewicz (publicysta, pisarz), Jacek Dukaj (pisarz i publicysta), Marek Budzisz (publicysta), Marek A. Cichocki (politolog, były doradca Lecha Kaczyńskiego), Piotr Sankowski (światowej sławy ekspert od AI) oraz Marta de Zuniga (politolożka).

Francuzi przywłaszczają sobie Skłodowską-Curie

Uczestnikiem spotkań jest także Krzysztof Stanowski, szef Kanału Zero. To on jako pierwszy podał, że prezydenta myśli o takiej nagrodzie. W wideo, które opublikował w swoim serwisie, zdradził kulisy dyskusji na ten temat.



• Pomysł o nagrodach narodził się podczas jednego ze spotkań z cyklu „Rozmowy polskie". Na liście bywalców jest m.in. prof. Andrzej Nowak (z prawej), szef społecznego komitetu poparcia prezydenta

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Uważam to za bardzo dobry pomysł, brakuje takich rzeczy. Nie wiem, dlaczego musimy w kółko podniecać się nagrodą Nobla, a nie możemy sami stworzyć jakiejkolwiek

KRZYSZTOF STANOWSKI
szef Kanału Zero

– Powiedziano, że pewnym problemem jest to, że Francuzi przywłaszczają sobie Marię Skłodowską-Curie, że miałaby być na banknotach euro jako Maria Curie. Rozmawiano o tym, jak się obronić przed tego typu sytuacjami, jak budować rozpoznawalność Polski i, jak złączyć panią Skłodowską z Polską, żeby nikt nie miał wątpliwości, że to była polska naukowczyni – opowiadał Stanowski.

Mówił, że wtedy padł pomysł, by powołać „nagrodę z chemii, bardzo wysoko finansową", „by naukowcy z całego świata walczyli o nią i chwalili się tym, że ją dostali". Jego zdaniem powinna być to nagroda rzędu np. miliona dolarów (ok. 3,7 mln zł).

– Uważam to za bardzo dobry pomysł, brakuje takich rzeczy. Nie wiem, dlaczego musimy w kółko podniecać się nagrodą Nobla, a nie możemy sami stworzyć jakiejkolwiek – komentował Stanowski.

Podobnego zdania jest Karol Nawrocki. – To jest świetny pomysł – przyznał prezydent w wywiadzie, którego udzielił Stanowskiemu w Juracie. – Wierzę też, że znajdziemy – może słowo „inwestorów" tu nie jest najlepsze – biznesmenów, donatorów tej nagrody, którzy zechcą uczestniczyć w tym projekcie. A ja też wykorzystam wszystkie swoje możliwości dyplomatyczne jako prezydent Polski, aby ta nagroda miała charakter międzynarodowy – zapewnił.

Zero polityki to warunek konieczny

O prezydencki pomysł zapytaliśmy naukowców. Rozmówcy „Wyborczej" zastrzegają, że z pełną oceną trzeba zaczekać na konkrety. Ale wskazują, co jest ważne z punktu widzenia świata nauki.

– Zanim ustanowi się naukową nagrodę, warto się rozejrzeć po świecie i zobaczyć, jak sobie radzą podobne inicjatywy. Bo pomysłów na „nowego Nobla" nie brakuje – mówi chemik prof. Marcin Pałys, przewodniczący Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Dodaje, że nie wystarczy wysoka pula pieniędzy, by wzbudzić zainteresowanie naukowców. Liczy się wiarygodność.

– Wyróżnianie najlepszych naukowców ma wartość, bo docenia jakość i wskazuje kierunek, ale diabeł tkwi w szczegółach – zaznacza wirusolog prof. Krzysztof Pyrć, szef Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej, która od 1992 r. przyznaje naukowcom nagrody za „szczególne osiągnięcia i odkrycia naukowe". Nazywana „polskim Noblem" nagroda uznawana jest za najważniejsze wyróżnienie naukowe w kraju. – Wszystko zależy od tego, czy wybór laureatów będzie niezależny i merytoryczny czy raczej oparty na znajomościach i preferencjach – tłumaczy.

– To bardzo dobry pomysł, bo nagrody pomagają docierać do ludzi z informacją o tym, jak ważne są badania naukowe i przełomowe odkrycia i, że za każdym z nich stoją konkretne osoby i ich historie – podkreśla biolożka prof. Agnieszka Chacińska, dyrektorka Międzynarodowego Instytutu Mechanizmów i Maszyn Molekularnych IMol PAN, laureatka ustanowionej w tym roku Nagrody Polskiej Akademii Nauk.

Zastrzega jednak, że nagroda przyciągnie światowych naukowców tylko wtedy, jeśli nie będzie związana z polityką i pozostanie naprawdę środowiskowa. – By zbudować silną markę w świecie nauki, trzeba powołać w większości międzynarodową, gwiazdorską kapitułę nagrody. To renomowani naukowcy powinni stworzyć proces nominacji i recenzji, który wyłoni laureatów. Wtedy łatwiej będzie znaleźć sponsorów nagrody. Zero polityki i zero akcentów światopoglądowych to warunek konieczny – wylicza prof. Chacińska.

Kto przyznaje naukowe nagrody?

Międzynarodowe nagrody przyznawane są głównie przez fundacje i akademie nauk, czasem we współpracy z ministerstwami lub rządami państw. Zdarza się, że funduje je biznes.

Najsłynniejsze są oczywiście przyznawane od 1901 roku nagrody Nobla, których wartość sięga dziś 11 mln koron szwedzkich (ok. 4,2 mln zł).

Ale co roku naukowcy czekają też m.in. na nagrody przyznawane w sześciu dziedzinach nauki przez izraelską Fundację Wolfa. Wyróżnienia uznawane są za „przedsionek" Nobla – ich laureaci są bardzo poważnymi kandydatami do noblowskiego wyróżnienia.

Jest też cała lista nagród dziedzinowych. Matematycy np. mają Medal Fieldsa nazywany matematycznym Noblem. Nagrodę przyznaje raz na cztery lata Międzynarodowa Unia Matematyczna. Obowiązuje limit wieku. Laureaci muszą mieć nie więcej niż 40 lat. W nagrodę otrzymuje się pozłacany medal i 15 tys. dol. kanadyjskich (ok. 40 tys. zł). Informatycy „Noblem" nazywają Nagrodę Turinga, którą przyznaje Association for Computing Machinery, największe na świecie stowarzyszenie naukowe i edukacyjne związane z informatyką i technologiami obliczeniowymi.

W Polsce ambicje przyznawania międzynarodowych nagród ma Akademia Kopernikańska. Powołana w 2022 r. korporacja uczonych, której pierwszych członków wskazał ówczesny minister edukacji i nauki z PiS Przemysław Czarnek. Prezydium Akademii miało przyznawać co roku Nagrody Kopernikańskie (w wysokości 500 tys. zł) „za wybitne osiągnięcia naukowe o przełomowym znaczeniu i zasięgu międzynarodowym". Laureatów udało się wyłonić tylko raz, w 2023 r. Nagrody dostali nobliści, profesorowie James E. Peebles i Barry C. Barish. Dziś Akademia trwa w zawieszeniu, z okrojonym budżetem – ustawę o jej likwidacji zawetował były prezydent Andrzej Duda. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY
34449909

NEWSLETTERY WYBORCZEJ

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.
Możesz wybrać z bogatej oferty ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:
wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl



2 RP

eprasa.pl 1b0f2327ff

Antyaborcjoniści zastraszają ludzi

Zwolennicy Kai Godek gromadzą się przed przychodnią Abotak w centrum Warszawy i puszczają z głośników przeraźliwe piski i modlitwy. Władze miasta nie potrafią rozwiązać problemu.

Paulina Nodzyńska



• **Aktywistki zmierzyły poziom hałasu protestów. Okazało się, że przekracza 135 decybeli – tyle wytwarza np. młot pneumatyczny**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Standardowy poniedziałek przy ul. Wiejskiej 9 w Warszawie wygląda mniej więcej tak: grupa zwolenników Kai Godek i jej Fundacji „Życie i Rodzina" rozkłada na środku ulicy głośniki i na cały regulator emituje z nich dokuczliwe dźwięki. To m.in. pisk przypominający płacz dziecka, skrobanie paznokciem po metalu, przemówienia katolickich fundamentalistów i prawicowych polityków czy modlitwy. Dodatkowo z całych sił łomoczą w bębny i trąbią w wuwuzele, które przystawiają przechodniom do uszu.

– Jeszcze gdyby tylko się modlili, ale protesty przybierają już formy terroru, zastraszania i zagrażania życiu lub zdrowiu ludzi – podkreśla Natalia Broniarczyk z Aborcyjnego Dream Teamu, który 8 marca 2025 r. otworzył na Wiejskiej punkt Abotak. Można tu orozmawiać o przerywaniu ciąży, a także przerwać ją przy pomocy tabletek – w bezpiecznych warunkach i asyście doświadczonych sób.

Aktywistki zmierzyły poziom hałasu. Okazało się, że przekracza 135 decybeli – tyle wytwarza na przykład młot pneumatyczny.

Antyaborcjoniści zjawiają się pod oknami kamienicy średnio dwa razy w tygodniu – w dni powszednie oraz w weekendy. Także wtedy, kiedy przychodnia jest zamknięta. Czasem jest ich kilkudziesięciu, niekiedy pojawia się mała grupka. Okazjonalnie protestującym towarzyszą politycy Konfederacji. Pojawia się także były szef stowarzyszenia Marsz Niepodległości Robert Bąkiewicz i jego córka. Oni na uszach zawsze mają wygłuszające słuchawki.

Rozwijają transparenty z wizerunkiem Adolfa Hitlera, pokazują zdjęcia zakrwawionych płodów, eksponują hasła w stylu: „Tu morduje się dzieci" czy „Aborcja macht frei". Na środku ulicy potrafią wystawić miskę pełną czerwonej farby, w której kąpią nagą lalkę. Potem cieczą oblewają witryny przychodni.

Cztery razy sięgnęli po bardziej niebezpieczny kwas masłowy.

Aktywistki z Abotaku same to wszystko sprzątają, a swoje ochlapane ubrania zanoszą do specjalnej pralni na ozonowanie – w przeciwnym razie fetor nie schodzi.

Dotąd mieszkańcy kamienicy wspierali Abotak, ale powoli kończy im się cierpliwość. Złożyli przeciwko demonstrantom zbiorowy pozew

Dotąd mieszkańcy kamienicy wspierali Abotak, ale powoli kończy im się cierpliwość. Kamienicę przy ul. Wiejskiej zamieszkają starsze osoby (kiedyś 94-letnia pani wystraszyła się, że jest wojna), rodziny z małymi dziećmi i młode osoby, które chcą pracować zdalnie. Hałas dociera także do mieszkańców innych okolicznych kamienic, właścicieli lokali usługowych i gastronomicznych. Złożyli przeciwko demonstrantom zbiorowy pozew (w sumie 80 zgłoszeń), ale po przesłuchaniach sprawa utknęła.

Kiedy mieszkańcy dzwonią na policję, by zgłosić zakłócanie spokoju, są odsyłani do miasta, które – jak słyszą – „jako jedyne może rozwiązać zgromadzenie". „Wyborcza" w tej sprawie zwróciła się z pytaniami do Komendy Rejonowej Policji. Czekamy na odpowiedź.

Prawo do zgromadzeń gwarantuje konstytucja

A co na to władze miasta? W nadesłanej odpowiedzi rzeczniczka warszawskiego ratusza Monika Beuth, tłumaczy, że „prawo do zgromadzeń gwarantuje konstytucja", a urzędnicy muszą ściśle trzymać się przepisów. – To nie może być kwestia uznaniowa – zaznacza. I przekonuje, że miasto, przy współpracy z policją, „analizuje dostępne możliwości, a kluczową kwestią jest ograniczenie uciążliwości dla mieszkańców".

Jednocześnie z jej odpowiedzi wynika, że miasto niewiele może. – Rozwiązanie zgromadzenia może się odbyć w ściśle określonych przypadkach, o których mówi ustawa Prawo o Zgromadzeniach – przekonuje Beuth. Do tych przesłanek należą m.in. zagrożenie zdrowia i życia ludzi, ruchu drogowego, „mienia w znacznych rozmiarach".

Rzeczniczka dodaje, że na zgromadzenia przy ul. Wiejskiej 9 „często delegowani są pracownicy urzędu". Można więc wywnioskować, że skoro do tej pory nie zdecydowali o przerwaniu pikiet, nie uznali ich za dostatecznie niebezpieczne.

Przypomnijmy, że Warszawa skorzystała z tej możliwości w 2024 r., odmawiając pozwolenia na organizację Marszu Niepodległości 11 listopada. Ostatecznie miasto zmieniło zdanie i narodowcy legalnie przeszli ulicami miasta.

Co z uciążliwym hałasem? W tym przypadku rzeczniczka miasta sięgnęła po przepisy o ochronie środowiska, które „nie określają akustycznego standardu, przez co jakiekolwiek pomiary poziomu hałasu nie dają podstawy do podejmowania dalszych działań administracyjnych".

Miasto powołuje się też na dotychczasowe rozstrzygnięcia sądów. Za przykład podaje ten z Sądu Rejonowego dla Warszawy-Śródmieścia, który w 2019 r. orzekł, że demonstracja antyaborcjonistów na stacji metra Centrum „miała na celu ochronę życia, a nie jego lekceważenie". Wtedy także demonstranci wykorzystali zdjęcia krwawych płodów i ludzkich szczątków.

Sąd uznał, że „nie jest to materiał obsceniczny, odzierający z intymności lub mający charakter bezwstydu".

Władze Gdańska rozwiązały pikietę

Warto jednak podkreślić, że w styczniu 2026 roku władze Gdańska zadecydowały o rozwiązaniu drastycznej pikiety Kai Godek przed szpitalem na Zaspie. Tam przedstawiciele miasta uznali, że pikieta zagraża życiu, zdrowiu i bezpieczeństwu przebywających tam pacjentek, m.in. rodzących kobiet. Godek odwołała się w sądzie i przegrała. Decyzję miasta podtrzymał Sąd Apelacyjny.

Monika Beuth puentuje: – W świetle obowiązujących przepisów składanie zawiadomień organom ścigania bezpośrednio przez osoby pokrzywdzone działaniami aktywistów organizacji antyaborcyjnych, oburzonych gorszącymi treściami lub hałasami, jest działaniem jak najbardziej właściwym i uprawnionym.

Natalia Broniarczyk z Aborcyjnego Dream Teamu pyta: – Czy naprawdę czekamy, aż komuś stanie się krzywda? Jej zdaniem sprawa ma charakter polityczny. – Miasto umywa ręce, bo boi się Grzegorza Brauna i jego popleczników. Nie chce z nim zadzierać.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY
Kraj/34413999



INGA IWASIÓW znalazła klucz, który otwiera świat. O jej nowej powieści „Tobiasz i wielki liść" – książce o emeryturze, samotności, końcu pewnego świata i... króliku, który niespodziewanie wypełnia pustkę

ARTUR DOMOSŁAWSKI o legendarnym reporterze i „Operacji Masakra". Pióro, pistolet i srebrnolistne topole, czyli o tym, dlaczego niektóre reportaże stają się legendami

Dlaczego jesteśmy coraz bardziej zmęczeni i czy książki o wypaleniu naprawdę pomagają z niego wyjść?

Spotkanie Książkowego Klubu Książki, przegląd jesiennych nowości, kryminały i powieści z dreszczykiem oraz książki dla młodszych czytelników.

W sprzedaży, również z dostawą do paczkomatu

Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl** Więcej na: **Wyborcza.pl/ksiazki**

1RP

eprasa.pl 1b0f2327ff

Podróż przez Ukrainę na cel

Artem stwierdza, że jest mu wszystko jedno, i zostaje. Alona daje córeczce latarkę i mówi, że idziemy oglądać gwiazdy. Wyskakujemy z wagonów w mrok. Zatrzymaliśmy się w lesie – podobno tak bezpieczniej niż na otwartym terenie.



• **Pasażerowie czekają przed pociągiem sypialnym podczas alarmu powietrznego w związku z możliwym rosyjskim atakiem, w pobliżu miasta Smila w Ukrainie**
FOT. REUTERS / STRINGER

Piotr Malinowski
KORESPONDENCJA Z DNIEPRU

Przemyśl, sobotnie popołudnie, połowa sierpnia. Na placu przed terminalem granicznym, obok dworca PKP, wije się długa kolejka. Większość czekających to kobiety z dziećmi, ale nie brakuje też starszych osób. Wszyscy przestępują z nogi na nogę, co chwilę sprawdzają zegarki. Za niecałe dwie godziny ma odjechać pociąg do Kijowa, ale kontrola paszportowa jeszcze się nie zaczęła.

Kobiety próbują zajmować uwagę dzieci, ale maluchy są zmęczone, co chwilę któreś płacze lub krzyczy. Nie ma gdzie usiąść, a najbliższa, płatna toaleta jest po drugiej stronie peronów. Na placu stoją toi-toie, ale są tak brudne, że po zajrzeniu do środka większość osób rezygnuje. W piątym roku wojny wszystko nadal wygląda tu trochę jak prowizorka.

W kolejce do wyjazdu z Polski

W kolejce spotykam Ukraińców mieszkających w Kanadzie, Francji czy Belgii. Większość podróżnych jest z daleka, przez Polskę muszą tylko przejechać.

– Przylecieliśmy z Dublina do Krakowa – opowiada mi Kateryna, młoda mama, która razem z dwójką dzieci mieszka tam od 2022 r. – Do Ukrainy jeździmy raz w roku, bo podróż jest długa i męcząca, a mąż i tak nie dostanie częściej przepustki z armii.

Stojąca za mną Anna, 30-latka, jedzie do Dniepru, by odwiedzić rodziców. W 2015 roku przeprowadziła się do Niemiec, gdzie skończyła studia. Tak jak ja, ma przesiadkę we Lwowie. – Myślisz, że zdążymy na ten pociąg? – pyta.

Gdy pogranicznicy w końcu otwierają drzwi, kolejka przesuwa się powoli. Działają tylko trzy okienka do odprawy. Ktoś próbuje się dowiedzieć, co się dzieje z pociągiem i czy na nas zaczeka. Ktoś inny nerwowo sprawdza kolejne połączenie, ale nie ma już biletów.

Do kontroli podchodzimy, gdy mija planowa godzina odjazdu pociągu. Za nami nadal stoi tłum ludzi. – Po co tak nas kontrolować, przecież opuszczamy wasz kraj – mówi do strażników granicznych zdenerwowana starsza kobieta.

Funkcjonariusze są uprzejmi. Starają się pracować sprawnie. Pytam, dlaczego jest ich tak mało, przecież rozkład pociągów jest znany. – Latem czy w święta podróżnych jest więcej, a nas mniej – tłumaczy mi funkcjonariuszka. – Wystarczy jedna osoba, której brakuje jakiegoś dokumentu, i robi się zator.

O powody kolejek w Przemyślu pytam później rzecznika Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej, który wskazuje na opóźnienia pociągów, ich dużą liczbę i kumulację pasażerów. „W przypadku jednoczesnej odprawy pociągów w obu kierunkach możemy skierować 7 stanowisk do odprawy wjazdowej i 3 do wyjazdowej. Wynika to z konieczności zachowania odpowiedniej organizacji ciągów odprawy. Nasze możliwości organizacyjne są ograniczone istniejącą infrastrukturą" – odpisuje kpt. Piotr Zakielarz.

Pociąg czeka na wszystkich pasażerów i w stronę Ukrainy rusza z blisko 1,5-godzinnym opóźnieniem.

Reżim ciągłych ewakuacji

13 sierpnia, obwód odeski. Rosyjski odrzutowy dron typu Shahed uderza w lokomotywę pociągu pasażerskiego. Giną maszynista i jego pomocnik. 6 sierpnia, obwód dniepropietrowski: trzech kolejarzy ginie podczas usuwania skutków wcześniejszego ataku na węzeł kolejowy. Tego samego dnia w Łozowej, w obwodzie charkowskim, rosyjski bezzałogowiec trafia w wagon stojący przy stacji. Giną dwaj pracownicy kolei, a osiem innych osób zostaje ciężko rannych. Dzień wcześniej, na stacji Kwitnewa pod Kijowem, rosyjska rakieta zabija osiem osób czekających na pociąg.

Jak podaje ukraiński państwowy przewoźnik Ukrzaliznycia, tylko w pierwszym tygodniu sierpnia Rosja uderzyła w kolej 41 razy. W wyniku ataków życie straciło 15 osób, zniszczono 11 lokomotyw, a pasażerów ewakuowano aż 350 razy. Dla porównania: w sierpniu ubiegłego roku tygodniowo odnotowywano średnio „tylko" 10 ataków.

Uderzenia w kolej doprowadziły do zawieszenia ruchu na niektórych liniach i wielogodzinnych opóźnień. Sytuacji pasażerów nie poprawiają powolne odprawy na polsko-ukraińskiej granicy.

Ukraińska kontrola graniczna odbywa się błyskawicznie, w czasie jazdy pociągu. Jeszcze przed Lwowem odrabiamy pół godziny opóźnienia i łapiemy nocny pociąg do Dniepru. Przed wejściem do wagonów bilety i dokumenty pasażerów sprawdza konduktor. – Też sobie wybrałeś czas na podróż – kręci głową starszy mężczyzna, gdy widzi mój paszport.

W sypialnym przedziale jadą ze mną cztery osoby oraz kot. Na dole Artem, czterdziestoparolatek, weteran po amputacji nogi poniżej kolana, poruszający się o kulach. Obok niego starsza, elegancka pani z transporterem, w którym trzyma swojego pupila. Na górze, obok mnie, podróżuje Alona z pięcioletnią córeczką Julią. Będą spać na jednym łóżku. Wszyscy ścielą posłania, przebierają się w piżamy i robi się trochę domowo.

Artem wychodzi jeszcze na papierosa, a ja idę za nim, żeby porozmawiać. Stoimy w półmroku, w przejściu między wagonami, i jedyne, co widać, to żar z papierosa. Opowiada, że po rehabilitacji jedzie do swojego oddziału, ale nie wie, czy będzie mógł jeszcze służyć. Protezę nogi ma w plecaku, bo oszczędza kikut, który boli, gdy więcej na nim chodzi. Dopytuję go, dlaczego chce wrócić do armii. – Nie mam już nikogo. Żona zabrała syna i wyjechała. Sam ich wiozłem na granicę, a dwa lata temu wysłała mi papiery rozwodowe – rzuca po chwili milczenia.

Wracamy do przedziału, wdrapuję się na łóżko i jakoś zasypiam. Nagle budzi mnie krzyk: „Ewakuacja! Wychodzić z pociągu!". Dochodzi trzecia w nocy. Wyrwani ze snu ludzie powoli się ubierają. Ktoś pyta, ile mamy czasu. – Skąd mam wiedzieć, ile leci Shahed? – denerwuje się konduktor.

Artem stwierdza, że jest mu wszystko jedno, i zostaje. Alona daje córeczce latarkę i mówi, że idziemy oglądać gwiazdy. Wyskakujemy z wagonów w mrok. Zatrzymaliśmy się w lesie – podobno tak jest bezpieczniej niż na otwartym terenie. Załoga pociągu instruuje, żeby przechodzić w stronę końca składu, bo atakowane są zwykle lokomotywy. Ludzie owinięci w koce świecą telefonami. Ktoś potyka się i zjeżdża na dół z nasypu kolejowego.

Noc jest bezchmurna i faktycznie pięknie widać całą Drogę Mleczną. W pewnym momencie pojawiają się też Perseidy.

– Szybko, spada gwiazdka, pomyśl życzenie – mówi Alona do córeczki.

Mała Julia aż piszczy z podekscytowania. Alonie udaje się całą sytuację zamienić w przygodę, ale w końcu dziewczynka zaczyna ziewać i mówi mamie, że już chce iść spać. Nikt nie wie, ile będziemy czekać. Alarm musi się zakończyć.

– Przez ostatni miesiąc miałem tylko dwa kursy bez ewakuacji. Taki teraz reżim pracy, nic nie zrobisz – mówi nasz konduktor.

Do rana pociąg zatrzymuje się jeszcze trzy razy.

Rosja próbuje sparaliżować transport

Do Dniepru przyjeżdżamy z blisko pięciogodzinnym opóźnieniem. Dla ukraińskich pociągów, które słynęły z punktualności, to rzecz niebywała. Za oknami migają uszkodzone budynki dworcowe – ślady ataków z listopada 2025 roku, marca tego roku i najświeższe, z czerwca. Znów wyją syreny alarmowe. Obsługa pociągu popędza ludzi, by szybko przechodzili do przejścia podziemnego. Wąskim, zatłoczonym tunelem opuszczamy teren dworca.

Miasto jest zaskakująco spokojne. Pracują restauracje, sklepy i kawiarnie. Główną ulicą miasta, prospektem imienia ukraińskiego historyka

www.nekrologi.wyborcza.pl/34449741

Ze smutkiem żegnam

gen. broni
dr. Mirosława Różańskiego

senatora, przewodniczącego Komisji Obrony Narodowej Senatu
b. Dowódcy Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych.

Całe życie służył Polsce jako żołnierz, a w ostatnich latach jako parlamentarzysta.

Rodzinie i Bliskim

składam wyrazy serdecznego współczucia

Włodzimierz Czarzasty
Marszałek Sejmu

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34449885

ODESZLI.pl
Dziel się wspomnieniami o bliskich
Wejdź na serwis **odeszli.pl**

1 RP

eprasa.pl 1b0f2327ff

owniku rosyjskich dronów

Dmytra Jawornickiego (noszącym do 2015 r. imię K. Marksa), leniwie jedzie tramwaj nr 1. W środku czas się zatrzymał. Bilety, podobnie jak dwie dekady temu we Lwowie, sprzedaje pani konduktor w fartuchu. Metro, którego budowę wznowiono w 2016 roku, o czym informują ustawione wtedy plansze, pozostaje niedokończone.

Ciągnące się wzdłuż Dniepru bulwary są pełne ludzi, którzy wybrali się na sobotni spacer. Dzieci jedzą lody, dorośli popijają kawę, starsi panowie łowią ryby. Nikt nie reaguje na komunikaty o zagrożeniu.

– To tylko Shahedy – uspokaja mnie Tania, znajoma, którą odwiedzam. Jest nauczycielką angielskiego. Pracuje online, ale nie chce wyjeżdżać z Ukrainy. Jej partner jako ochotnik służy w armii już czwarty rok.

Tania właśnie przyjechała autobusem od rodziców z Krzywego Rogu, bo nie ma już pociągów do Dniepru.– Naprawią tory i przez tydzień wszystko działa, a później znowu jest atak i przez miesiąc nie ma połączeń – tłumaczy.

O sytuację pytam Ołeha Wasylewa, dziennikarza, eksperta i autora popularnego kanału na YouTube „Zalizni Mahistrali" (pol. „Kolejowe Magistrale").

– Rosyjska taktyka uległa zmianie. To już nie tylko uderzenia w infrastrukturę. Teraz atakowany jest bezpośrednio tabor, a szczególnie elektrowozy oraz lokomotywy spalinowe. Rosja próbuje, jeśli nie całkiem zatrzymać, to przynajmniej bardzo spowolnić pracę naszego transportu, który jest kluczowy dla funkcjonowania państwa – wyjaśnia.

Według danych Państwowej Służby Statystycznej Ukrainy – Ukrstatu, w 2025 roku kolej odpowiadała za ponad 63 proc. przewozów towarowych i 37 proc. przewozów pasażerskich w kraju. Po praktycznie całkowitym zablokowaniu portu w Odessie w lipcu kolej stała się główną drogą dla eksportu zboża i produktów przemysłu metalurgicznego.

Wyraźny wzrost liczby ataków widać w statystykach. Jak podaje dyrektor departamentu strategii Ukrzaliznyci Ołeh Jakowenko, w ubiegłym roku doszło do 1195 ataków na kolej – więcej niż łącznie w latach 2023 i 2024. W całym 2025 r. i I kwartale 2026 r. uszkodzonych zostało w sumie 209 lokomotyw, 239 wagonów pasażerskich i 371 wagonów towarowych.

Ataki nie tylko blisko frontu

Z Dniepru do Kijowa jadę nocnym pociągiem. Przed wejściem na dworzec wszyscy pasażerowie przechodzą kontrolę bezpieczeństwa, taką jak na lotnisku. Od obsługi słyszę, że to po to, aby broń, której pełno jest w okolicach frontu, nie przedostawała się na zachód kraju.

Pociąg jeszcze nie wyjechał ze stacji, a już mamy blisko godzinę opóźnienia. Czekamy na lokomotywę, która ma przyjechać z pobliskiego Zaporoża. Gdy wreszcie ruszamy i opuszczamy miasto, nagle gasną wszystkie światła. Nici z czytania, bo nie działają nawet małe lampki nad łóżkami. Konduktorka wyjaśnia, że zaciemnienie ma nas chronić przed atakiem. Dziwię się, bo jesteśmy na tyle daleko od frontu, że nie przylecą tu drony FPV.

Uderzenia w pociągi nie są nowym problemem w Ukrainie. Wcześniej dotyczyły jednak głównie miejsc położonych blisko frontu. Z tego powodu w listopadzie ubiegłego roku wstrzymano kursowanie pociągów do Słowiańska i Kramatorska – ostatnich dwóch dużych miast w Donbasie, które kontroluje Ukraina.

– Tę linię utrzymywano tak długo, jak tylko było to możliwe – opowiada Ołeh Wasylew. – Jeśli pociągi nie mogą kursować, trzeba je zastępować transportem samochodowym, który jest znacznie droższy. Dlatego dopóki pozostaje możliwość ruchu, kolej działa i przewozi ludzi oraz ładunki.

Pociąg, którym jadę do Kijowa, po dwóch godzinach drogi staje – znowu alarm. Już wiem, co mam robić, i spokojnie wychodzę z wagonu. Jesteśmy na jakiejś bocznicy kolejowej. Maszyniści tak zatrzymali pociąg, że lokomotywa jest ukryta między wagonami stojącymi na torach z obu stron.

Dochodzi trzecia w nocy. Ktoś pyta, ile mamy czasu. Skąd mam wiedzieć, ile leci Shahed? – denerwuje się konduktor

Nagle powietrze przecina świst. Dźwięk powtarza się raz, drugi, trzeci. Ludzie kucają, tulą się do ziemi, niektórzy wchodzą pod stojące obok wagony.

Zapada cisza. Ktoś z obsługi wyjaśnia, że to był Shahed szukający celu.

Jesteśmy w obwodzie czerkaskim, w centralnej Ukrainie.

Maszynista musi reagować błyskawicznie

Pociągi poruszające się w przewidywalny sposób, po stałych trasach, są dla dronów dogodnym celem. Jednak jak to możliwe, że Rosjanie polują na nie tak daleko od frontu? Pytam o to Jewhena, znajomego inżyniera z jednostki technologicznej Wojska Lądowe SZU, który zajmuje się rozwijaniem dronów przechwytujących.

– Możliwości techniczne zmieniają się błyskawicznie. W tym roku Rosjanie zaczęli na szeroką skalę wykorzystywać Shahedy wyposażone w silniki odrzutowe – mówi. – Dzięki temu mogą latać z prędkością nawet 600 km/h, czyli trzy razy szybciej niż drony starszego typu, i znaczenie trudniej jest je strącać naszej obronie przeciwlotniczej. Do tego w najnowszych wersjach wprowadzono możliwość zdalnego kierowania lotem oraz przesyłu obrazu z kamery.

Dlatego wszystko dzieje się szybciej, a ataki stały się bardziej precyzyjne i skoordynowane. – Wcześniej maszyniści dostawali informacje o zagrożeniach z wyprzedzeniem i mieli czas na decyzję. Teraz muszą reagować błyskawicznie, tak jak w ataku pod Odessą, gdy zdążyli wyhamować skład, umożliwiając pasażerom opuszczenie wagonów, ale sami nie zdołali się ewakuować przed uderzeniem drona i obaj zginęli – tłumaczy Wasylew.

Do tego ataku odniósł się prezydent Zełenski. "W pociągu było 340 osób. Ktokolwiek sterował tym dronem, z pewnością nie mógł nie wiedzieć, że cel był całkowicie cywilny" – skomentował na platformie X.

Zgodnie z prawem międzynarodowym ataki na pociągi pasażerskie są zbrodnią wojenną.

– Ostrzeliwanie cywilnych, bezbronnych obiektów w ogóle nie powinno mieć miejsca – podkreśla Wasylew. – Mało realne jest wyposażenie każdego pociągu w systemy obrony przeciwlotniczej, dlatego jedyne, co pozostaje, to próba zatrzymania i ewakuacja pasażerów.

Od początku wojny w rosyjskich atakach zginęło już ponad 1100 pracowników kolei, a blisko 3000 zostało rannych.

– Kolejarze pracują w bardzo trudnych warunkach i realnie ryzykują życie – podkreśla Wasylew. – Ostatni miesiąc to dla kolei najczarniejsze dni.

Czy kolejki to efekt złośliwości polskich służb?

Dla kolei lato zawsze było czasem wzmożonego ruchu pasażerskiego. To okres, gdy zwykle trochę mniej – oczywiście poza frontem – odczuwa się wojnę. Dzieci przyjeżdżają z zagranicy, żeby spotkać ojców czy dziadków. Przerwy w dostawach prądu są rzadsze i nie tak dotkliwe jak zimą. Problemem bywa jedynie dostanie biletów, bo pociągi pękają w szwach.

W tym roku jest jednak inaczej. Zmasowane rosyjskie ataki i barki amunicji dla obrony przeciwlotniczej sprawiły, że tylko w lipcu według danych ONZ zginęło co najmniej 437 cywilów – najwięcej od czterech lat.

– Każdy powinien sobie zadać pytanie, czy na pewno musi teraz jechać na wakacje, np. do Odessy – zwraca uwagę Wasylew. – Atakowane są plaże, port i miasto, ale też kolej. Służby muszą dodatkowo zajmować się ratowaniem turystów lub organizować dla nich alternatywny transport. Nawet jeśli nic się nie stanie, to nie ma pewności, kiedy i jak będzie można wrócić do domów.

W Kijowie spotykam Alyę Shandrę, znajomą dziennikarkę, której dzieci, jak co roku, wakacje spędzają u dziadków za granicą. Ze względu na trwające wiele godzin odprawy na dworcu w Przemyślu jej mąż tym razem wybrał podróż autobusem.

– Na przejściu czekali 10 godzin, z czego dziewięć już po polskiej stronie, a przed nimi był tylko jeden autobus – opowiada.

Wśród Ukraińców narasta przekonanie, że kolejki na granicy są spowodowane złośliwym działaniem polskich władz. – Jak to jest, że po naszej stronie nigdy się tyle nie czeka? – zagaduje mnie młoda kobieta, z którą rozmawiam, wracając przez piesze przejście w Medyce. – Czekam na moment, w którym otworzą choć jedno lotnisko u nas i nie będę musiała już jeździć przez Polskę. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34449184

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 40 lok. 11

Powierzchnia lokalu - **189,20 m²**
Cena wywoławcza w zł - **1 432 000,00 zł**
Wadium - **143 200,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach 12.10.2026 r. w godz. 9^{00} – 11^{00}, 13.10.2026 r. w godz. 11^{00} – 13^{00} oraz 14.10.2026 r. w godz. 12^{00} – 14^{00}, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 1, ul. św. Antoniego 19, 50-073 Wrocław, tel. 71 798-69-74.

U W A G I:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr **215**, o godz. **12:00** dnia **29 października 2026 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 22 października 2026 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
   Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w Internecie pod adresem:
   http://bip.um.wroc.pl
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 77 66.

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34449296

BARDZO ATRAKCYJNE DZIAŁKI

BARDZO ATRAKCYJNE DZIAŁKI POD ZABUDOWĘ MIESZKANIOWĄ WIELORODZINNĄ !!!

BURMISTRZ NYSY

ogłasza I przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż prawa własności, nieruchomości gruntowych niezabudowanych, położonych w Nysie, w obrębie Radoszyn

Numer działki	Symbol klasoużytku. Poz. rej.	Powierzchnia w m²	Cena wywoławcza nieruchomości
820/5	Lzr-PsIV; PsIV; G737	9357	2.965.000,00 zł
820/6	Lzr-PsIV; PsIV; G737	8409	2.820.000,00 zł
820/8	Lzr-PsIV; PsIV; G737	9356	2.965.000,00 zł
820/9	Lzr-PsIV; G737	8779	2.920.000,00 zł

Dla wszystkich w/w nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta: KW. OP1N/00094053/5.

Uwaga: dział III ww. księgi wieczystej zawiera wpisy o ustanowionej na podstawie umowy not. Rep. A nr 1590/2024 z dn. 26.03.2024r. służebności przesyłu na dz. nr 238, 677, 820 i 1/26, przy czym służebność ta nie jest wykonywana na działkach nr 820/5, 820/6, 820/8, 820/9.

Przeznaczenie nieruchomości i sposób zagospodarowania: dla wszystkich ww. nieruchomości-zgodnie z m. p. z. p. przedmiotowe działki znajdują się w terenie ozn. symbolem 6MW o przeznaczeniu: a) podstawowym – zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna; b) uzupełniającym – usługi drobne lub usługi sportu i rekreacji, które dopuszcza się wyłącznie na pierwszej kondygnacji nadziemnej budynków. Uwaga:- działki położone na obszarze objętym procedurą przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Nysa– uchwała Nr LXXXVIII/1279/24 Rady Miejskiej w Nysie z dnia 24.04.2024r.

Informacja dodatkowa: obszar zbywanych nieruchomości, zgodnie z Protokołem nr 1/2001 z oczyszczania terenu z przedmiotów wybuchowych i niebezpiecznych z dnia 16 sierpnia 2001r., został oczyszczony – teren sprawdzono powierzchniowo w części dostępnej na dzień 16.08.2001r. Prowadzenie prac ziemnych w oczyszczonej strefie będzie wymagało nadzoru saperskiego.

Przetargi odbędą się w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nysie ul. Kolejowa 15, sala nr 200 w dniu 10 listopada 2026 r. (godziny zostały wskazane w ogłoszeniu o przetargu).

Ogłoszenie zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń tut. Urzędu, zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Nysie - www.nysa.eu oraz Biuletynie Informacji Publicznej - www.bip.nysa.pl

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej (na wskazaną nieruchomość z podaniem nr działki) należy wpłacić na konto Gminy Nysa: ING Bank Śląski S.A. Nr 34 1050 1504 1000 0022 8890 9431, nie później niż **do dnia 5.11.2026 r.**

Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości i przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Gruntami Urzędu Miejskiego w Nysie przy ul Kolejowej 15, pok. 213, 215 jak również telefonicznie pod nr 77 4080575, 77 4080574.

GN.GO.6840.2.37.1-4.2024 *(wyciąg z ogłoszenia)*

eprasa.pl 1b0f2327ff

Tajemnice diety pudełkowej Maczfit

Maczfit chwali się zdrowym jedzeniem najwyższej jakości. Ale miał pecha, bo jego klientką została mecenas Katarzyna Kalata. Odkryła, że inny skład posiłków jest na stronie internetowej, a inny, z chemią i mniejszą zawartością choćby krewetek, w dostarczanych posiłkach.



FOT. SHUTTERSTOCK

Leszek Kostrzewski

Maczfit, który należy do Grupy Żabka, to jeden z liderów rynku cateringu dietetycznego (tzw. diety pudełkowej) w Polsce. Żywi tysiące Polaków, a posiłki dostarcza do 8 tys. miejscowości.

Na stronie firmy czytamy: „Zobacz, co zyskujesz z Maczfit". I od razu pada odpowiedź: „Jakość. O jakości, z jakością. W Maczfit słowo »jakość« odmieniamy przez wszystkie przypadki".

I jeszcze jeden slogan: „Maczfit jest dedykowana każdemu, kto chce jeść zdrowo".

Krewetek mniej, więcej za to słodzika

O jakości posiłków i ich zdrowotności na własnej skórze przekonała się dr Katarzyna Kalata, radczyni prawna w Kancelarii Kalata. Oto jej opowieść:

– Klientką Maczfit byłam od grudnia 2022 r. Przez blisko cztery lata regularnie korzystałam z cateringu dietetycznego i wybierałam poszczególne posiłki na podstawie informacji o ich składzie prezentowanym w aplikacji lub stronie internetowej.

W połowie sierpnia 2026 r. zauważyłam, że zmieniły się etykiety umieszczane na opakowaniach posiłków. Z ciekawości porównałam skład jednego z dań przedstawiony w aplikacji ze składem tego samego produktu, wskazanym na etykiecie dostarczonego posiłku.

No i nie ukrywam, że się lekko zdziwiłam. Dlaczego? Bo porównanie wykazało rozbieżności. Przykłady? Bardzo proszę,

Nazwa dania: „spaghetti pełnoziarniste z krewetkami w kremowym sosie z pomidorkami cherry, serem i natką"

W aplikacji w składzie wymieniono m.in. krewetki – 25 proc., makaron pełnoziarnisty – 13 proc., śmietanka 30-procetowa – 11 proc., pomidory – 9 proc., cebula – 3 proc. oraz parmezan – 2 proc.

A co jest na etykiecie tego dania, które trafiła do mnie? Otóż m.in. sos śmietanowo-serowy – 32,1 proc., krewetki duszone w pomidorach z czosnkiem i natką, ale uwaga, nie 25 proc., jak w aplikacji, a 18,9 proc., poza tym pomidorki daktylowe – 10,4 proc. oraz parmezan – 2,1 proc. Najciekawsze jest jednak dalej, bo wymieniono m.in. glutaminian monosodowy, sorbinian potasu, guma ksantanowa oraz cukier. Całej tej chemii, rzecz jasna, w aplikacji nie było.

Jednocześnie wartości odżywcze prezentowane w aplikacji i na etykiecie były praktycznie identyczne.

Później porównałam kolejny posiłek, który zamówiłam, i który mi dostarczono. Tym razem „waniliowy omlet z serka wiejskiego, skyr i ananas z suszoną żurawiną".

I tu podobnie, inny skład w aplikacji, a inny na produkcie końcowym.

W aplikacji czytam, że w składzie jest m.in.: serek wiejski 18 proc., ananas 14 proc., białko jajka 6 proc., ksylitol 4 proc., jaja 4 proc.

A w rzeczywistości na etykiecie produktu? Substancje czy produkty, o których śladu nie ma w aplikacji, a więc masa jajowa pasteryzowana, substancje spulchniające, difosforany, węglany sodu, sól.

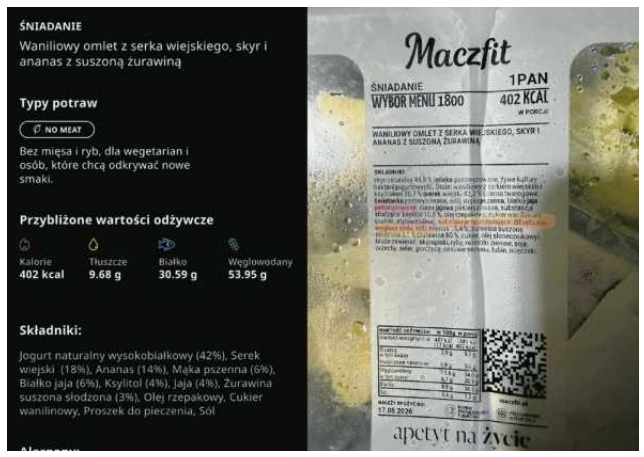
Wymieniono także substancję słodzącą ksylitol, ale nie 4 proc., jak podano w aplikacji, ale uwaga 10,8 proc.

W czym problem? Otóż konsument wybiera produkt na podstawie określonej informacji o jego składzie, a następnie otrzymuje produkt oznaczony w inny sposób. Dodam, że nigdy nie zamówiłbym dań zawierających wzmacniacz smaku. Ponieważ w aplikacji nie było o nim ani słowa, niestety zamówiłem takie posiłki.

Zdecydowałam się więc działać i sprawę wyjaśnić. W piątek 14 sierpnia ok. 18:00 złożyłam reklamację do Maczfit, bo dietę miałam wykupioną do 4 września 2026.

W pierwszej kolejności zażądałam wyjaśnienia przyczyn rozbieżności oraz przekazania historycznych składów wszystkich posiłków dostarczonych mi od początku realizacji zamówienia, a więc od 2022 roku.

Poprosiłam również o udostępnienie informacji, jakie składy były prezentowane w aplikacji w chwili dokonywania przeze mnie wyboru poszczególnych posiłków, tak, aby możliwe było porównanie informacji udostępnianych konsumentowi przed zakupem z rzeczywistym składem produktów dostarczanych przez przedsiębiorcę.



FOT. KATARZYNA KALATA

Spaghetti pełnoziarniste z krewetkami

Skład w aplikacji Maczfit:

- krewetki – 25 proc.
- makaron pełnoziarnisty – 13 proc.
- śmietanka 30-procetowa – 11 proc.
- pomidory – 9 proc.
- cebula – 3 proc.
- parmezan – 2 proc.

Skład na etykiecie:

- sos śmietanowo-serowy – 32,1 proc.
- krewetki duszone – 18,9 proc.
- pomidorki daktylowe – 10,4 proc.
- parmezan – 2,1 proc.
- Do tego: glutaminian monosodowy, sorbinian potasu, guma ksantanowa oraz cukier.

Moim celem było ustalenie, czy mamy do czynienia z jednostkową pomyłką dotyczącą kilku produktów, czy też problem ma charakter szerszy.

Jaka była reakcja firmy? W sobotę 15 sierpnia otrzymałam zwrot pieniędzy, a moja dieta została zakończona. Nie otrzymałam jednak wyjaśnienia stwierdzającego rozbieżności, nikt się ze mną nie skontaktował.

Do chwili obecnej (26 sierpnia rano) nie otrzymałam merytorycznej odpowiedzi na pytania. Natomiast po zakończeniu diety, decyzją firmy utraciłam w aplikacji dostęp do historii posiłków i nie mogę zweryfikować informacji o składach przedstawianych mi przy wcześniejszych wyborach.

Mówi pani mecenas

To był głos Katarzyny Kalaty jako klientki. A teraz będzie głos Katarzyny Kalaty jako radczyni prawnej:

– Ta sprawa nie jest dla mnie dyskusją o tym, czy glutaminian monosodowy, guma ksantanowa albo sorbinian potasu są składnikami zdrowymi czy niezdrowymi. Taką ocenę pozostawiam dietetykom i technologom żywności. Jako prawnik dostrzegam zupełnie inny problem.

Prawo konsumenckie oraz przepisy prawa żywnościowego nie chronią konsumenta przed każdym składnikiem produktu. Chronią natomiast jego prawo do rzetelnej informacji. To właśnie informacja jest fundamentem świadomej decyzji zakupowej.

Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) stanowi, że informacje na temat żywności nie mogą wprowadzać konsumenta w błąd, w szczególności co do charakteru, właściwości, składu czy ilości produktu. W przypadku sprzedaży na odległość obowiązkowe informacje powinny być dostępne jeszcze przed dokonaniem zakupu.

To oznacza, że konsument powinien podejmować decyzję zakupową na podstawie informacji odpowiadających produktowi, który rzeczywiście zostanie mu dostarczony. Dlatego nie potraktowałam tej sprawy jako zwykłej reklamacji jednego obiadu.

Sam zwrot pieniędzy nie wyjaśnia stwierdzonych rozbieżności.

Z perspektywy prawa konsumenckiego najważniejsze jest ustalenie, czy informacje, na podstawie których konsument podejmował decyzję o zakupie, były zgodne z rzeczywistym składem dostarczanego produktu.

Nie twierdzę na obecnym etapie, że przez blisko cztery lata wszystkie produkty różniły się od informacji prezentowanych w aplikacji. Tego nie wiem. Właśnie dlatego wystąpiłam o udostępnienie historycznych składów i danych dotyczących mojego zamówienia.

Jeżeli okaże się, że rozbieżność była jednorazową pomyłką, przedsiębiorca powinien to jasno wyjaśnić. Jeżeli jednak problem okaże się szerszy, będzie to miało znaczenie nie tylko dla mnie, ale dla wszystkich konsumentów korzystających z diet pudełkowych.

Inspekcja wchodzi z kontrolą

Reklamacje pani mecenas wraz ze szczegółowym opisem wysłaliśmy do Głównego Inspektoratu Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. I jeszcze tego samego dnia dostaliśmy odpowiedź.

Potwierdza ona wszystkie prawne aspekty przedstawione przez Katarzynę Kalatę.

„Jeżeli oferta na stronie internetowej lub w aplikacji służącej do sprzedaży dań i deklaracja składu w oznakowaniu produktu dostarczonego do konsumenta są różne, to w praktyce oznacza brak spełnienia przez wprowadzającego do obrotu obowiązku rzetelnego informowania o żywności, który wynika wprost z rozporządzenia nr 1169/2011 w sprawie przekazywania konsumentom informacji na temat żywności [to unijny przepis, który określa zasady etykietowania żywności i przekazywania konsumentom informacji o produktach spożywczych – przyp. red.]"- napisała do Wyborczej.biz Dorota Bocheńska, szefowa Inspektoratu.

I dodała, że w przypadku sprzedaży internetowej, obowiązkowe informacje na temat żywności, „z wyjątkiem danych szczegółowych dotyczących daty minimalnej trwałości lub terminu przydatności do spożycia, muszą być dostępne przed ostatecznym dokonaniem zakupu i muszą znajdować się w materiałach towarzyszących sprzedaży na odległość lub być dostarczane z użyciem innych właściwych środków wyraźnie określonych przez dany podmiot prowadzący przedsiębiorstwo spożywcze".

Inspekcja deklaruje też, że przeprowadzi kontrolę w Maczfit. " Inspekcja, w związku z przekazaną informacją, podejmuje kontrolę urzędową, której celem jest weryfikacja zgłoszonych zastrzeżeń. Jeśli kontrola potwierdzi występowanie nieprawidłowości, zastosowane zostaną sankcje przewidziane prawem. Jednocześnie

eprasa.pl 1b0f2327ff



informuję w imieniu Głównego Inspektora IJHARS, że zostanie zlecona kontrola doraźna w Maczfit Foods Sp. z o.o., ale przed jej przeprowadzeniem nie jest zasadne informowanie o tym opinii publicznej z oczywistych względów" – czytamy w piśmie od Głównego Inspektoratu Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych.

Tymczasowa różnica

Co na to wszystko Maczfit? Wysłaliśmy firmie szczegółowe pytania, skąd różnice w składzie produktów na stronie i na etykiecie produktu? Poprosiliśmy też o ustosunkowanie się do 10 żądań, które Kalata zawarła w reklamacji.

A żądania Kalaty z reklamacji to m.in.: przekazania pełnego składu wszystkich posiłków objętych zamówieniem, wskazanie w szczególności dodatków do żywności, konserwantów, stabilizatorów, regulatorów kwasowości i wzmacniaczy smaku itp., kwestia alergenów, wyjaśnienie, dlaczego doszło do zmiany receptury, ewentualnej rekompensaty.

Jak więc firma się tłumaczy? W sprawie różnic w składzie dostaliśmy od Maczit oryginalną odpowiedź, którą trudno do końca zrozumieć.

„Wskazana (...) tymczasowa różnica pomiędzy informacjami o składzie prezentowanymi w różnych kanałach wynikała z odmiennego sposobu prezentacji danych produktowych. Zmiany te są elementem działań na rzecz większej transparentności i mają na celu zapewnienie klientom przejrzystych oraz dokładnych informacji, obejmujących szczegółową specyfikację, w tym również składniki zawarte w poszczególnych produktach i półproduktach." – czytamy w przesłanej nam odpowiedzi.

Co ona tak naprawdę oznacza? Że różnica w składzie była tymczasowa. Skąd jednak wynikała ta tymczasowość i jak długo trwała? Tego się nie dowiadujemy. Dostajemy za to informacje, że tymczasowa różnica jest elementem „działań na rzecz większej transparentności". A więc klient dostaje dwie różne informacje o składzie, aby miał większą...transparentność.

Firma zapewnia jednak, że „wszystkie surowce i składniki wykorzystywane do przygotowania posiłków spełniają obowiązujące wymagania prawa żywnościowego, a stosowane dodatki są dopuszczone do stosowania w Unii Europejskiej i odpowiednio oznakowane".

A co z aplikacją mecenas Kalaty, w której nie może już zobaczyć historii swoich zakupów i jej reklamacją?

Maczfit tłumaczy nam, że reklamacje wpłynęła 14 sierpnia br. i „jest obecnie w toku rozpatrywania; odpowiedź merytoryczna zostanie przekazana w ustawowym terminie 14 dni".

Firma zapewnia też, że szczegółowy podgląd historii posiłków jest dostępny wyłącznie w ramach aktywnego zamówienia. Stąd wniosek, że skoro Kalata dostała zwrot pieniędzy i nie ma jej już wśród klientów, to i historii swoich zakupów nie zobaczy. Chyba żeby znowu wykupi dietę pudełkową.

Maczfit i poprawiony skład

Już po przesłaniu przez Wyborczą.biz pytań do Maczfit Katarzyna Kalata jeszcze raz weszła na stronę internetową firmy, aby sprawdzić skład posiłków. I o dziwo, składy zostały poprawione.

Klient ma więc już wiedzieć, że niektóre dania, które zamawia, mają m.in.glutaminian monosodowy, sorbinian potasu, guma ksantanowa czy substancje spulchniające: difosforany, węglany sodu.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34449341

BK-GN.6840.34.2025

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Działając na podstawie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami

Burmistrz Miasta Czeladź
ogłasza II przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Czeladź

1. **Do sprzedaży przeznacza się** niezabudowaną nieruchomość gruntową, stanowiącą własność Gminy Czeladź, położoną w Czeladzi przy **ulicy Handlowej**, oznaczoną numerami działek: **2329 obręb Czeladź** (dawny 2/8 arkusz mapy 52) o powierzchni 0,4510 ha oraz **2337 obręb Czeladź** (dawny 2/16 arkusz mapy 52) o powierzchni 0,1437 ha, zapisaną w księdze wieczystej numer KA1B/00006499/9. Łączna powierzchnia gruntu wynosi **0,5947 ha**, symbol użytku z ewidencji gruntów RIVa.
   Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego – tereny zabudowy usługowo - produkcyjnej w tym obiektów handlowych o powierzchni sprzedaży powyżej 2000 m² - symbol planu **„3U/UC"** - zgodnie z Uchwałą Rady Miejskiej w Czeladzi numer XXVII/329/2020 z dnia 30 września 2020 r.
   Nieruchomość będąca przedmiotem przetargu nie jest obciążona prawami zobowiązaniowymi oraz ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie ma przeszkód prawnych w rozporządzaniu nią.
2. **Nieruchomość została przeznaczona do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego.**
3. **Cena wywoławcza** została określona w wysokości: **1.600.000,00 złotych** (słownie złotych: jeden milion sześćset tysięcy 00/100) do ceny netto sprzedaży nieruchomości ustalonej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT, zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa.
4. **Kwota wadium** ustalona została w wysokości **320.000,00 złotych** (słownie złotych: trzysta dwadzieścia tysięcy 00/100), płatna do dnia **21 października 2026 r.**
   Postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.
5. **Termin i miejsce przetargu:** Urząd Miasta Czeladź, ul. Katowicka 45, 41-250 Czeladź**,** sala konferencyjna I piętro **w dniu 29 października 2026 r. o godzinie 10⁰⁰**. Termin I przetargu: 30 czerwca 2026 r.
6. **Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:**
   Ogłoszenie o przetargu zostało opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Czeladź pod adresem www.bip.czeladz.pl oraz wywieszone zostało na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Czeladź- ul. Katowicka 45, 41-250 Czeladź na II piętrze.
7. **Informacje dodatkowe dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Czeladź pokój 414 na II p. lub pod numerem telefonu 32 76 37 980.**

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34449314

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 40 lok. 9

Powierzchnia lokalu - **118,34 m²**
Cena wywoławcza w zł - **966 000,00 zł**
Wadium - **96 600,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach 12.10.2026 r. w godz. 9⁰⁰ – 11⁰⁰, 13.10.2026 r. w godz. 11⁰⁰ – 13⁰⁰ oraz 14.10.2026 r. w godz. 12⁰⁰ – 14⁰⁰ po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 1, ul. św. Antoniego 19, 50-073 Wrocław, tel. 71 798-69-74.

U W A G I:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr **215**, o godz. **12:00** dnia **29 października 2026 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 22 października 2026 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
   Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w Internecie pod adresem:
   http://bip.um.wroc.pl
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 77 66.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34449521

Sąd Rejonowy Poznań-Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu I Wydział Cywilny ogłasza, że w tutejszym Sądzie w I Wydziale Cywilnym, pod sygnaturą I Ns 345/24 toczy się postępowanie z wniosku Futurę Niestandaryzowanego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego Wierzytelności z siedzibą w Warszawie przy udziale Miasta Poznań o stwierdzenie nabycia spadku po Janinie Rogackiej, zmarłej 13 sierpnia 2022 roku w Poznaniu, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Poznaniu. Sąd wzywa spadkobierców Janiny Rogackiej, aby zgłosili się do Sądu Rejonowego Poznań-Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu I Wydział Cywilny do sprawy 1 Ns 345/24 w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia i udowodnili swe prawa do spadku po Janinie Rogackiej, w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34449413

INFORMACJA
O ODWOŁANIU PRZETARGU

Na podstawie art. 38 ust. 4 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399), Burmistrz Miasta i Gminy Bardo odwołuje II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości oznaczonych jako działki nr 2/9 i 1/6 obręb Bardo, wyznaczony na dzień 21 września 2026 r. w godzinach 10.30 - 11.00.
Przyczyna odwołania przetargu: konieczność uzupełnienia procedury formalno-prawnej w zakresie uregulowania ceny wywoławczej nieruchomości.
Informację o odwołaniu przetargu podaje do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta i Gminy w Bardzie, zamieszczenie na stronie internetowej Gminy, w Biuletynie Informacji Publicznej, w ogólnopolskiej i lokalnej prasie.
Przetarg na sprzedaż ww. nieruchomości zostanie powtórzony w innym terminie, który zgodnie z przepisami zostanie podany do publicznej wiadomości.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34449547

BURMISTRZ DZIWNOWA
OGŁASZA NA DZIEŃ
30 października 2026 roku

• o godzinie 10.00 przetarg na sprzedaż działki gruntu położonej w Dziwnowie

Lp.	nr działki	księga wieczysta	pow. m²	cena wywoławcza - zł
1	**533**	SZ1K/000016615/4	7128	**9 000 000,00** (dziewięć milionów)

Wysokość wadium – 10% ceny wywoławczej.

Przetarg odbędzie się w Urzędzie Miejskim w Dziwnowie.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Dziwnowie, ul. Szosowa 5, tel. 91/3275180.

Pełna treść ogłoszenia dostępna jest w Urzędzie Miejskim w Dziwnowie oraz na stronie internetowej: www.bip.dziwnow.pl

eprasa.pl 1b0f2327ff

OBWIESZCZENIE

PREZYDENTA MIASTA BIAŁEGOSTOKU

z dnia 27.08.2026 r.

Stosownie do art. 11f ust. 3 i 4, art. 17 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311) zawiadamiam, że w dniu **24.08.2026 r.**, została wydana decyzja **Nr 378/2026, znak: DAR-III.6740.2.21.2026** udzielająca Prezydentowi Miasta Białegostoku zezwolenia na realizację inwestycji drogowej polegającej na: **budowie ulicy Chłodnej w Białymstoku w zakresie budowy: nawierzchni jezdni i dróg dla pieszych, sieci kanalizacji deszczowej wraz z przykanalikami i wpustami deszczowymi (ulicznymi), sieci kablowej elektroenergetycznej nN oświetlenia drogowego** na działkach nr ewid.: **109/28, 109/47, 109/84, 109/95, 110/12 z obrębu nr 23 Zawady**, w zakresie oznaczonym na projekcie zagospodarowania terenu linią przerywaną koloru fioletowego (projektowany pas drogowy), a także na działkach poza projektowanym pasem drogowym ul. Chłodnej a w ramach czasowego zajęcia pod budowę:

- **109/23 – obręb nr 23 Zawady** – przebudowa ul. Liliowej – budowa jezdni (pow. 2 m²), budowa sieci kablowej elektroenergetycznej nN oświetlenia drogowego (na dł. 2 m i gł. 1,1m)
- **109/31 – obręb nr 23 Zawady** – przebudowa ul. Liliowej – budowa jezdni (pow. 21 m²), dróg dla pieszych (pow. 6 m²), budowa sieci kablowej elektroenergetycznej nN oświetlenia drogowego (na dł. 1,5 m i gł. od 0,8 do 1,1 m)
- **332/4 – obręb nr 23 Zawady** – budowa sieci kablowej elektroenergetycznej nN oświetlenia drogowego (na dł. 5 m i gł. od 0,8 do 1,1 m)
- **249/14 – obręb nr 23 Zawady** – budowa sieci kablowej elektroenergetycznej nN oświetlenia drogowego (na dł. 4 m i gł. 1,1 m)
- **109/44 – obręb nr 23 Zawady** – przebudowa ul. Lodowej – przebudowa jezdni (pow. 30m²), przebudowa drogi dla pieszych (pow. 52 m²), budowa sieci kablowej elektroenergetycznej nN oświetlenia drogowego (na dł. 33 m i gł. 0,8 m), budowa sieci kanalizacji deszczowej D 315 (na dł. 0,5 m i gł. od 2,19 do 2,21 m)
- **109/46 – obręb nr 23 Zawady** – przebudowa ul. Lodowej – przebudowa jezdni (pow. 49m²), przebudowa drogi dla pieszych (pow. 5 m²), budowa sieci kablowej elektroenergetycznej nN oświetlenia drogowego (na dł. 3 m i gł. 0,8 m), budowa sieci kanalizacji deszczowej D 315 (na dł. 14,5 m i gł. od 1,90 do 2,19 m) i przykanalika sieci kanalizacji deszczowej D 200 (na dł. 3,0 m i gł. od 1,5 do 1,67 m)
- **110/11 – obręb nr 23 Zawady** – przebudowa ul. Lodowej – przebudowa jezdni (pow. 18,5m²), przebudowa drogi dla pieszych (pow. 32 m²)

w zakresie oznaczonym na projekcie zagospodarowania liną koloru granatowego (czasowe zajęcie części działek pod roboty budowlane).

x

WYKAZ NIERUCHOMOŚCI OBJĘTYCH INWESTYCJĄ:

– Miasto Białystok (obręb ewidencyjny: 0023 – Zawady).

a) Działki niebędące pasem drogowym, będące własnością osób prywatnych, przeznaczone w całości pod projektowany pas drogowy ul. Chłodnej):
1) działka nr **109/28**, o powierzchni **0,1148 ha**
2) działka nr **109/47**, o powierzchni **0,0479 ha**
3) działka nr **110/12**, o powierzchni **0,0485 ha**

b) ziałki niebędące pasem drogowym, będące własnością Gminy Białystok, przeznaczone w całości pod projektowany pas drogowy ul. Chłodnej:
1) działka nr **109/84**, o powierzchni **0,0277 ha**
2) działka nr **109/95**, o powierzchni **0,0645 ha**

c) Działki przeznaczone pod czasowe zajęcie terenu:
Miasto Białystok (obręb ewidencyjny: 0023 – Zawady).
– **109/23, 109/31, 332/4, 249/14, 109/44, 109/46, 110/11.**

x

DECYZJI NADANO RYGOR NATYCHMIASTOWEJ WYKONALNOŚCI

x

Strony mogą zapoznać się z treścią decyzji w Urzędzie Miejskim w Białymstoku, Departamencie Architektury, ul. Słonimska 1, po uprzednim kontakcie telefonicznym pod nr tel. (85) 879 61 76, w terminie czternastu dni od dnia doręczenia niniejszego zawiadomienia, to jest **od dnia 27.08.2026 r. do dnia 10.09.2026 r.**

x

Zawiadomienie oraz doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od daty publicznego ogłoszenia w prasie, na stronie internetowej bip, na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Białymstoku na parterze budynku przy ul. Słonimskiej 1 oraz na terenie lokalizacji wnioskowanej inwestycji, to jest do dnia: **10.09.2026 r.**

x

Od decyzji przysługuje stronom odwołanie do Wojewody Podlaskiego w Białymstoku, za pośrednictwem organu wydającego decyzję, w terminie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia. Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691), w przypadku zawiadomienia stron przez obwieszczenie, doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia (data publicznego ogłoszenia: **27.08.2026 r.**).

x

KLAUZULA INFORMACYJNA

dotycząca przetwarzania danych osobowych w sprawach określonych w ustawie z dnia 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych

1) Administratorem danych jest Prezydent Miasta Białegostoku adres: Urząd Miejski w Białymstoku, ul. Słonimska 1, 15-950 Białystok.
2) W sprawach ochrony danych osobowych można kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych: Urząd Miejski w Białymstoku, ul. Słonimska 1, 15-950 Białystok, tel. 85 879 79 79, e-mail: bbi@um.bialystok.pl
3) Dane osobowe będą przetwarzane w celu prowadzenia postępowań administracyjnych w sprawach budowlanych na podstawie ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych.
4) Przetwarzane będą następujące kategorie Pani/Pana danych osobowych: dane identyfikujące osobę, adresowe, dane z rejestru gruntów, oraz dane z dokumentów spadkowych lub innych dokumentów stanowiących dowód posiadanego tytułu prawnego do nieruchomości, dokumentów stanowiących dowód na potwierdzenie innych istotnych okoliczności w prowadzonej sprawie administracyjnej.
5) Dane osobowe nie będą ujawniane odbiorcom innym, niż uprawnieni na podstawie przepisów prawa oraz podmiotom, którym dane zostały powierzone do przetwarzania.
6) Pani/Pana dane osobowe będą przechowywane przez okres 10 lat, liczony w pełnych latach kalendarzowych począwszy od dnia 1 stycznia roku następnego od daty zakończenia sprawy. Po upływie tego okresu dokumentacja podlega ekspertyzie ze względu na jej charakter, treść i znaczenie. W przypadku zatwierdzenia projektu budowlanego, dokumentacja będzie przechowywana co najmniej przez okres istnienia obiektu budowlanego.
7) Przysługuje Pani/Panu prawo do żądania dostępu do własnych danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania oraz prawo wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania.
8) W związku z przetwarzaniem danych osobowych przysługuje Pani/Panu prawo do wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych.
9) Dane osobowe mogą być pozyskiwane z zasobów informacyjnych Urzędu Miejskiego w Białymstoku, jednostek administracji publicznej, źródeł publicznie dostępnych, stron postępowania, osób trzecich.
10) Informacje o źródle pochodzenia danych osobowych przysługują Pani/Panu w zakresie, w jakim nie ma to wpływu na ochronę praw i wolności osoby, od której dane pozyskano.
11) Podanie danych adresowych jest wymogiem ustawowym i ma charakter obowiązkowy, za wyjątkiem danych oznaczonych w formularzu urzędowym jako dobrowolne. Niepodane wymaganych danych uniemożliwi rozpoznanie sprawy.
12) Dane nie będą podlegały zautomatyzowanemu podejmowaniu decyzji, w tym profilowaniu.

Białystok/34449435

NEWSLETTER

Komunikaty.pl

Nowości w przepisach, zamówienia publiczne, porady ekspertów, raporty, ogłoszenia.

Dla przedsiębiorców, urzędników, zainteresowanych gospodarką.



ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę **komunikaty.pl** lub użyj kodu QR

POLSKA NA DWÓCH KÓŁKACH

PRZEWODNIK
po *najpiękniejszych*
trasach rowerowych

- Idealne zarówno na weekendowe wycieczki, jak i dłuższe wyprawy
- Czytelne mapy, doskonałe uzupełnienie opisów, pomocne przy planowaniu wypraw
- Do każdej trasy w tym przewodniku możecie pobrać plik GPX



ZAMÓW NA KulturalnySklep.pl

wyborcza.pl

WAG 1

eprasa.pl 1b0f2327ff

Zachód

Czy Polska to drugie Niemcy?

Nie trzeba być gejem ani kobietą, żeby doświadczyć tego, że pod podstawowymi względami do Niemiec nam daleko.

Mrozek



„Doganiamy Niemcy!” to hasło bardzo rozpowszechnione w polskiej debacie publicznej. Na okładce tygodnika „Angora” z 16 sierpnia smukły premier Donald Tusk w biało-czerwonym dresie goni otyłego kanclerza Friedricha Merza w Lederhosen, tradycyjnych bawarskich portkach – to zachęta do lektury wywiadu z publicystą Jakubem Dymkiem pt. „Wprawić Zachód w zachwyt”. Inne pismo, tym razem prawicowy tygodnik „Do Rzeczy”, pisało: „»Niemcy mogliby się uczyć«. Polska została doceniona”.

Nawet na łamach „Wyborczej” zachwycaliśmy się tym, że w Gdańsku klomby są regularnie przystrzygane, a w Polsce trwa dynamiczny rozwój, podczas gdy w Niemczech, wiadomo, zastój. „Polska to nowe Niemcy” – pisała entuzjastycznie Magdalena Parys, przytaczając słowa austriackiego bankiera

Kiedyś takie porównania raczej nie działały. W 1980 roku Lech Wałęsa mówił o „drugiej Japonii”, chcąc podkreślić wagę zmian gospodarczych. A przyczyniło się to do umocnienia – niezbyt sprawiedliwego przecież – wizerunku prezydenta Lecha Wałęsy jako mitomana, choć ostatecznie zbliżyliśmy się do japońskich wskaźników ekonomicznych. Pomogła temu japońska stagnacja. Polska była też nazywana „drugą Irlandią” – to hasło Donalda Tuska z kampanii parlamentarnej 2007 roku, będące elementem retoryki antagonizującej polskie społeczeństwo w ramach narastającej polaryzacji PiS-PO. Inna sprawa, że wtedy w ciągu roku Irlandię mocno doświadczył światowy kryzys gospodarczy – i analogia poszła w drzazgi.

Tymczasem obecnie opowieść o Polsce jako „drugich Niemczech”, czy o Polsce, która Niemcy przegania, łączy Polaków z różnych stron politycznej barykady. Ciekawa sprawa. W 2020 roku dogonienie Niemiec było obietnicą wyborczą Andrzeja Dudy, w 2023 – Jarosława Kaczyńskiego. O „gonieniu Niemców” mówił też wielokrotnie Donald Tusk.po

Sądzę, że dziś „przeganianie Niemiec” i ekscytowanie się niemiecką stagnacją to złagodzony, zjadliwy dla polskiej liberalnej opinii wariant hasła „Szwecji już nie ma”, powtarzanego z lubością przez prawicę od wielu lat (czyli: model opiekuńczego, tolerancyjnego, wielokulturowego, państwa zbankrutował). Jeden z wielu zróżnicowanych przejawów deprecjonowania Zachodu, zwłaszcza zachodniej Europy, jako wzorca czy atrakcyjnego punktu odniesienia. „Dynamiczny” jest w Polsce nie tylko rozwój gospodarczy – dynamiczna jest też faszyzacja i odwrót od Zachodu. I na to chciałbym zwrócić uwagę.

Społeczny obraz Zachodu musi w Polsce zmieniać się choćby dlatego, że Zachód jest dziś faktycznie blisko – od



• **Polska w wielu obszarach daleka jest od „przegonienia Niemiec”. I nie chodzi tylko o to, że nie mamy swojego Mercedesa** FOT. CEZARY ASZKIEŁOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

dawna nie jest już wyidealizowanym obrazkiem z telewizora, tylko życiowym doświadczeniem (choć wciąż można nim straszyć część społeczeństwa, snując wizję *no-go zones*). Wiele Polek i wielu Polaków ma za sobą pracę czy studia „tam” – w tym również doświadczenie deklasacji czy bycia pracownikiem „drugiej kategorii”, co odreagowują potem na przybyszach, choćby z Ukrainy, w ojczyźnie. Część zmiany stosunku do Zachodu to efekty dostrzeżenia rzeczywistych zależności czy podporządkowań – ekonomicznych czy kulturowych, czasem przybierających w relacjach społecznych formę specyficznego rasizmu wobec osób z Europy Wschodniej (co było nie bez wpływu np. na Brexit).

Z drugiej strony, „wyczerpanie się” mitu Zachodu argumentuje się u nas powszechnym rośnięciem w siłę prawicowych populistów – również w „starej Unii”. Sam Zachód idzie w prawo, kontestując ideę europejskiej integracji czy kulturowej otwartości, to może Zachód goni nas, a nie my Zachód? Skoro w Niemczech rośnie skrajnie AfD, to bez przesady z tym Braunem (i Mentzenem, dziś już praktycznie oswojonym)! Warto jednak zachować proporcje. To w Polsce ponad 50 proc. obywateli chce głosować na narodowo-katolicką prawicę różnych odcieni (PiS, Morawiecki, obie Konfederacje) – nawet przerażające niemieckie 28 proc. poparcia dla AfD tego nie równoważy, zwłaszcza, że w bardzo wielu kwestiach AfD jest od polskiej prawicy… na lewo. Nie tylko dlatego, że na czele AfD stoi wyoutowana lesbijka z partnerką-imigrantką.

Dodajmy też, że analogicznym do niemieckiej skrajnej prawicy przekazem nasycona jest niemal cała polska scena polityczna – niestety, z rządzącą Koalicją Obywatelską włącznie. Patrząc na facebookowy profil MSWiA, który pod kierunkiem Marcina Kierwińskiego chwali się liczbą deportacji czy planem zaostrzenia kryteriów dostępu do polskiego obywatelstwa, można pomyśleć, że Konfederacja już rządzi.

„Po wydarzeniach w Ceucie pojawiają się niezliczone nagrania, w których polskie zasieki, szczelna granica i bezkompromisowa polityka wobec nielegalnej migracji stawiane są za wzór” – pisała Magdalena Parys. O źródłach tych nagrań – ani słowa. Wobec „niezliczonych nagrań” w sieci warto zachować sceptycyzm. W amerykańskim Internecie pojawiają się „niezliczone nagrania”, w których Rosja przedstawiana jest jako bezpieczny, biały kraj, pełen klimatycznych pociągów z wagonami sypialnymi i pięknych kobiet, które nie lubią feminizmu i chcą mieć dużo dzieci. Może ten przykład jest zbyt ekstremalny? Dobrze – poprzestańmy na tym, że dla wielu zachodnich influencerów chwalących Polskę istotne jest to, że na ulicach jest po prostu biało.

Opowieść o Polsce jako „drugich Niemczech” łączy Polaków z różnych stron politycznej barykady

Polska w wielu obszarach daleka jest od „przegonienia Niemiec”. I nie chodzi tylko o to, że „nie mamy globalnej marki samochodu”, jak zauważył Dymek w „Angorze”. Wystarczy wychowywać dziecko w związku jednopłciowym i doświadczyć nagle śmierci biologicznej matki czy ojca tegoż dziecka, będąc tym niebiologicznym, drugim rodzicem, i nagle zobaczymy, że bliżej nam do Słowacji niż do Niemiec. Bez łaski ze strony rodziny zmarłego partnera – dziecko to po prostu stracimy. Można też po prostu zajść w niechcianą ciążę – nasze państwo, o prawodawstwie antyaborcyjnym wciąż surowszym niż w Iranie, potrafi wtedy pokazać, że „drugie Niemcy” to nie tu.

Nie trzeba być gejem ani kobietą, żeby doświadczyć tego, że pod podstawowymi względami do przysłowiowych Niemiec nam daleko. Wystarczy zostać bezrobotnym. Przyjmując zarabianą wcześniej pensję 4400 euro brutto miesięcznie (okolice mediany), samotny bezrobotny bez dzieci może liczyć na mniej więcej 1750–1800 euro zasiłku miesięcznie – ok. 7500 zł. Ponad cztery razy więcej niż polski podstawowy zasiłek dla bezrobotnych, wynoszący od czerwca 2026 roku 1783,90 zł brutto, czyli 1623,35 zł na rękę. I to tylko przez pierwsze trzy miesiące – potem polskie świadczenie spada do 1400,90 zł brutto, czyli 1274,82 zł netto. W Niemczech świadczenie dostaniemy przez rok. Jeśli jesteśmy po pięćdziesiątce – nawet przez dwa lata.

Ale wiadomo: Polacy są pracowici, bezrobocie niskie – dlatego wyprzedzamy Niemców! Może bardziej przekonującym argumentem będzie opieka nad starszymi osobami – w Polsce przerzucona na rodziny i ich prywatne budżety, w Niemczech dotowana systemowo. Tu również dzieli nas przepaść. W Polsce dodatek pielęgnacyjny to 366 zł z ZUS-u, alternatywnie: 215 zł – z opieki społecznej. Alternatywnie, bo nie można ich łączyć.

Martwi mnie, że temat czystości w dwóch jedynych liniach metra w 37-milionowym kraju jest nagle ważniejszy od spraw społecznych. Zachwyt tym, że trawa jest pięknie przystrzyżona, pociągi czyste, a ulice zamiecione – przysłania pogardę polskiego systemu wobec słabszych.

Kosztem mniejszości kojarzy się nie z tym chyba okresem historii Niemiec, na którym chcielibyśmy się wzorować. Straszenie faszyzmem oczywiście jest dziś postrzegane jako zużyty gest – to smutne zwłaszcza w czasach, gdy otwarcie faszystowscy politycy podnoszą głowę, a teorie antropologów dostrzegających analogie między naciskiem kładzionym na fizyczną czystość a doktrynalną „czystością” społeczną są uznane w nauce od dekad.

Zabrzmi to naiwnie, ale wolałbym, żeby choć raz na pięć razy, kiedy cieszymy się czystością warszawskiego metra czy perfekcyjnym przystrzyżeniem trawnika, ktoś powiedział, że w Polsce w ostatnich latach znacząco skrócił się czas oczekiwania na operację zaćmy (tak, jest się też z czego cieszyć – i to niekoniecznie z cięcia trawników czy z deportacji Ukraińców za przeskoczenie barierki na koncercie).

Zajrzyjmy do niemieckich artykułów, których efektowne nagłówki przytacza w swoim tekście Magdalena Parys. I tak np. w „Die Zeit” („Gdzie Polska już dawno prześcignęła Niemcy”) przeczytamy, że – owszem – Polska prześcignęła Niemcy jeśli chodzi o eksport mięsa, tytoniu czy mebli. Trudno uznać to za wysoko rozwinięty przemysł, w którym akurat Niemcy ciągle górują. Co ważniejsze: zobaczymy też, że w Polsce rośnie produktywność przeliczana jako PKB na godzinę pracy, które w Niemczech objęła „stagnacja”. Inna sprawa, że przez lata narzekaliśmy na to, że polska efektywność pracy jest bardzo niska, więc chyba mamy po prostu od czego się odbijać.

Czego to dowodzi? Stawianie Polski „za wzór”nie wynika z naiwnego zachwytu Niemców naszymi osiągnięciami. Jest elementem niemieckiej debaty o przyszłości Niemiec, a nie listem miłosnym do słowiańskiego sąsiada – i w tej debacie wspiera określone hasła, które mogą mieć określone cele.

To nie bez znaczenia, że hasło „Polska to nowe Niemcy” wypowiada bankier. ●

Witold Mrozek

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

eprasa.pl 1b0f2327ff

Od dziś w sprzedaży
„Książki. Magazyn do Czytania”



• **O czym milczała Harper Lee?** Gdyby nie prezent pod choinkę, nikt by jej nie znał. Maciej Jarkowiec przygląda się meandrom biografii słynnej pisarki.

• **Debiut zawdzięczam mamie.** Kazuo Ishiguro opowiada o „Pejzażu w kolorze sepii” i współpracy z filmowcami. Czy reżyserzy są zbyt leniwi?



• **Pióro, pistolet i srebrnolistne topole.** Dlaczego „Operacja Masakra” to legenda non-fiction? Artur Domosławski o reporterze, który go fascynuje.

• **Szukajmy świata mimo wszystko.** Justyna Kulikowska nie chce być „laską od sera” ani „tą z Podlasia”. Ale chętnie porozmawia o sensie poezji.

• **Wrzask zaistnienia.** Jarek Szubrycht czyta głośne książki o kobietach w muzyce lat 80. O tych, które wrzeszczały na przekór wszystkim.

• **„Rozumieć nie znaczy usprawiedliwiać”,** mówi Katarzyna Surmiak-Domańska w rozmowie z Antoniną Tosiek. Polskie traumy – zostaną z nami na zawsze?



• **Gra w śmierć. Mateusz Mazzini czyta wstrząsający reportaż włoskiego dziennikarza.** Co sobie myśleli uczestnicy „ludzkiego safari” w Sarajewie?

• **Książkowy Klub Książki.** Czas na kolejne spotkanie! Tym razem rozmawiamy o książce Agaty Sikory.

• **Półka z nowościami.** Iwasiów, Kopkiewicz, Gospodinow, Polański, Brzezińska, Węcowski, Cieplak, Dauksza. Czyli nowości krytycznym okiem naszych autorów.

„Tobiasz i wielki liść” Ingi Iwasiów

KRÓLIK TO POWAŻNA SPRAWA

Wiedzieliście, że króliki nie wymiotują? Świetna powieść Ingi Iwasiów to dużo więcej niż relacja z bliskiej znajomości z kicającym przyjacielem.



Renata Lis

Tobiasz jest niebieskim królikiem odmiany baranek karzełek. Trudno powiedzieć, czy w całości należy do natury, bo powstał w wyniku wymuszonych przez człowieka krzyżówek, nieodrodne dziecię naszej schyłkowej epoki. Lepiej powiedzieć o nim, że reprezentuje naturę na miarę naszych możliwości. Jego uroda za to jest niewysłowiona.

Wiedzieliście, że weterynaria zalicza króliki do zwierząt egzotycznych?

Inga Iwasiów napisała powieść o szalonej miłości do królika.

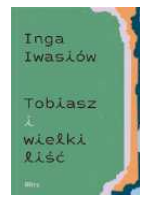
Czyhało na nią mnóstwo pułapek, ale brawurowo je ominęła. „Tobiasz i wielki liść” przypomniała mi opowiadanie Virginii Woolf „Lappin i Lapinova”, gdzie para zajęcy staje się maską pozwalającą opowiedzieć o niewesołym doświadczeniu małżeństwa, ale Iwasiów inaczej używa swojego królika. Traktuje go mniej alegorycznie, bardziej podmiotowo, a z Woolf łączy ją ranga, jaką obie nadają uszatym. Bo królik to poważna sprawa.

Co nie znaczy, że czytając „Tobiasza”, nie będziecie się śmiać. Będziecie, i to często.

Zakochana w króliku narratorka to trochę sama autorka, a trochę nie. Iwasiów jak zwykle czerpie z własnego życia, tu i tam myląc tropy. Ale jej miłość na pewno jest prawdziwa, za to ręczę. Świadczą o tym zdjęcia lubego na jej profilu na Facebooku i przede wszystkim niewyczerpana inwencja słowotwórcza, która tryska w powieści fontannami alternatywnych imion dla umiłowanego.

Sama bohaterka jest bezimienna, znamy tylko jej miłosne imiona z przeszłości – nadane jej kiedyś przez kobiety i mężczyzn, których kochała, zresztą wszystkie odzwierzęce. Za to Tobiaszek, Tobi, Tobianccino turla się w imionach, imionkach i imioniszczach jak w miękkim puchu. Raz jest gachem (jak świetnie pracuje to wintydżowe słowo!), raz syneczkiem. Z tej ostatniej roli uszaty konsekwentnie stara się wysmyknąć, przypominając swojej miłośnicy, że mimo skromnych rozmiarów jednak jest zupełnie dorosły.

Inga Iwasiów



Tobiasz i wielki liść

Filtry
Premiera: 1 września

MIŁOŚĆ W PÓŹNYM KAPITALIZMIE

Miłość do Tobiasza jest afektem późnym, w którym mieszają się uczucia określane dzisiaj mylącym słowem „romantyczne” oraz szczypta tych matczynych. Posypka do tego koktajlu zrobiona jest z ironii, z posmakiem zaborczej matki pragnącej pozostać w życiu syna najważniejszą partnerką. Nieironiczne wydaje się natomiast erotyczne ukojenie, jakie ze swoim miękkim futerkiem i wrażliwym noskiem przynosi królik – w najszerszym rozumieniu erotyzmu jako elementarnej potrzeby dotyku.

Nasz świat jest pełen seksu na wyciągnięcie ręki (tej, która w sekundę odpala aplikację randkową), ale dramatycznie ubogi w zwykły czuły dotyk. Skóra schnie w takim świecie i obumiera. Troszczymy się o swoje przeciążone mózgi, zapominając o skórze również wymagającej regulacji i wyciszenia.

Związek miłosny z Tobiaszem rozwija się zamiast projektu badawczego o związkach miłosnych w późnym kapitalizmie. Narratorka zawala swoje obowiązki wobec nauki i wpada po uszy w amory z królikiem, realizując w praktyce to, co miała badać w teorii. Jak każda zakochana, nie liczy się z konsekwencjami. Kto nie powtarzał roku z powodu wielkiej miłości, niech pierwszy rzuci kamieniem.

KRÓLIK CZY CZŁOWIEK? WYBÓR NIE JEST PROSTY

Kiedy królicza miłośnica wyjeżdża z matką nad morze, skręca ją z zazdrości o Tobiasza, który pozostał w domu pod opieką przyjaciółki czerpiącej z sytuacji zdecydowanie zbyt wiele przyjemności. Zresztą w ogóle skręca ją z zazdrości za każdym razem, gdy wydaje jej się, że dostrzega przejawy nadmiernej sympatii Tobiasza wobec innych osób.

Większość energii poświęca na poznawanie swego towarzysza (Tobiasz nie ma dna) i dogadzanie mu: pieszczotą; urozmaiconą, wolną od metali ciężkich zieleniną oraz dbałością o bytowy komfort w norze, którą wyścieła kilimami najwyższej jakości, tkanymi ręcznie. Na marginesie zauważmy, że nora Tobiasza ma metraż, w którym zmieściłyby się cztery mikrokawalerki – 40 metrów kwadratowych, które przed nastaniem królika służyły za gabinet do pracy naukowej. Królik znajduje tam nie tylko mnóstwo przestrzeni, ale też liczne ukrycia i doskonałe do chrupania książki w twardych i miękkich okładkach.

Czy więzi międzygatunkowe to jedyne albo przynajmniej najlepsze, co nam zostało z działu „związki” w późnym kapitalizmie?

Być może tak jest. Podobno coraz mniej chętnie łączymy się w pary, a jeśli tak, to na krótko. Związki wydają się nam zbyt trudne, a psychoterapeuci potwierdzają: wychodzimy z nich mocno poranieni i niechętni powtórkom z rozrywki. Można by długo dociekać, dlaczego tak jest, za to wiadomo na pewno, że życie w bliskości z kotką, psem czy królikiem nie skończy się długoterminową terapią. Co najwyżej cukrzycą wskutek przedawkowania słodziaków.

MIŁOŚĆ, KRÓLIK I KONTEKST KULINARNY

„Początek jest jedyną chwilą, której jako nieświadomy cel skrzydlatego Erosa nie możesz kontrolować. Wszystko, co moment ten z sobą niesie, zarówno to, co dobre, jak i to, co

eprasa.pl 1b0f2327ff



FOT. DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA

złe, przychodzi nieproszone i nieprzewidziane" – pisała Anne Carson w „Słodko-gorzkim erosie". U Iwasiów początek erosa także umyka miłośnicy – królik ląduje w jej życiu nagle i niespodziewanie, sprawa decyduje się poza jej świadomością.

Nie napiszę jak, żeby nie psuć przyjemności z lektury, ale zwróćcie uwagę na ten moment. Ironia klasy premium. Dalej zresztą też wszystko toczy się w zgodzie z grecką teorią erosa: miłość do Tobiasza pociąga za sobą głęboką przebudowę życia, przewartościowanie wartości i zmianę priorytetów. Biblioteka się rozpada, ujawniając duże przestrzenie obumarłych książek, nora za to dzień po dniu staje się coraz bardziej wspólna.

Po lekturze „Tobiasza" będziecie wiedzieć o królikach wszystko. Wiedzieliście, że królik jest spokrewniony z koniem?

W uległym stosunku bohaterki do Króla przebłyskuje nawet lekki ton sadomasochizmu.

Po lekturze „Tobiasza" będziecie wiedzieć o królikach wszystko. Poznacie dzieje ich ewolucji, historię w kulturze oraz fizjologię układu pokarmowego, w tym sekrety bobkowania. Wiedzieliście, że królik jest spokrewniony z koniem?

Razem z Tobiaszem i jego miłośnicą zaznajomicie się z pełnym mankamentów motywem królika w literaturze. Oburzycie się, że króliki powszechnie dyskryminuje się w hotelach i innych miejscach publicznych. Że nadal hoduje się je na mięso i postrzega w kontekście kulinarnym. Niektórzy przypomną sobie nawet, że w zamierzchłym dzieciństwie nosili futro z króliczych skórek. Moje było białe w szare łaty.

LITERACKIE ZASTOSOWANIE KRÓLIKA

Ale najlepsze jest w „Tobiaszu" co innego. Po pierwsze, bohaterka. Inteligentna, zabawna i kompletnie szalona. Całe życie, każdą z ról przeżywa poza schematem. Jako matka była studentką. Jako żona miała za męża swojego nauczyciela. Jako kochanka stosowała płciozmian. Jako feministka uchroniła się przed prokobiecą stronniczością. Zawsze pod prąd, zawsze w zgodzie ze sobą. Byłaby świetną koleżanką.

Po drugie – pozwolę sobie tak to nazwać – literackie zastosowanie królika.

Tobiasz nie zatrzymuje naszej uwagi wyłącznie na sobie; jest puchatym kluczem, który otwiera cały świat. Pozwala zobaczyć wszystko, co charakteryzuje współczesność w jej obecnym niewesołym stanie. Zanim pozna Tobiasza, jego przyszła niewolnica żyje wśród wyczerpanych dyskursów i spróchniałych instytucji. Wszystko to, w tym ona sama, toczy się jeszcze siłą bezwładu w kierunku ostatecznego wygaśnięcia, które majaczy na horyzoncie blisko, coraz bliżej.

Królik pojawia się w samą porę: wyzwala ją od małżeństwa, które z biegiem lat stało się koleżeństwem, zresztą niezbyt bliskim; romansów, które zawsze wyczerpywały się w namiętności; rachitycznych resztówek przyjaźni z dawnych lat; uniwersytetu, który w późnym kapitalizmie zatracił wszelki sens; zużytych języków feminizmu i queeru; wreszcie od ChataGPT jako najbliższego towarzysza codzienności oraz staroświeckiej używki z procentami (istnieje podejrzenie, że ją zastąpił).

Z POZIOMU KRÓLIKA

Iwasiów ma ucho do języka, którym się dzisiaj mówi, i zręcznie wpuszcza go do książki. Nasłuchu nie prowadzi jednak z poziomu chodnika, tylko z balkonu w poniemieckiej willi w Szczecinie, gdzie jej bohaterka miała kiedyś swoje „profesorskie gniazdo", a teraz dzieli norę z Tobiaszem.

Żebrak Odyseusz w filmie Christophera Nolana „Odyseja" mówi, że ludzi najlepiej widać z dołu. Okazuje się, że ludzki język najlepiej słychać z poziomu królika. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY
Kraj/34414001



W SPRZEDAŻY!

TEMAT NUMERU:

JAK SIĘ DOGADAĆ Z DORASTAJĄCYM DZIECKIEM

oraz:
- Agresja nastolatka. Co za nią stoi
- Matki z ADHD
- Orzeczenia i opinie. Sprawdź, co należy się w szkole
- Fakty i mity o diecie dziecka

SPONSOR WYDANIA
MÖLLER'S OMEGA-3

Magazyn do nabycia na PRENUMERATA24.pl. Dostawa bezpłatna, także do paczkomatu.

1 RP

eprasa.pl 1b0f2327ff

Australia

Pingwiny szczepione na ptasią grypę



• **Na Phillip Island żyje około 40 tys. pingwinów** FOT. JOEL CARRETT/EPA/PAP

Dotychczasowe badania wskazują, że szczepionka przeciw ptasiej grypie jest skuteczna u pingwinów i innych dzikich ptaków, którym ją podano.

Aleksander Gurgul

Na wysepce położonej niedaleko metropolii Melbourne pingwiny małe (nazwa gatunku żyjącego w Australii i Nowej Zelandii) otrzymują od kilku dni pierwszą dawkę szczepionki przeciwko ptasiej grypie. Szczepienie w Australii jest prawdopodobnie największą tego typu akcją w dziejach.

– Pierwszy raz ktokolwiek na świecie próbuje czegoś takiego na taką skalę – powiedziała „Guardianowi" Catherine Basterfield, dyrektor naczelna Phillip Island Nature Parks, organizacji zarządzającej rezerwatami przyrody na wyspie Phillip Island u wybrzeży australijskiego stanu Wiktoria.

CZY TO SKUTECZNE?

W lutym tego roku w „Nature" ukazały się obiecujące wyniki badania przeprowadzonego w 2024 r. na 30 pisklętach pingwinów królewskich na francuskiej wysepce Possession w archipelagu Crozet na południu Oceanu Indyjskiego.

„Przez 250 dni obserwacji zaszczepione pisklęta utrzymywały silną i trwałą odpowiedź immunologiczną. Ich przeciwciała skutecznie neutralizowały wirusa aż do czasu opierzenia. Nie zaobserwowano też żadnych skutków ubocznych" – napisali autorzy badania.

Rok wcześniej, także w „Nature", ukazały się równie obiecujące wyniki szczepienia różnych gatunków ptaków w ogrodach zoologicznych w Bernie i Bazylei w Szwajcarii. Wśród nich były pingwiny przylądkowe, a więc żyjące w RPA, a także pelikany czy flamingi.

OGROMNE ZNACZENIE DLA GOSPODARKI

Przypomnijmy, że Australia była ostatnim kontynentem, na który zawędrował zjadliwy wirus ptasiej grypy. Oficjalnie potwierdzono jego obecność w czerwcu.

Australijski personel weterynaryjny przyznaje, że pingwiny nie dają się łatwo zaszczepić. Ptaki zaganiane są najpierw do zagrody, a potem się je wyłapuje i podaje szczepionkę. Akcję udaje się przeprowadzić m.in. dlatego, że pingwiny na noc wracają do tych samych nor.

Kolonia pingwinów na Philip Island co roku przyciąga setki tysięcy turystów i przynosi gospodarce stanu Wiktoria blisko 500 mln dolarów australijskich

Szczepieniami ma zostać objętych do 5 tys. pingwinów małych na wyspie Phillip Island i kolejnych 800 w St Kilda, na przedmieściach Melbourne. Każdy ptak ma otrzymać dwie dawki szczepionki.

Dlaczego stan Wiktoria zdecydował się na kosztowną akcję szczepienia dzikich pingwinów przeciwko wirusowi H5N1? Odpowiedzi udzieliła minister środowiska Wiktorii Jaclyn Symes, podkreślając, że wszyscy kochają małe pingwiny: – To charakterystyczne, urocze stworzenia, które mają ogromne znaczenie gospodarcze dla tego regionu i całego stanu.

Na Phillip Island żyje około 40 tys. pingwinów. Kolonia co roku przyciąga setki tysięcy turystów i przynosi gospodarce stanu Wiktoria blisko 500 mln dolarów australijskich.

Przy okazji szczepień pingwiny są ważone, mierzone i czipowane. Po podaniu preparatu wracają na wolność.

Druga dawka planowana jest za około trzy tygodnie.

Szczepionki dostarczył australijski federalny departament rolnictwa, który traktuje szczepienia jako jedno z narzędzi walki z wirusem.

Dodatkowym zagrożeniem jest to, że pingwiny żyją w zwartych koloniach, gdzie wirus może łatwo przenosić się z jednego ptaka na drugiego. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34449593

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

BURMISTRZ MIASTA MALBORKA

ogłasza w dniu 27 października 2026 r. o godz. 11.30
trzeci ustny przetarg nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej,
stanowiącej własność Miasta Malborka

1. Opis nieruchomości

Nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona w obrębie 7 miasta Malborka przy ul. Dalekiej, mająca urządzoną księgę wieczystą KW GD1M/00020202/1**:**

l.p.	*adres*	*Nr. działki*	*Pow.*	*cena wywoławcza brutto (w tym VAT 23%)*
1	ul. Daleka	362/1, 363/1	2.0002 ha	2 521 155 zł

2. Warunki nabycia nieruchomości:

Wadium w kwocie - **250 000 zł** (dwieście pięćdziesiąt tysięcy złotych) płatne najpóźniej do **23 października 2026 r.** przelewem na konto depozytowe Miasta Malborka prowadzone w PKO BP SA nr 60 1020 1811 0000 0402 0339 9631. Za datę zapłaty uznaje się datę zaksięgowania środków na koncie Miasta Malborka.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miasta Malborka Pl. Słowiański 5 w Malborku sala nr 232. Szczegółowych informacji udziela Wydział Rozwoju i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Malborka w godzinach urzędowania (tel. 556290400 w. 458, 470, 471, 472 i w zakresie zabudowy w. 431, 432, 430). Burmistrz Miasta Malborka zastrzega sobie prawo odwołania przetargu. Pełny tekst ogłoszenia znajduje się na stronie www.bip.malbork.pl oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Malborka

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34449585

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

BURMISTRZ MIASTA MALBORKA

ogłasza w dniu 27 października 2026 r. o godz. 11.00
trzeci ustny przetarg nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej,
stanowiącej własność Miasta Malborka

1. Opis nieruchomości

Nieruchomość gruntowa przy ul. 500 -lecia 16, zabudowana budynkiem mieszkalnym wielorodzinnym w zabudowie wolnostojącej, jednokondygnacyjnym z poddaszem użytkowym , nie podpiwniczonym, jednoklatkowym o pow. zabudowy 136 m^2, pow. użytkowej 143 m^2 i dwoma budynkami gospodarczymi o łącznej pow. zabudowy 58 m^2. Nieruchomość ma urządzoną księgę wieczystą KW GD1M/00014544/5:

l.p.	*Nr działki*	*Pow. w ha*	*cena wywoławcza brutto (VAT zw)*
1	30/12, 30/29	0.0793	528 188 zł

2. Warunki nabycia nieruchomości:

wadium w kwocie **50 000 zł** (pięćdziesiąt tysięcy złotych) płatne najpóźniej do **23 października 2026 r.** przelewem na konto depozytowe Miasta Malborka prowadzone w PKO BP SA nr 60 1020 1811 0000 0402 0339 9631. Za datę zapłaty uznaje się datę zaksięgowania środków na koncie Miasta Malborka.
Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miasta Malborka Pl. Słowiański 5 w Malborku, sala nr 232. Szczegółowych informacji udziela Wydział Rozwoju i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Malborka w godzinach urzędowania (tel. 556290400 w. 458, 470, 471, 472, 475 i w zakresie zabudowy w. 431, 432). Nieruchomość udostępni zainteresowanym do oglądania Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Malborku Sp. z o.o. we wcześniej uzgodnionym terminie - tel. 55 629 86 00. Burmistrz Miasta Malborka zastrzega sobie prawo unieważnienia lub odwołania przetargu. Pełny tekst ogłoszenia zamieszczono na stronie www.bip.malbork.pl orz na tablicach ogłoszeń Urzędu Miasta Malborka.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34449581

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

BURMISTRZ MIASTA MALBORKA

ogłasza w dniu 27 października 2026 r. o godz. 12.00
trzeci ustny przetarg nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej,
stanowiącej własność Miasta Malborka

1. Opis nieruchomości

Nieruchomość gruntowa przy Al. Armii Krajowej 79A , zabudowana budynkiem mieszkalnym wielorodzinnym w zabudowie wolnostojącej, dwukondygnacyjnym o pow. zabudowy 68 m^2, pow. użytkowej 94 m^2 oraz budynkiem niemieszkalnym o pow. zabudowy 36 m^2.

Nieruchomość ma urządzoną księgę wieczystą KW GD1M/00022289/8:

l.p.	*Nr działki*	*Pow. w ha*	*cena wywoławcza brutto (VAT zw)*
1	390/2	0.2040	1 097 364 zł

2. Warunki nabycia nieruchomości:

wadium w kwocie **100 000 zł** (sto tysięcy złotych) płatne najpóźniej do **23 października 2026 r.** przelewem na konto depozytowe Miasta Malborka prowadzone w PKO BP SA nr 60 1020 1811 0000 0402 0339 9631. Za datę zapłaty uznaje się datę zaksięgowania środków na koncie Miasta Malborka. Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miasta Malborka Pl. Słowiański 5 w Malborku, sala nr 232. Szczegółowych informacji udziela Wydział Rozwoju i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Malborka w godzinach urzędowania (tel. 556290400 w. 458, 470, 471, 472, 475 i w zakresie zabudowy w. 431, 432). Nieruchomość udostępni zainteresowanym do oglądania Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Malborku Sp. z o.o. we wcześniej uzgodnionym terminie - tel. 55 629 86 00. Burmistrz Miasta Malborka zastrzega sobie prawo unieważnienia lub odwołania przetargu. Pełny tekst ogłoszenia zamieszczono na stronie www.bip.malbork.pl orz na tablicach ogłoszeń Urzędu Miasta Malborka.

eprasa.pl 1b0f2327ff

AfD w Niemczech

MASOWA IMIGRACJA A POPARCIE PRAWICY

Dochody i poziom wykształcenia mają marginalne znaczenie. Sukces AfD opiera się na lękach przed imigrantami.

Kasper Kalinowski

Alternatywa dla Niemiec (AfD) przekształciła się z konserwatywnego eurosceptycznego ruchu w populistyczną skrajnie prawicową partię, która zapewniła sobie reprezentację w 14 z 16 niemieckich parlamentów regionalnych. Obecnie stanowi drugą siłą w Bundestagu, a niektóre sondaże wskazują, że jest najsilniejszą partią w Niemczech, mogącą uzyskać nawet 26 proc. głosów.

Typowego zwolennika AfD często przedstawia się jako pracownika fizycznego o niższym wykształceniu, który został pominięty przez przemiany społeczno-gospodarcze ostatnich dekad.

Wedle tej hipotezy, fundamentem poparcia dla radykalnych ugrupowań w rodzaju AfD ma być zła sytuacja ekonomiczna – niski poziom dochodów, słabe wykształcenie czy lęk przed globalizacją.

Jednak jak wskazują Martin Schröder z niemieckiego Uniwersytetu Kraju Saary i jego współpracownicy, ewolucja AfD pokazuje, że mamy do czynienia ze zjawiskiem znacznie bardziej złożonym.

W ich ujęciu historia partii to proces dynamicznej radykalizacji, który można podzielić na trzy kluczowe etapy:

• początki (Euroseptycyzm) – ruch narodził się jako konserwatywna inicjatywa profesorów ekonomii, skupiona na krytyce wspólnej waluty;
• transformacja (populistyczna prawica) – po 2015 roku ciężar narracji przesunął się w stronę kwestii tożsamościowych i krytyki polityki migracyjnej;
• obecny status („partia ludowa") – dziś AfD to tzw. Volkspartei, która zajmuje drugie miejsce w sondażach ogólnokrajowych, przyciągając szerokie spektrum elektoratu, nie tylko osoby z marginesu ekonomicznego.

Choć portret biednego i pokrzywdzonego robotnika mszczącego się przy urnie za niską pensję jest medialnie chwytliwy, dane z dekady ich badań opublikowane na łamach „PLoS One" rzucają na zjawisko zupełnie nowe światło.

MIT PRZEGRANYCH ROBOTNIKÓW

Aby zweryfikować tezę o ekonomicznych korzeniach populizmu, Schröder i jego zespół przeanalizowali dane z Niemieckiego Panelu Społeczno-Ekonomicznego (SOEP).



• **Ulrich Siegmund z Alternatywy dla Niemiec (AfD) gestykuluje na scenie podczas wiecu wyborczego przed wyborami w Saksonii-Anhalt, 23 sierpnia 2026 r.** FOT. REUTERS / FABRIZIO BENSCH

Badanie objęło okres od 2014 do 2024 roku i opiera się na ponad 110 tys. indywidualnych wywiadach z prawie 32 tys. osób.

Badacze wykorzystali pytanie regularnie zadawane w ramach SOEP: „W jakim stopniu ludzie są zaniepokojeni imigracją do Niemiec?". Respondenci mogli wskazać, czy nie odczuwają żadnego zaniepokojenia, są nieco zaniepokojeni, czy też bardzo zaniepokojeni.

Jak wyjaśnia pierwszy autor publikacji, Martin Schröder: – Ocena ta okazała się najsilniejszym pojedynczym wskaźnikiem poparcia dla AfD w całym badanym okresie. Nie chodzi tu o rzeczywistą liczbę imigrantów w najbliższym otoczeniu danej osoby, ale o jej osobiste postrzeganie i ocenę kwestii imigracji.

Szczegółowe analizy statystyczne wykazały, że lęk przed imigracją odpowiada za 75 proc. poparcia dla partii.

Sympatyzowanie i poparcie dla jakiejś partii to jednak jedno, ale pójście do lokalu wyborczego i oddanie na nią głosu to ostateczna, realna decyzja. W przypadku rzeczywistych zachowań przy urnie ich model wyjaśniał aż... 90 proc. decyzji.

Dalsze analizy wykazały, że im bardziej rosły obawy danej osoby związane z imigracją, tym większe było prawdopodobieństwo, że zagłosuje na AfD. Wyraźny wzrost lęku przed imigracją wiązał się ze wzrostem poparcia dla tej partii aż o 20 punktów procentowych.

Do tego czynniki ekonomiczne okazały się niemal nieistotne.

W tym świetle mit o „partii robotniczej" jest trudny do utrzymania – informacja o tym, że dany wyborca jest robotnikiem, zwiększała moc wyjaśniającą modelu o zaledwie 3 proc.

Paradoksalnie, to właśnie osoby lepiej wykształcone i zamożne reagowały na lęk przed imigracją silniejszym zwrotem ku radykalizmowi niż ubogie.

Uprzywilejowany „wygrany modernizacji", jeśli tylko czuje zagrożenie dla własnej kultury, jest ponad dwukrotnie bardziej skłonny

Choć portret biednego i pokrzywdzonego robotnika mszczącego się przy urnie za niską pensję jest medialnie chwytliwy, dane z dekady badań rzucają na zjawisko nowe światło

poprzeć AfD niż realnie poszkodowany ekonomicznie „przegrany".

Co szczególnie ważne eksperci obserwowali te same osoby przez kilka lat. Umożliwiło to zbadanie, jakie zmiany w życiu danej osoby sprawiają, że zaczyna ona silniej niż wcześniej popierać AfD. Wyłonił się wyraźny wzorzec.

Martin Schröder: – Gdy z upływem czasu ludzie zaczynali bardziej niepokoić się imigracją, prawdopodobieństwo poparcia przez nich AfD znacznie wzrastało. Natomiast zmiany sytuacji finansowej czy obawy przed spadkiem statusu społecznego nie miały praktycznie żadnego wpływu.

Aby to wyjaśnić, autorzy sięgnęli po wpływową Teorię Fundamentów Moralnych Jonathana Haidta.

LOJALNOŚĆ I AUTORYTET TO PODSTAWA

Ludzie tworzą grupy polityczne, których członków łączy wspólna narracja moralna. Przyjęcie określonej narracji sprawia, że stajemy się ślepi na inne światy moralne – pisał w bestsellerowej książce „Prawy umysł" psycholog Jonathan Haidt.

Podejmowane przez filozofów od wieków próby zdefiniowania moralności wpływowy badacz sprowadza do pięciu podstawowych, uwarunkowanych ewolucyjnie fundamentów, z których każdy wyewoluował w odpowiedzi na inne wyzwania adaptacyjne:

• krzywda – troska – zapewnienie opieki dzieciom, które wiąże się z odczuwaniem współczucia (z tego powodu rozczula nas widok oczu kota ze „Shreka");
• sprawiedliwość – oszustwo – czerpanie korzyści ze współpracy, związane z poczuciem winy i gniewem, gdy zostaniemy niesprawiedliwie potraktowani;
• lojalność – zdrada – tworzenie koalicji, które przekłada się na patriotyzm czy lojalność wobec członków własnej grupy. Dzięki temu jednoczą nas mecze drużyn sportowych oraz wybory;
• autorytet – bunt – tworzenie korzystnych dla nas samych relacji w obrębie hierarchii grupowej, które wiąże się z posłuszeństwem;
• świętość – upodlenie – wywodzące się z unikania skażenia i związane z uniwersalną reakcją wstrętu. Przekłada się na pobożność i tematy tabu.

We wpływowej pracy o wymownym tytule „Liberałowie i konserwatyści opierają się na różnych fundamentach moralnych" (ang. Liberals and Conservatives Rely on Different Sets of Moral Foundations) Jesse Graham, Jonathan Haidt, i Brian Nosek udokumentowali, jak powyższe fundamenty moralne różnią się między konserwatystami a liberałami.

Podczas gdy lewica skupia się na trosce i sprawiedliwości, wyborcy prawicy kładą większy nacisk na fundamenty, które chronią spójność grupy własnej przed tym, co postrzegają jako zagrożenie ze strony „obcych" – lojalność, autorytet oraz świętość.

WAŻNA LEKCJA DLA POLITYKÓW

Próby osłabienia poparcia dla populistów przez rozbudowę państwa opiekuńczego czy obietnice socjalne mogą być trudne.

Zdaniem autorów publikacji poparcie dla AfD nie wynika z biedy. Poza tym, sama AfD jest w swoim programie partią ekonomicznie liberalną – nawet nie próbuje rozwiązywać problemów pokrzywdzonych. Jej sukces opiera się na konflikcie kulturowym.

Lęku przed imigracją, który jest przyczyną poparcia, nie da się zredukować do czynników ekonomicznych. Dla wyborcy kierującego się powyższymi fundamentami moralnymi, zasiłek od rządu nie będzie adekwatną odpowiedzią na to, co postrzega jako demontaż jego świata.

Poza tym obawy przed imigracją, po chwilowym spadku w okresie pandemii, osiągnęły najwyższy w historii poziom w latach 2023 i 2024.

Jak podsumowuje na stronie Uniwersytet Kraju Saary Martin Schröder: – Wielu polityków twierdzi, że poprawa warunków społecznych i gospodarczych mogłaby pozbawić partie prawicowo-populistyczne ich podłoża. Nasze analizy wskazują, że znacznie większe znaczenie mają postawy kulturowe i związane z migracją.

Nadzieję niesie jednak inna analiza, która wykazała, że wyższe wydatki na wsparcie rynku pracy wiążą się z niższym poparciem dla populistów. Badacze podważyli również popularną tezę, jakoby państwo opiekuńcze napędzało populizm poprzez lęk przed wykorzystywaniem systemu przez imigrantów. ● 1 RP

eprasa.pl 1b0f2327ff

wyborcza

STOŁECZNA

Czwartek, 27 sierpnia 2026 | Redaktorka prowadząca **Edyta Różańska**

warszawa.wyborcza.pl | Kontakt z redakcją: stoleczna@wyborcza.pl

Praga Południe

Mieszkańcy Kamionka bronią małej uliczki

12 mln złotych chce wydać dzielnica Praga Południe na poszerzenie małej uliczki. Oficjalnie, żeby zrobić miejsca parkingowe dla gości Sinfonii Varsovia. Mieszkańcy mają inne zdanie.

Jakub Chełmiński



• **Mieszkańcy ul. Stanisława Augusta na Kamionku protestują przeciwko jej poszerzeniu**

FOT. MICHAŁ BOROWCZYK / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Nawet w ścisłym centrum Warszawy sadzą zieleń i tworzą miejsca do wypoczynku w miejscu parkingów, a u nas poszerzają ulice i leją beton. To szokuje w XXI wieku – mówi pan Piotr z Kamionka.

Mieszkańcy niedawno dowiedzieli się, że dzielnica po cichu planuje modernizację ulicy Stanisława Augusta. I to nie byle jaką. Dziś jej szerokość to 4,5 m. Według przecieków, które przekazują sobie mieszkańcy, w nowej wersji ulica będzie miała nawet 14,5 metra szerokości.

Wolą zieleń niż asfalt

Dziś jednokierunkowa Stanisława Augusta przylegająca do Kamionkowskich Błoni Elekcyjnych jest jednokierunkowa, prowadzi do kilku budynków, przedszkola i żłobka. Od wjazdu przy ul. Międzynarodowej jezdnia to stara trylinka, która po chwili przechodzi w kostkę.

– Wiosną sąsiedzi zauważyli mierzących coś na ulicy geodetów i zapytali, o co chodzi. To od nich dowiedzieliśmy się, że planowana jest rozbudowa ulicy – mówi Marcel Świerkocki, członek rady osiedla Kamionek. Wybrał się na spotkanie z wiceburmistrzem dzielnicy Łukaszem Polinceuszem i tam poznał szczegóły planu modernizacji. Wynika z nich, że na poszerzonej ulicy pojawi się drugi kierunek ruchu, obustronny chodnik i dużo nowych miejsc parkingowych.

Mieszkańcy obawiają się, że kierowcy będą wtedy ich lokalną uliczką objeżdżać zakorkowaną Grochowską. – Nie jesteśmy przeciwko remontowi, tylko przeciwko poszerzeniu, pod które trzeba usunąć mnóstwo zieleni. Tu są drzewa, krzewy, w których mieszkają ptaki, jeże i wiele innych zwierząt – mówi Świerkocki.

Mieszkańcy napisali petycję, którą podpisało już blisko 1500 osób. To więcej, niż mieszka przy Stanisława Augusta. – Mieszkańcy Kamionka lubią tędy chodzić na błonia i do Parku Skaryszewskiego i też nie chcą tych zmian – uważa pan Piotr. W petycji wskazują na przyrodnicze walory okolicy: „Zamiast podkreślić zielony i parkowy charakter tego miejsca, przedstawiona koncepcja zwiększa powierzchnię przeznaczoną dla samochodów." – czytamy.

> *Nie jesteśmy przeciwko remontowi, tylko przeciwko poszerzeniu, pod które trzeba usunąć mnóstwo zieleni*
>
> MARCEL ŚWIERKOCKI

Dzielnica: To rodzice chcieli

Andrzej Opala, rzecznik prasowy urzędu dzielnicy Praga Północ, potwierdza że remont ulicy Stanisława Augusta jest planowany i twierdzi, że prosili o niego rodzice przedszkolaków dowożących dzieci samochodami. – Urząd, planując przebudowę ul. Stanisława Augusta, wziął pod uwagę głosy mieszkańców wskazujące na konieczność zapewnienia bezpiecznego dojazdu do żłobka i przedszkola oraz uporządkowanie parkowania w okolicy tych placówek – twierdzi rzecznik Opala.

Z tym że pan Piotr i Marcel Świerkocki zapewniają, że wśród protestujących jest bardzo wielu rodziców dzieci z tych placówek, którzy wcale nie chcą poszerzenia dojazdu. – Sam mam dziecko, jeszcze nie w przedszkolu, ale rozmawiam z rodzicami. Chcą żeby było bezpieczniej, ale nie żeby zwiększać ruch kosztem zieleni – mówi Świerkocki.

Jeszcze bardziej zaskakuje inny argument rzecznika Opali. – Uwzględniona została również potrzeba zwiększenia ilości miejsc postojowych w okolicy z uwagi na budowę sali koncertowej Sinfonia Varsovia – przekonuje. Do budowanej siedziby orkiestry w linii prostej jest stąd kilkaset metrów. Faktycznie, w okolicy będzie zapewne kłopot z miejscami parkingowymi. Mieszkańcy nie chcą jednak rozwiązania tego problemu ich kosztem. – Mamy informacje z ZDM, że teraz w okolicy jest więcej miejsc parkingowych w płatnej strefie niż wydano abonamentów. Zresztą widzimy na co dzień wolne miejsca, więc nie ma potrzeby budowania nowych. Chyba że w weekendy, wtedy sporo osób przyjeżdża samochodami do parku – mówi Świerkocki.

To prawda, nieraz informowaliśmy o rozjeżdżaniu sąsiedniej ul. Międzynarodowej przez kierowców dziko parkujących w weekendy. Ale w tygodniu bez problemu znajduję kilka wolnych miejsc na Stanisława Augusta.

Rzecznik Opala zapewnia, że ostateczny kształt projektu będzie konsultowany z Biurem Stołecznego Konserwatora Zabytków, bo ul. Stanisława Augusta jest objęta ochroną konserwatorską. Dodaje, że prace wstępnie mają kosztować 12 mln zł, w 2027 roku planowany jest przetarg na wykonawcę i rozpoczęcie robót, w 2028 r. ich zakończenie.

Praga przeciw zwężaniu ulic

Przypomnijmy, że mieszkańcy i ruchy miejskie od lat domagają się zwężenia ul. Grochowskiej i wdrożenia projektu tzw. Zielonej Grochowskiej. Radni Pragi Południe – zgodnie ci z KO i PiS – w styczniu wypowiedzieli się przeciwko zwężaniu ulic. Tydzień później kierowca rozpędzonej Toyoty zabił na pasach na Grochowskiej 6-latka czekającego na zielone światło.

Mieszkańcy Kamionka zwracają uwagę na jeszcze jeden fakt. Na terenie przylegającej do ul. Stanisława Augusta dawnej fabryki Perun planowana jest inwestycja mieszkaniowa, rozebrano już kilka starych zabudowań. Dzielnicowy pomysł poszerzenia ul. Stanisława Augusta jest bliźniaczo podobny do tego przedstawianego przez dewelopera kilka lat temu.

Protestujący mają nadzieję, że więcej empatii znajdą dla nich urzędnicy w ratuszu na pl. Bankowym. Podają, że projekt trafi też do miejskiego Biura Architektury i Planowania Przestrzennego, a także Biura Zarządzania Ruchem i liczą, że tam ktoś weźmie pod uwagę ich postulaty. – Kamionek jest objęty programem rewitalizacji, która ma służyć mieszkańcom. Uwzględnia on modernizacje ulic, ale nic nie powinno się dziać wbrew woli mieszkańców i bez konsultacji – podkreśla radny Świerkocki.

Dlatego swoją petycję chcą też zaadresować do prezydenta Rafała Trzaskowskiego. ●

Ulrychów

Będzie przesiadka z PKP do metra

Zaczyna się budowa przystanku PKP Warszawa Ulrychów. Perony mają być gotowe już w połowie grudnia, gdy kolejarze wprowadzą w stolicy objazdy związane z trzyletnią modernizacją Dworca Wschodniego. Na styku Woli i Bemowa będzie się można przesiąść do metra.

Oba perony na Ulrychowie mają być gotowe w zaledwie 3,5 miesiąca. Jeden będzie długi na 400 metrów, a drugi na 450 m. Umożliwią postój najdłuższych pociągów dalekobieżnych PKP Intercity. Część z nich przez trzy lata pojedzie tędy tranzytem przez Warszawę, np. w relacjach Wrocław-Białystok czy Bydgoszcz-Lublin. Inne zaczną kursować linią obwodową nr 509 na styku Woli i Bemowa, by dotrzeć do końcowej stacji Warszawa Gdańska, która przejmie znaczną część ruchu w stolicy. A to dlatego, że w połowie grudnia zaczyna się gruntowna modernizacja Dworca Wschodniego wraz z przylegającymi do niego odcinkami linii średnicowej. To jedna z największych inwestycji kolejowych wyceniona na 3,6 mld zł. W jej trakcie na stacji zatrzymają się tylko pojedyncze pociągi dalekobieżne, a pierwszeństwo będą tu mieć Koleje Mazowieckie i Szybka Kolej Miejska, czyli składy zapewniające codzienny dojazd do pracy i szkół.

Na Ulrychowie w grudniu – oprócz obu peronów – jednego po południowej stronie wiaduktu na ul. Górczewskiej, a drugiego po stronie północnej – mają być gotowe prowadzące na niego schody. Po nich pasażerowie dostaną się w kierunku stacji metra Ulrychów, którym w ciągu niespełna 20 minut można dojechać do Śródmieścia, a niewiele dłużej na Pragę czy Targówek. Pod koniec 2026 r. druga linia metra ma być przedłużona w stronę zachodnią – przez Bemowo, pod osiedlami na Chrzanowie do początkowej stacji Karolin przy ul. Połczyńskiej. Kolejarze szacują, że przystanek Warszawa Ulrychów przejmie nawet 20 proc. ruchu na trasie objazdowej pociągów dalekobieżnych. Najwięcej pasażerów ma wsiadać i wysiadać na Dworcu Gdańskim połączonym ze stacją pierwszej linii metra i dojściami prowadzącymi na Żoliborz. Według Anny Znajewskiej-Pawluk z zespołu prasowego PLK prace wykończeniowe na przystanku Warszawa Ulrychów potrwają do drugiej połowy 2027 r. ●

Jarosław Osowski

eprasa.pl 1b0f2327ff

Rezerwat Morysin

Kryje więcej, niż sądzono

Światło dzienne ujrzały schowane przez dziesięciolecia pod ziemią fragmenty Domu Stróża i Pałacu Myśliwskiego w Morysinie. Ich odkrycie przez archeologów pomogą zaplanować ochronę tych obiektów.



• **Zabytkowe ruiny Domu Stróża w Morysinie. Na pierwszym planie ilustracja przedstawiająca dawny widok tej budowli**

FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Tomasz Urzykowski

Morysin kojarzy się dziś przede wszystkim z rezerwatem przyrody położonym na wschodnim brzegu Jeziora Wilanowskiego (vis a vis Pałacu Króla Jana III w Wilanowie), porośniętym dzikim lasem łęgowym. W gęstwinie drzew można tu jednak dostrzec ruiny ceglanych budowli. Są pozostałością pawilonów istniejącego niegdyś w tym miejscu romantycznego parku typu angielskiego, założonego na początku XIX wieku z inicjatywy właścicielki Wilanowa Aleksandry z Lubomirskich Potockiej, żony Stanisława Kostki Potockiego. Na cześć ich najmłodszego wnuka, Maurycego Eustachego, park zwano Morysinem.

W latach 1939-1944 został zapuszczony i zdewastowany, a budynki popadły w ruinę. Obszar parku wraz z zabudowaniami należy obecnie do Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, które rozpoczęło zabezpieczanie zabytków.

Badania archeologiczne przeprowadzone w lipcu tego roku przez dr. Rafała Soleckiego i jego studentów z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie pokazały, że poza widocznymi ruinami – wieżą Domu Stróża i rotundą Pałacu Myśliwskiego – pod warstwą ziemi przetrwały relikty dalszych części tych obiektów. Ich wygląd sprzed zniszczenia dokumentują stare obrazy i fotografie.

Jedno z ważniejszych odkryć dotyczy Domu Stróża, obiektu zaprojektowanego przez architekta Franciszka Marię Lanciego i wzniesionego w połowie XIX wieku przy bramie prowadzącej do parku. Archeolodzy odsłonili zachowane do wysokości około pół metra mury parterowego skrzydła, dostawionego do czworobocznej wieży tego budynku. Wykopaliska ujawniły fragmenty jego podłogi wykonanej z ułożonych na przemian pasów ceramicznych płyt i drewna, a także pozostałości paleniska.

Budynek otoczony był korytarzem, którego ściany i strop miały formę pergoli. Nawierzchnię korytarza wykonano z asfaltu, materiału zyskującego coraz większą popularność w drugiej połowie XIX wieku. Archelodzy zwrócili też uwagę na konstrukcję fundamentów budynku, wymurowanych z czerwonej cegły, w górnej części uzupełnionych warstwą głazów. Są niezwykle solidne, sięgają około 1,6 metra poniżej ówczesnego poziomu terenu, co ma związek podmokłym gruntem Morysina.

> *Poza widocznymi ruinami – wieżą Domu Stróża i rotundą Pałacu Myśliwskiego – pod warstwą ziemi przetrwały relikty dalszych części tych obiektów*

W ziemi znaleziono też zabytki ruchome. Szczególnie interesujący jest porcelanowy talerzyk z sygnaturą Krister Porzellan-Manufaktur (KPM) z Wałbrzycha. Naczynie pochodziło z zestawu Prinzess i zostało prawdopodobnie wyprodukowane w latach 30. XX wieku.

Kolejne odkrycia przyniosły prace prowadzone przy rotundzie Pałacu Myśliwskiego z 1811 r., zaprojektowanego przez Stanisława Kostkę Potockiego i architekta Chrystiana Piotra Aignera. Był to główny obiekt założenia parkowego Morysin. Składał się z piętrowej rotundy wzorowanej na rzymskiej świątyni Westy w Tivoli i połączonego z nią parterowego aneksu. Archeolodzy odsłonili tu fragment klatki schodowej z niemal nienaruszoną posadzką z kamiennych płyt, fundamenty aneksu oraz chodnik łączący ganek z pomieszczeniem, które najprawdopodobniej pełniło funkcję kotłowni. Ustalili, że fundamenty tego budynku sięgają na głębokość 2,2 metra poniżej ówczesnego poziomu terenu.

Wśród gruzu ekipa dr. Soleckiego natrafiła na odłamki sztukatorskich dekoracji będących pozostałością wystroju wnętrz Pałacu Myśliwskiego. Dzięki nim można pokusić się o odtworzenie wygląd budynku z okresu jego świetności.

Ciekawym znaleziskiem są także cegły użyte do budowy Pałacu Myśliwskiego. Część z nich pochodzi ze starszych obiektów, które rozebrano. Zdarzają się nawet charakterystyczne grube cegły gotyckie.

Wykopaliska w Morysinie odbyły się w ramach praktyk studenckich, z inicjatywy Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie. Trwały cztery lipcowe tygodnie. Dokonane przed archeologów odkrycia zaprezentowano 25 sierpnia na briefingu prasowym z udziałem m.in.: dyrektora muzeum Piotra Górajca, generalnej konserwator zabytków Bożeny Żelazowskiej, wojewódzkiego konserwatora zabytków Marcina Dawidowicza i archeologa dr. Rafała Soleckiego.

Zapowiedziano wznowienie wykopalisk w przyszłym roku. Obejmą podpiwniczenie wieży Domu Stróża i fundamenty oficyny Pałacu Myśliwskiego. Celem jest przygotowanie programu prac mających ochronić te obiekty przed dalszą degradacją. Docelowo zabezpieczone relikty architektury Morysina mają zostać włączone do stałej oferty kulturalnej Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie.

Również na przyszły rok planowany jest gruntowny remont innego morysińskiego zabytku – drewnianej Gajówki z połowy XIX wieku, zaprojektowanej przez Franciszka Marię Lanciego. Ten opuszczony od ponad dwóch dekad obiekt jest w bardzo złym stanie. Został już jednak zabezpieczony, m.in. spięty stalowymi ściągami, środki na jego odrestaurowanie ma przekazać Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Po zakończeniu remontu budynek ten będzie służył edukacji ekologicznej.

Wrażenie robi też odtworzona niedawno olbrzymia kwietna łąka w sąsiedztwie Gajówki. Jej przywrócenie było także elementem szerszego programu rewitalizacji dawnego parku morysińskiego. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Płock/34449766

OGŁOSZENIE

o rozpoczęciu konsultacji społecznych

projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego

Na podstawie z art. 17 pkt. 11 i 13 ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026r. poz. 538 z późn. zm.), art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3.10.2008r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2026r. poz. 670) oraz Uchwały Nr 132/XXII/25 Rady Gminy Bulkowo z dnia 16 września 2025r.,

zawiadamiam
o prowadzeniu konsultacji społecznych
projektu w dniach od 31.08.2026r. do 29.09.2026r.

Konsultacje społeczne będą prowadzone w formie:

- zbierania uwag do ww. projektu planu w nieprzekraczalnym terminie do 29.09.2026r.,
- spotkania otwartego w dniu 14.09.2026r. w godzinach 15^{15}-17^{15} w siedzibie Urzędu Gminy w Bulkowie, ul. Szkolna 1,
- dyżuru projektanta w dniu 21.09.2026r. w godzinach 15^{15}-17^{15} w siedzibie Urzędu Gminy w Bulkowie, ul. Szkolna 1.

Projekt planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko będzie udostępniony w siedzibie Urzędu Gminy w Bulkowie, 09-454 Bulkowo ul. Szkolna 1, w godzinach pracy urzędu oraz na stronie internetowej gminy www.bip.bulkowo.pl
Zgodnie z art. 8i ust. 1 pkt 1 ustawy, każdy ma prawo wnieść uwagi do projektu planu i prognozy.

Uwagi należy składać do Wójta Gminy Bulkowo na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres e-mail:gmina@bulkowo.pllub za pośrednictwem platformy usług administracji publicznej ePUAP na adres: /ugbulkowo/skrytka, na formularzu udostępnionym w BIP Urzędu Gminy, z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której dotyczy.

Odnosząc się do art. 8a *ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym* i zgodnie z art. 13 ust. 1 i 2 rozporządzenia 2016/679 (RODO), Wójt Gminy informuje, że jest administratorem przesyłanych danych, a dane osobowe podlegają zabezpieczeniom zgodnie z obowiązującymi przepisami, w tym art. 8a ust. 3 *w/w ustawy*. Więcej informacji odnośnie obowiązku informacyjnego dot. RODO znajduje się na stronie https://bulkowo.pl/dla-mieszkancow/rodo/

OGŁOSZENIE PŁATNE Radom/34449509

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PIERWSZYM PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM

NA SPRZEDAŻ LOKALU MIESZKALNEGO NR 4 POŁOŻONEGO W SIENNIE PRZY UL. SZKOLNEJ 6A STANOWIĄCEGO WŁASNOŚĆ MIASTA I GMINY SIENNO

1. **Oznaczenie nieruchomości**
   Lokal mieszkalny nr 4, o powierzchni użytkowej 49 m² znajdujący się na I piętrze, w skład którego wchodzą: kuchnia, trzy pokoje, łazienka z wc, przedpokój wraz piwnicą o powierzchni 9,00 m² oraz udziałem wynoszącym 58/232 we współwłasności nieruchomości, znajdujący się w budynku położonym w Siennie przy ul. Szkolnej 6A, na działce oznaczonej nr geod.1164/5, o pow. 694 m², objętej RA1L/00046071/1.
2. Nieruchomość przeznaczona jest do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego na cele mieszkaniowe.
3. **Cena wywoławcza nieruchomości** – 150.000,00 zł, minimalne postąpienie – 1.500,00 zł
4. **Termin i miejsce przetargu** – 5 października 2026 r. o godz. 12.00 w sali konferencyjnej Urzędu Miasta i Gminy Sienno, pl. Rynek 36/40, 27-350 Sienno (I piętro)
5. **Wysokość wadium** – 7.500,00 zł, należy wpłacić na rachunek Urzędu Miasta i Gminy Sienno nr 19 9129 0001 0050 0560 0008 0015 w terminie do dnia 30.09.2026 r.
6. Ogłoszenie o przetargu na sprzedaż przedmiotowej nieruchomości zostało umieszczone pod adresem internetowym, na stronie Urzędu Miasta i Gminy Sienno www.sienno.pl oraz na tablicy ogłoszeń urzędu.
7. Szczegółowych informacji można uzyskać pod numerami telefonu: 48 361 15 18, 513 326 229 lub drogą elektroniczną e-mail: ug@sienno.pl.

OGŁOSZENIE PŁATNE Płock/34449555

BURMISTRZ MIASTA GOSTYNINA
ul. Rynek 26,09-500 Gostynin, tel. 24-236-07-10, fax. 24-236-07-12
www.gostynin.pl um@gostynin.pl

INFORMACJA

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (j.t. Dz. U. z 2026 r., poz. 399) Burmistrz Miasta Gostynina informuje, że od dnia 26 sierpnia 2026 roku na okres 21 dni na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Gostynina przy ul. Rynek 26 oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta – umgostynin.bip.org.pl zostanie umieszczony

wykaz nieruchomości przeznaczonej do dzierżawy w trybie bezprzetargowym

dot. części działki oznaczonej numerem ewidencyjnym 2013/85 wraz z budynkiem położonej w Gostyninie przy ulicy Płockiej.

Burmistrz Miasta Gostynina
mgr Agnieszka Korajczyk – Szyperska

Gostynin, 25 sierpnia 2026 r.

eprasa.pl 1b0f2327ff

Sielce

Na Mokotowie trwa „wojna o wodę”

Nie pomogły ostatnie deszcze – Jeziorko Sieleckie wysycha w oczach. Mieszkańcy obwiniają bobry, a niektórzy biorą sprawy w swoje ręce. Nic to nie da.

Jakub Chełmiński



• **Jeziorko Sieleckie na Mokotowie gwałtownie wysycha. Miejscami nie ma już w nim wcale wody**
FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

„W Warszawie trwa mała lokalna wojna o wodę” – zaczyna swój niedawny wpis w serwisie społecznościowym Roman Głodowski, lider Stowarzyszenia Nasz Bóbr, które od lat zajmuje się właśnie stołecznymi bobrami.

Tym razem te gryzonie stały się zarzewiem konfliktu na Mokotowie. Jego najbardziej widocznym przejawem jest znikające w oczach Jeziorko Sieleckie w parku o tej samem nazwie, który ciągnie się prawie od ul. Chełmskiej do ul. Sobieskiego. To pozostałości parku krajobrazowego, który jeszcze w XVIII wieku założył król Stanisław August Poniatowski. Ponoć jeszcze na początku 20. stulecia można było po stawie pływać kajakami i w łodziach.

Jeziorko Sieleckie wysycha

W środę 19 sierpnia z pływaniem miały problem już nawet kaczki. Część jeziorka bliżej ul. Sobieskiego na tyłach słynnego „szpiegowa” (budynek radzieckich dyplomatów odzyskany niedawno przez Warszawę) wyschła już całkowicie. Na dnie została lepka maź, po której z trudem człapią ostatnie krzyżówki. Trochę wody zostało bliżej wschodniego krańca zbiornika, ale widać, że w normalnych warunkach lustro sięga nawet metr wyżej.

Podobną sytuację opisywaliśmy dwa lata temu. Wówczas zgłosili się do nas mieszkańcy. Wody zabrakło już w czerwcu, z czego korzystały wrony wyjadające pisklęta, a z mułu ryby. O zablokowanie zasilającego jeziorko Kanału Sieleckiego podejrzewano wykonawcę linii tramwajowej do Wilanowa.

> *To my, ludzie, doprowadziliśmy do suszy i wody mamy po prostu coraz mniej. Bobry jej nie ukradły*
>
> ROMAN GŁODOWSKI

Budowa się skończyła, ale problem nie zniknął. Brak wody przeszkadza mieszkańcom okolicznych domów, wśród nich – jak słyszmy nieoficjalnie – mieszkańcom Willi Monaco, w której swego czasu wystawiono na sprzedaż najdroższe mieszkanie w Warszawie.

Jak ustaliliśmy, obecnie mieszkańcy obwiniają o brak wody bobry. Niektórzy domagają się usunięcia ich tamy blokującej Kanał Sielecki. Ktoś bierze też sprawy w swoje ręce i nocami po kryjomu i nielegalnie, próbuje niszczyć żeremie na własną rękę.

Dlatego urzędnicy poprosili o analizę Romana Głodowskiego ze Stowarzyszenia Nasz Bóbr. Ten udał się na wizję lokalną i wydał werdykt.

Bobry wiedzą, co robią

– Bobry zrobiły to, co robią od tysięcy lat. Zbudowały tamę i zatrzymały wodę. I właśnie ta tama stała się przedmiotem konfliktu – mówi Głodowski w rozmowie ze „Stołeczną”.

Tama powstała w pobliżu ul. Pory, czyli ok. 1 km od Jeziorka Sieleckiego, po drugiej stronie ul. Sobieskiego i Idzikowskiego. To dzięki niej woda utrzymuje się na stałe w fosie Fortu Piłsudskiego. Na jego terenie kilka lat temu powstało luksusowe osiedle z „apartamentami premium” o nazwie Fort Cze. Budynki są zanurzone w zieleni i schodzą malowniczo nad wodę. Zatrzymujące ją bobry są jak najbardziej na rękę nowym mieszkańcom.

Ale też działkowiczom z sąsiedniego ROD Imielińska, który znajduje się po drugiej stronie fosy. Zwierzęta dają się tu we znaki. Kiedy idę ścieżką między fosą a działkami, mijam podkopy i obcięte pieńki. Mimo to nikt tu nie domaga się usunięcia bobrów. – To są takie same żywe istoty jak my. I to my weszliśmy do ich świata, a nie one do naszego – mówi Ewa Janiszewska, prezeska zarządu ROD Imielińska.

Przyznaje, że bobrów obawiali się najbardziej właściciele drzewek owocowych, ale te zostały już pozabezpieczane siatkami. – Bobry podkopują się do nas, jak nie mają co jeść. Dlatego wykładamy im na brzegu gałęzie obcięte podczas prac na działkach, żeby miały jedzenie. Na jedną zimę zostawiliśmy powaloną wierzbę i też były spokojniejsze. Bo czym one mają się żywić w środku miasta? – pyta.

Jak mówi prezeska, dzięki wodzie w fosie wokół powstał cały ekosystem. – Oprócz bobrów mamy tu chyba wszystkie rodzaje kaczek, lisy, dziki, dzięcioła zielonego i mnóstwo innych ptaków. Mieliśmy czaplę siwą, zimowały też kormorany – wylicza Ewa Janiszewska. I dodaje: – Co to za idiotyczny pomysł, żeby rozbierać tamę? Nie dajmy się zwariować.

Inna sprawa, że działkowicze obficie korzystali też z wody do podlewania ogródków. Na tablicy ogłoszeń czytam, że „woda fosowa” jest dostępna tylko w określonych godzinach w ciągu dnia z powodu „nagminnego pozostawiania na noc włączonych systemów podlewania”.

Wody i tak zabraknie

Roman Głodowski jest podobnego zdania i rekomenduje zostawić bobry w spokoju. – Ta woda i tak nawet nie dopłynie do Jeziorka Sieleckiego, tylko wsiąknie po drodze w skarpy i wyschnięte koryto. Rozbierając tamę, nie zyskamy wody w jeziorku, za to stracimy w fosie – przewiduje ekspert. Jego zdaniem problem jest głębszy.

– To my, ludzie, doprowadziliśmy do suszy i wody mamy po prostu coraz mniej. Bobry jej nie ukradły, bobry jej nie wypiły, bobry jej również nie wyprodukują. One robią dokładnie odwrotnie, bo zatrzymują tę wodę, która jeszcze została – skomentował na Facebooku.

A w rozmowie z nami dodaje: – Warto się zastanowić nad wpływem budowy okolicznych osiedli na stan wody. Ale też wreszcie zacząć coś robić, żeby ją zatrzymywać w mieście.

Urzędnicy na razie nie podjęli decyzji o rozbiórce tamy. Ewa Bujalska z urzędu dzielnicowego na Mokotowie poinformowała „Stołeczną”, że wydział ochrony środowiska wie o bobrach, a jego pracownicy poinstruowali administratora osiedla, jak z nimi postępować. Innego pomysłu na przywrócenie wody do Jeziorka Sieleckiego na razie nie ma. ●

Nowe centrum Warszawy

Już zadeptali trawę na Złotej. Miasto stawia barierki

Pierwsza naprawa na ul. Złotej była niezbędna już 20 dni po jej otwarciu. Piesi zadeptali trawę koło fontanny, która rozpyla mgłę wodną. Skwer czeka na remont i nową zieleń, ale czy wytrzyma napór tysięcy nóg dziennie?

„Ulica Złota w nowej odsłonie stała się hitem wakacji w Warszawie! Popularność tej zielonej i dającej wytchnienie w upalne dni przestrzeni przerosła nasze najśmielsze oczekiwania. Dowodzi to tylko, jak bardzo takie miejsce było w sercu stolicy potrzebne” – oznajmili miejscy drogowcy. I dodali, że w tym tygodniu muszą tam przeprowadzić pierwszą naprawę.

Remont ul. Złotej między Jasną a Marszałkowską trwał dwa lata. Firma Skanska zasypała wjazd do tunelu, który przez ponad pół wieku prowadził w kierunku Pałacu Kultury. Zlikwidowano chodniki i wyznaczone na nich miejsca parkingowe. Teraz kierowcy mogą tu wjeżdżać tylko z przepustkami wąskimi sięgaczami, na których pierwszeństwo mają piesi i rowerzyści.

3 sierpnia podczas otwarcia ul. Złotej jej metamorfozą zachwycali się prezydent miasta Rafał Trzaskowski i przewodnicząca Rady Warszawy Ewa Malinowska-Grupińska (KO), która powiedziała: – Zapraszam wszystkich, żeby tu przyjechali. Niebywałe, jak się zmieniło centrum Warszawy!

I piesi ruszyli tłumnie na Złotą. Wielką atrakcję stanowią tu zwłaszcza fontanny, których nie mamy zbyt wielu w Warszawie. Przynosiły ulgę podczas sierpniowych upałów. Dzieci polubiły pluskanie się w wodzie na nowym placu bliżej ul. Marszałkowskiej. Wchodziły też do fontanny znajdującej się bliżej ul. Jasnej.

Jednak bujna początkowo murawa wkrótce zamieniła się w klepisko, na którym tworzyło się błoto.

W poniedziałek 24 sierpnia, a więc równo trzy tygodnie od uroczystego otwarcia, wokół skweru stanęły bariery. Wisi też informacja: „Naprawiamy trawnik wokół Twojej ulubionej fontanny. Planowane otwarcie w piątek po południu 28 sierpnia”.

– Ulica Złota stała się tak dużym hitem, że sami jesteśmy zaskoczeni jej popularnością. Nie spodziewaliśmy się, że będzie tam przychodzić aż tyle osób – mówi „Stołecznej” Jakub Dybalski, rzecznik Zarządu Dróg Miejskich, który odpowiada za trwającą wciąż metamorfozę w kwartale Złota-Zgoda. Jej koszt przekroczy 50 mln zł.

Po podpisaniu aneksu do umowy z wykonawcą, prace powinny się skończyć w listopadzie tego roku. W poniedziałek spotkaliśmy pojedynczych robotników i maszyny na dawnym parkingu, który znajdował się u zbiegu ulic Zgoda i Sienkiewicza. Teraz w tym miejscu powstaje kolejny skwer, będzie też fontanna rozpylająca mgłę wodną jak ta wyłączona obecnie na ul. Złotej.

„Z atrakcji na ul. Złotej codziennie korzystają tysiące odwiedzających. To oczywiste, że przy takim natężeniu trawniki mogą nie wyglądać cały czas idealnie. To tak, jakby na murawie stadionu Legii codziennie rozgrywano mecz od rana do wieczora.

Widać to zwłaszcza w rejonie fontanny z mgiełką w centralnym punkcie ulicy, którą szczególnie upodobali sobie najmłodsi. Trzymamy rękę na pulsie i na bieżąco dosiewamy trawę w miejscach, gdzie została wydeptana. Postanowiliśmy też wdrożyć kilka usprawnień przy samej fontannie. Dzięki instalacji dodatkowego drenażu poprawimy odpływ wody i nie będą już powstawać kałuże” – czytamy w informacji ZDM.

Czy na Złotej nie należałoby zmienić gatunku trawy na bardziej wytrzymały? Np. na taki, który rośnie na boisku Legii Warszawa. Jakub Dybalski zapowiada, że murawa przy fontannie będzie uzupełniona mikrokoniczyną, a nowy drenaż utworzą specjalne, drobne kamienie, który zapewnią lepszy odpływ wody. ●

Jarosław Osowski

eprasa.pl 1b0f2327ff

Informator usług funeralnych

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE”

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34440332

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34440335

ŚRÓDMIEŚCIE

AMBER

Wspólna 27 A,
tel. całodobowy 501 796 471

34440593

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Zamieść:

**nekrolog
kondolencje
wspomnienie**

nekrologi@wyborcza.pl
pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383,
22 55 55 399,
22 55 55 555

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 16 sierpnia 2026 roku
w wieku 77 lat odszedł od nas

ŚP

dr inż.
Tadeusz Uchymiak

Były pracownik WAT-u, Urzędu Dozoru Technicznego,
Comindex JBC w Kamieńczyku, MPWiK w Warszawie oraz Petrolotu.

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się dnia 28 sierpnia 2026 roku
o godzinie 13.20 w kościele pw. św. Wincentego (drewniany)
na Cmentarzu Bródnowskim w Warszawie.

Rodzina i Przyjaciele.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34449637

W dniu 22 sierpnia 2026 roku
w wieku 79 lat odszedł

ŚP

płk Stanisław Jerzy Jambor

Msza święta żałobna zostanie odprawiona
1 września 2026 roku o godz. 15.00 w Kościele św. Wawrzyńca,

po czym nastąpi odprowadzenie Prochów do grobu
w rzymskokatolickiej części Cmentarza Prawosławnego
przy ul. Wolskiej 138/140 w Warszawie.

O uroczystości pogrzebowej zawiadamia
pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34449660

W dniu 18 sierpnia 2026 roku
zmarł, przeżywszy 51 lat

Maciej Nawrocki

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
1 września 2026 roku o godzinie 12.00
w Domu Pogrzebowym na Cmentarzu Powązki Wojskowe,
ul. Powązkowska 43/45,
po czym nastąpi odprowadzenie
na Cmentarz Powązki Cywilne, brama II do grobu

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Żona, Teściowie i Szwagierka z Rodziną

Rodzina zamist kwiatów prosi o wpłatę na Stowarzyszenie Przyjaciół Domu Dziecka
nr 16 w Warszawie, konto: 23 1020 4900 0000 8002 3387 7134

www.nekrologi.wyborcza.pl/34449778

Pełni żalu, ale i wdzięczni za dar przyjaźni, inspiracji i wspólnoty
przeżyć piękna i dobra ludzi i świata
pragniemy zawiadomić,

że 18 sierpnia 2026 roku, przeżywszy 87 lat, odeszła od nas

ŚP

Anna Fornal

oddana młodym talentom, zasłużona pedagog muzyczna
w Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej I i II stopnia im. Karola Lipińskiego
w Lublinie, inicjatorka i prezes Stowarzyszenia „W Stronę Sztuki”,
fundatorka i członek zarządu Fundacji Twórczości Radiowej i Literackiej
Stanisława Fornala, poetka i niestrudzona promotorka sztuki.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się 28 sierpnia 2026 roku (piątek).
O godzinie 12.00 zostanie odprawiona Msza Święta w Kaplicy Cmentarza
przy ul. Lipowej w Lublinie, po czym nastąpi ostatnie pożegnanie Zmarłej
w Kolumbarium Alei Zasłużonych tegoż cmentarza.

Pamięci i modlitwie polecają Zmarłą

Rodzina, Przyjaciele, Współpracownicy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34449812

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 20 sierpnia 2026 roku w wieku lat 93
odeszła nasza Mama, Babcia i Prababcia

Luba Szulman-Wassermann

Lekarz - chirurg
od zawsze związana ze Szpitalem Praskim,
Przyjaciel wielu Ludzi, nigdy nie odmawiający pomocy innym.

Pożegnamy Mamę 27 sierpnia 2026 roku o godzinie 15.00
w Domu Przedpogrzebowym na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach,
po czym odprowadzimy do Grobu Rodzinnego na tutejszym cmentarzu.

Pogrążeni w smutku

Synowie Jerzy i Piotr z żonami, dziećmi i wnukami

Prosimy o nieskładanie kondolencji

www.nekrologi.wyborcza.pl/34449656

Wyrazy najszczerszego współczucia oraz kondolencje

dla Pani
mgr Kingi Biernackiej-Stefańskiej

z powodu śmierci

Mamy

składają

*współpracownicy oraz Dyrekcja
Samodzielnego Publicznego Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej
w Pruszkowie*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34449822

Człowiek odchodzi, lecz miłość i pamięć pozostają.

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 20 sierpnia 2026 roku
zmarł przeżywszy 99 lat

Śp. Dr Jędrzej Głąbiński

Msza Święta odbędzie się
dnia 1 września 2026 roku o godzinie 12:00
w drewnianym kościele na cmentarzu Bródnowskim w Warszawie,
wejście od ul. Św. Wincentego, po której nastąpi odprowadzenie
do grobu rodzinnego, w którym spoczywają Rodzice Jędrzeja.

O pogrzebie zawiadamia pogrążony w smutku

Rafał

www.nekrologi.wyborcza.pl/34449757

Agnieszce Puchcie

wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają

koleżanki i koledzy z pracy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34449775

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

eprasa.pl 1b0f2327ff

Dnia 22 sierpnia 2026 roku, przeżywszy 98 lat zmarła

SP

Krystyna Majchrzak

Msza Św. żałobna zostanie odprawiona dnia 28 sierpnia 2026 roku o godzinie 12:00
w Kościele p.w. Św. Ojca Rafała Kalinowskiego
Warszawa - Rembertów al. gen. Chruściela 103,
po której nastąpi odprowadzenie prochów Zmarłej do grobu rodzinnego
na Cmentarz Parafialny w Rembertowie przy ul. Grzybowej 4.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku
Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34449442

Drogiej Koleżance

radczyni prawnej Marii Wielgosz

serdeczne wyrazy współczucia i słowa otuchy

w związku z odejściem

Taty

składają

Zarząd oraz koleżanki i koledzy z Centrum Medycznego „Żelazna"

www.nekrologi.wyborcza.pl/34449758

27 sierpnia mija piąta rocznica śmierci

SP

Marka Grodka

Wspomnijmy Marka chwilą zadumy

Maryna z rodziną

www.nekrologi.wyborcza.pl/34449816

ODESZLI.pl
Stwórz Miejsce Pamięci
Wejdź na serwis **odeszli.pl**

WÓJT GMINY STARE BABICE

Znak sprawy: RPP.6721.41.2026 Stare Babice, dnia 24 sierpnia 2026 r.

OGŁOSZENIE

w sprawie konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w północnej części gminy Stare Babice

Na podstawie art. 8h, w związku z art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538 ze zm.) oraz na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 2, 3 i 4, art. 46 ust. 1 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670), zawiadamiam o **rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w północnej części gminy Stare Babice, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko**, sporządzanego na podstawie uchwały Nr XXV/259/2025 Rady Gminy Stare Babice z dnia 18 grudnia 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w północnej części gminy Stare Babice.

Konsultacje mają na celu zapewnienie udziału interesariuszy, o których mowa w art. 8e ust. 2 i 3 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. **Konsultacje społeczne odbędą się w terminie od dnia 2 listopada 2026 r. do dnia 30 listopada 2026 r.**, w formie:

- ***Zbierania uwag*** na formularzu dostępnym na stronie internetowej *https://bip.stare-babice.pl/ w zakładce „Załatw sprawę", następnie „Planowanie przestrzenne" → „Pismo dotyczące aktu planowania przestrzennego";*
- ***Punktu konsultacyjnego wraz z dyżurem projektanta*** – w dniu **17 listopada 2026 r. w godz. 16^{00} – 17^{00}** w Sali konferencyjnej Urzędu Gminy Stare Babice, ul. Rynek 21;
- ***Spotkania otwartego wraz z prezentacją projektu planu miejscowego*** – w dniu **17 listopada 2026 r., w godz. 17^{00} – 18^{00}** w Sali konferencyjnej Urzędu Gminy Stare Babice, ul. Rynek 21.

Projekt planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko udostępniony zostanie w siedzibie Urzędu Gminy Stare Babice, ul. Rynek 32, pokój nr 3 oraz na stronie internetowej *https://bip.stare-babice.pl/w zakładce „Planowanie i zagospodarowanie przestrzenne" następnie „Procedury planistyczne w przygotowaniu".*

Osoby ze szczególnymi potrzebami proszone są o zgłaszanie uczestnictwa w spotkaniach w celu dostosowania formy spotkania do wszystkich interesariuszy. Zgłoszenia należy składać do dnia 5 listopada 2026 r. na adres mailowy kancelaria@stare-babice.pl oraz telefonicznie pod numer +48 22 722-90-04.

Jednocześnie na podstawie art. 39, w związku z art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko zawiadamiam, o możliwości zapoznania się, w ramach przeprowadzanej strategicznej oceny oddziaływania na środowisko z prognozą oddziaływania na środowisko, oraz z dokonanymi opiniami i uzgodnieniami. Zainteresowani mogą składać uwagi i wnioski do ww. dokumentu.

Uwagi można składać w terminie od dnia 2 listopada 2026r. do dnia 30 listopada 2026 r. do Kancelarii Urzędu Gminy Stare Babice (adres: ul. Rynek 32, 05-082 Stare Babice) lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej: e-Doręczenia lub na adres: kancelaria@stare-babice.pl

Zgodnie z art. 1 ust. 2 pkt 11 oraz art. 8k ust. 2 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym zostanie opracowany raport podsumowujący przebieg konsultacji społecznych, zawierający w szczególności wykaz zgłoszonych uwag wraz z propozycją ich rozpatrzenia i uzasadnieniem oraz protokoły z czynności przeprowadzonych w ramach konsultacji, z zachowaniem przepisów Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych RODO), klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych dostępna jest na stronie internetowej: *https://bip.stare-babice.pl/ w zakładce „Ochrona Danych Osobowych (RODO)".*

Wójt Gminy Stare Babice

Warszawa/34449328

WÓJT GMINY STARE BABICE

Znak sprawy: RPP.6721.46.2026 Stare Babice, dnia 24 sierpnia 2026 r.

OGŁOSZENIE

w sprawie konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w południowej części gminy Stare Babice

Na podstawie art. 8h, w związku z art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538 ze zm.) oraz na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 2, 3 i 4, art. 46 ust. 1 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670), zawiadamiam o **rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w południowej części gminy Stare Babice, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko**, sporządzanego na podstawie uchwały Nr XXV/260/2025 Rady Gminy Stare Babice z dnia 18 grudnia 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w południowej części gminy Stare Babice.

Konsultacje mają na celu zapewnienie udziału interesariuszy, o których mowa w art. 8e ust. 2 i 3 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. **Konsultacje społeczne odbędą się w terminie od dnia 2 listopada 2026 r. do dnia 30 listopada 2026 r.**, w formie:

- ***Zbierania uwag*** na formularzu dostępnym na stronie internetowej *https://bip.stare-babice.pl/ w zakładce „Załatw sprawę", następnie „Planowanie przestrzenne" → „Pismo dotyczące aktu planowania przestrzennego";*
- ***Punktu konsultacyjnego wraz z dyżurem projektanta*** – w dniu **18 listopada 2026 r. w godz. 16^{00} – 17^{00}** w Sali konferencyjnej Urzędu Gminy Stare Babice, ul. Rynek 21;
- ***Spotkania otwartego wraz z prezentacją projektu planu miejscowego*** – w dniu **18 listopada 2026 r., w godz. 17^{00} – 18^{00}** w Sali konferencyjnej Urzędu Gminy Stare Babice, ul. Rynek 21.

Projekt planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko udostępniony zostanie w siedzibie Urzędu Gminy Stare Babice, ul. Rynek 32, pokój nr 3 oraz na stronie internetowej *https://bip.stare-babice.pl/ w zakładce „Planowanie i zagospodarowanie przestrzenne" następnie „Procedury planistyczne w przygotowaniu".*

Osoby ze szczególnymi potrzebami proszone są o zgłaszanie uczestnictwa w spotkaniach w celu dostosowania formy spotkania do wszystkich interesariuszy. Zgłoszenia należy składać do dnia 5 listopada 2026 r. na adres mailowy kancelaria@stare-babice.pl oraz telefonicznie pod numer +48 22 722-90-04.

Jednocześnie na podstawie art. 39, w związku z art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko zawiadamiam, o możliwości zapoznania się, w ramach przeprowadzanej strategicznej oceny oddziaływania na środowisko z prognozą oddziaływania na środowisko, oraz z dokonanymi opiniami i uzgodnieniami. Zainteresowani mogą składać uwagi i wnioski do ww. dokumentu.

Uwagi można składać w terminie od dnia 2 listopada 2026 r. do dnia 30 listopada 2026 r. do Kancelarii Urzędu Gminy Stare Babice (adres: ul. Rynek 32, 05-082 Stare Babice) lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej: e-Doręczenia lub na adres: kancelaria@stare-babice.pl

Zgodnie z art. 1 ust. 2 pkt 11 oraz art. 8k ust. 2 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym zostanie opracowany raport podsumowujący przebieg konsultacji społecznych, zawierający w szczególności wykaz zgłoszonych uwag wraz z propozycją ich rozpatrzenia i uzasadnieniem oraz protokoły z czynności przeprowadzonych w ramach konsultacji, z zachowaniem przepisów Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych RODO), klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych dostępna jest na stronie internetowej: *https://bip.stare-babice.pl/ w zakładce „Ochrona Danych Osobowych (RODO)".*

Wójt Gminy Stare Babice

Warszawa/34449327

NEWSLETTER

Komunikaty.pl

Nowości w przepisach, zamówienia publiczne, porady ekspertów, raporty, ogłoszenia.

Dla przedsiębiorców, urzędników, zainteresowanych gospodarką.



ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę **komunikaty.pl**
lub użyj kodu QR

Zarząd Mienia Komunalnego
podaje do publicznej wiadomości,
że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Zarządu Mienia Komunalnego w Białymstoku
przy ul. gen. J. Bema 89/1 oraz na stronie internetowej www.zmk.bialystok.pl
został wywieszony na okres 21 dni

wykaz nr GU.4520.2.16.2026 nieruchomości przeznaczonych do oddania w użyczenie w trybie bezprzetargowym.

Powyższy wykaz został także wywieszony na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Białymstoku, ul. Słonimska 1 oraz na stronie internetowej www.bip.bialystok.pl

Białystok/34449817

Zarząd Mienia Komunalnego

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Zarządu Mienia Komunalnego w Białymstoku przy ul. Gen. Józefa Bema 89/1 oraz na stronie internetowej www.zmk.bialystok.pl
został wywieszony na okres 21 dni

wykaz nr GU.4520.2.15.2026 nieruchomości gruntowych przeznaczonych do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym.

Powyższy wykaz został także wywieszony na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Białymstoku, ul. Słonimska 1 oraz na stronie internetowej www.bip.bialystok.pl

Białystok/34449788

WAG 1

eprasa.pl 1b0f2327ff

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

W SPRZEDAŻY

wysokieobcasy extra

TEMAT NUMERU:

ROZSTANIE TO NIE KONIEC ŚWIATA

PSYCHOLOGIA: Jak rozpada się przyjaźń
RELACJE: Seks to nie nagroda
URODA: Reanimacja po lecie
ZDROWIE: Cytologia po nowemu



eprasa.pl 1b0f2327ff

Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Macieja Hoffmana

Dziennikarza, redaktora, od dziesięcioleci związanego z branżą wydawniczą, której potrzeby znał doskonale. Współzałożyciela Izby Wydawców Prasy, członka jej Zarządu i wieloletniego Dyrektora Generalnego organizacji, jednego z inicjatorów Kodeksu Dobrych Praktyk Wydawców Prasy. Współtwórcę i pierwszego prezesa Stowarzyszenia Dziennikarzy i Wydawców Repropol.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Zarząd, Rada i Dyrekcja
Stowarzyszenia Autorów ZAiKS

www.nekrologi.wyborcza.pl/34449604

ODESZLI.pl
Dziel się wspomnieniami o bliskich
Wejdź na serwis **odeszli.pl**

PREZYDENT MIASTA PIŁY

ogłasza czwarty przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej położonej przy ul. Glinianej w Pile

Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej i katastru, powierzchnia nieruchomości	*Cena wywoławcza (netto)[1] oraz wysokość wadium*
Piła, ul. Gliniana działka **nr 457** (obręb 36) powierzchnia działki **0,3171 ha** przeznaczenie w planie miejscowym: **P/U1 –** tereny obiektów produkcyjnych, składów i magazynów oraz zabudowy usługowej zgodnie z ewidencją gruntów działka stanowi użytek: **Bp** – zurbanizowane tereny niezabudowane lub w trakcie zabudowy	**434 000,00 zł** *wadium:* **86 800,00 zł**
Termin i miejsce przetargu:	
6 listopada 2026 r. o godz. 9:00 w siedzibie Urzędu Miasta Piły – Piła (64-920) plac Staszica 10, sala 229 B, II piętro	
Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:	
- ***www.bip.pila.pl*** *w zakładce Przetargi na nieruchomości i ruchomości gminne,* - ***www.pila.pl*** *w zakładce Przetargi-Nieruchomości,* - *tablica informacyjna Urzędu Miasta Piły.*	
Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Piły – Piła (64-920) plac Staszica 10, pokój 118/118A, nr tel. 67/2104279, 67/3488554.	

[1] *Do ceny nieruchomości netto ustalonej w drodze przetargu doliczony zostanie podatek VAT określony na dzień sprzedaży nieruchomości, zgodnie z obowiązującymi przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 r. poz. 775, z późn. zm.); na dzień publikacji ogłoszenia o przetargu stawka podatku VAT wynosi 23%.*

Kraj/34449259

PREZYDENT MIASTA BĘDZINA

OGŁASZA

I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Będzin, położonej w Będzinie przy ul. Cieszkowskiego, o pow. łącznej 1 ha 6123 m^2, oznaczonej numerami ewidencyjnymi działek: 8477, 8530 ,10663, 10664, 10665, 10666, 10667 obręb Będzin.

Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego:

zabudowa usługowa

Minimalna część działki nr 8530 przeznaczona jest pod drogę publiczną, przy czym część ta nie została wykorzystana przy budowie drogi – ulicy Cieszkowskiego.

W sąsiedztwie istniejąca zabudowa zgodna z w/w przeznaczeniem w planie.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 2.016.000,00 zł netto.

Do ceny nieruchomości osiągniętej w przetargu doliczony zostanie podatek VAT w stawce 23%.

Cena sprzedaży nieruchomości płatna jest przez jej nabywcę przed zawarciem umowy sprzedaży nieruchomości.

Wadium uprawniające do uczestnictwa w przetargu wnoszone w pieniądzu wynosi 200.000 PLN.

Dla wyżej wymienionej nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta KA1B/00026432/8

W wyżej wymienionych księdze wieczystej brak wpisów obciążeń dla nieruchomości.

Nieruchomość nie jest przedmiotem zobowiązań.

Dla infrastruktury technicznej znajdującej się na fragmentach nieruchomości nie zostały ustanowione służebności przesyłu.

Przetarg odbędzie się w dniu 05 listopada 2026 r. roku o godzinie 10.00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Będzinie ul. 11 Listopada 20, 42-500 Będzin, sala nr 101, I piętro

OSOBY ZAINTERESOWANE UCZESTNICTWEM W POWYŻSZYM PRZETARGU WINNY:

- **zapoznać się z regulaminem przetargowym, zawierającym m. in. informacje związane z zagospodarowaniem nieruchomości dostępnymi w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Będzinie (bip.bedzin).**
- **najpóźniej do dnia 30 października 2026 roku wpłacić wadium w podanej wysokości na konto depozytowe Urzędu Miejskiego w Będzinie Wydziału Księgowo – Budżetowego** w **ING Banku Śląskim S. A. Oddział w Będzinie Nr 44 1050 1142 1000 0023 0074 0087. Wymagane jest aby w podanym terminie wadium znajdowało się na koncie organizatora przetargu,**
- ***Uwaga ! Osoby , które wpłacą wadium po terminie wskazanym w ogłoszeniu nie zostaną dopuszczone do uczestnictwa w przetargu.***

W przypadku nie przystąpienia przez osoby wygrywające przetarg do notarialnej umowy zbycia nieruchomości w terminie ustalonym przez zbywającego, Prezydent Miasta Będzina może odstąpić od zawarcia umowy notarialnej, a wpłacone wadium nie będzie podlegać zwrotowi.

Wszelkich informacji dotyczących przetargów udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami w Urzędzie Miejskim w Będzinie telefon 32 267 91 50.
Prezydent Miasta Będzina zastrzega sobie możliwość odwołania przetargu.

Kraj/34449036

PREZYDENT MIASTA LEGNICY

ogłasza przetarg ustny nieograniczony dotyczący sprzedaży nieruchomości zabudowanej budynkiem o charakterze willi.

Przedmiotem oferty przetargowej jest nieruchomość położona w Legnicy przy:
ul. Łukasińskiego 4, działka nr 197 o powierzchni 0,0416 ha- obręb Ochota,
KW nr LE1L/00046434/1.
Cena wywoławcza 1 450 000,00 zł (w tym grunt 320 000,00) Wadium 290.000,00 zł.

Przetarg odbędzie się 29.10.2026 r. o godz. 12:00
w lokalu Wydziały Aktywności Lokalnej i Promocji Miasta, ul. Rynek 19.

Szczegółowych informacji na temat ww. nieruchomości udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami – Agnieszka Grzegorowska, tel. 76 721 23 00, pokój 314; oraz organizacji przetargu - Wioletta Mazur, tel.76 721 23 01, pokój 313. Pełne ogłoszenie zamieszczono na www.legnica.eu. w Biuletynie Informacji Publicznej oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Legnica, pl. Słowiański 8.

Kraj/34449635

PREZYDENT MIASTA BĘDZINA

OGŁASZA

I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Będzin, położonej w Będzinie przy ulicy Boleradz, oznaczonej numerem ewidencyjnymi działki 2874 obręb Grodziec o powierzchni 6215 m^2 .

Brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Wydana została decyzja ustalająca warunki zabudowy na działce nr 2874 i części działki nr 2733/2 dla inwestycji polegającej na budowie domów mieszkalnych jednorodzinnych w zabudowie wolnostojącej i bliźniaczej wraz z garażami w bryle budynku, drogą wewnętrzną i infrastrukturą techniczną.

Działka nr 2733/2, której Gmina Będzin jest użytkownikiem wieczystym będzie przedmiotem odrębnego przetargu na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego.

Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta KA1B/00050972/2, w której jako właściciel wpisany jest Gmina Gmina Będzin

Nieruchomość nie jest przedmiotem zobowiązań.

Brak obciążeń nieruchomości w księdze wieczystej.

Nad nieruchomością przebiegają napowietrzne linie energetyczne, dla których nie zostały ustanowione służebności przesyłu.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 1.005.000,00 zł netto

Do ceny nieruchomości osiągniętej w przetargu doliczony zostanie podatek VAT w stawce 23%.

Cena sprzedaży nieruchomości płatna jest przez jej nabywcę przed zawarciem umowy sprzedaży nieruchomości.

Nabywca nieruchomości ponosi koszty opłat notarialnych i sądowych związanych z nabyciem nieruchomości.

Wadium uprawniające do uczestnictwa w przetargu wnoszone w pieniądzu wynosi 100.000 PLN.

Przetarg odbędzie się w dniu 05 listopada 2026 o godz. 11.00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Będzinie, ulica 11 Listopada 20, sala 101 (I piętro).

OSOBY ZAINTERESOWANE UCZESTNICTWEM W POWYŻSZYM PRZETARGU WINNY:

- **zapoznać się z regulaminem przetargowym, zawierającymi szczegóły związane z zagospodarowaniem nieruchomości dostępnym w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Będzinie (bip.bedzin),**
- **najpóźniej do dnia 30 października 2026 roku wpłacić wadium w wysokości 100.000,00 zł na konto depozytowe Urzędu Miejskiego w Będzinie Wydziału Księgowo – Budżetowego** w **ING Banku Śląskim S. A. Oddział w Będzinie Nr 44 1050 1142 1000 0023 0074 0087.**

  Wymagane jest aby w podanym terminie wadium znajdowało się na koncie organizatora przetargu.
- ***Uwaga ! Osoby , które wpłacą wadium po terminie wskazanym w ogłoszeniu nie zostaną dopuszczone do uczestnictwa w przetargu.***

W przypadku nie przystąpienia przez osoby wygrywające przetarg do notarialnej umowy zbycia nieruchomości w terminie ustalonym przez zbywającego, Prezydent Miasta Będzina może odstąpić od zawarcia umowy notarialnej, a wpłacone wadium nie będzie podlegać zwrotowi.

Wszelkich informacji dotyczących przetargów udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami w Urzędzie Miejskim w Będzinie, telefon 32 267 91 50.

Prezydent Miasta Będzina zastrzega sobie możliwość odwołania przetargu.

Kraj/34449038

ODESZLI.pl
Stwórz Miejsce Pamięci
Wejdź na serwis **odeszli.pl**
Dziel się wspomnieniami o bliskich, których już z nami nie ma
pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383
22 55 55 399
22 55 55 555

eprasa.pl 1b0f2327ff

Sąd Rejonowy Poznań-Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu I Wydział Cywilny ogłasza, że w tutejszym Sądzie w I Wydziale Cywilnym, pod sygnaturą I Ns 92/24 toczy się postępowanie z wniosku GPM Vindexus Niestandaryzowany Fundusz Inwestycyjny Zamknięty Wierzytelności z siedzibą w Warszawie przy udziale Dariusza Kolasińskiego i Agnieszki Wąsowskiej o stwierdzenie nabycia spadku po Danucie Urszuli Kolasińskiej, zmarłej 4 kwietnia 2022 roku w Luboniu, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Luboniu. Sąd wzywa spadkobierców Danuty Urszuli Kolasińskiej, aby zgłosili się do Sądu Rejonowego Poznań-Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu I Wydział Cywilny do sprawy I Ns 92/24 w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia i udowodnili swe prawa do spadku po Danucie Urszuli Kolasińskiej, w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34449562

W Sądzie Rejonowym w Jaworznie
w Wydziale I Cywilnym pod sygn. akt
I Ns 648/25 toczy się postępowanie
z wniosku Banku Polska Kasa Opieki S.A.
w Warszawie o stwierdzenie nabycia
spadku po Stanisławie Żak,
zmarłym 5 września 2020 roku
w Jaworznie. Sąd wzywa, aby wszyscy
spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od
dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosili
i udowodnili nabycie spadku, gdyż
w przeciwnym razie mogą być pominięci
w postanowieniu o stwierdzeniu
nabycia spadku.

Kraj/34449310

STAROSTA PILSKI

OGŁASZA

PIERWSZY PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI POŁOŻONEJ W PILE (OBRĘB 0025) PRZY UL. UJSKIEJ, STANOWIĄCEJ WŁASNOŚĆ SKARBU PAŃSTWA

Przedmiotem pierwszego przetargu ustnego nieograniczonego jest nieruchomość zabudowana stalowym masztem telewizyjno-radiowym, oznaczona numerem ewidencyjnym 249/2 o powierzchni 0,2198 ha, położona w Pile (obręb 0025) przy ul. Ujskiej, księga wieczysta nr PO1I/00001739/3.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **2 005 000,00 zł**.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium w pieniądzu (PLN) w wysokości **200 500,00 zł** (*słownie: dwieście tysięcy pięćset złotych 00/100*), które należy wnieść w terminie do **dnia 23 października 2026 r.** Wadium powinno być wpłacone na rachunek Powiatu Pilskiego: PKO BP S.A. w Pile nr **31 1020 3844 0000 1702 0009 9242**, jako termin wniesienia wadium przyjmuje się datę i godzinę wpływu środków na wskazany rachunek bankowy.

Pierwszy przetarg ustny nieograniczony odbędzie się w dniu 29 października 2026 r. w siedzibie Starostwa Powiatowego w Pile, przy al. Niepodległości 33/35, w sali nr 109 i rozpocznie się o godzinie 9^{00}.

Pełna treść ogłoszenia podlega publikacji na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Pile: www.bip.powiat.pila.pl – PRZETARGI NA NIERUCHOMOŚCI oraz zostanie wywieszona na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Pile na okres 2 miesięcy. Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale Nieruchomości Starostwa Powiatowego w Pile przy alei Niepodległości 33/35, pokój 215, a także pod nr tel. 67 210 94 13.

Kraj/34449200

WOJEWODA LUBELSKI

IF-I.7840.4.7.2026.RP

Lublin, dnia 24 sierpnia 2026 r.

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO

o wydaniu decyzji nr 52/26 z dnia 24 sierpnia 2026 r., znak: IF-I.7840.4.7.2026.RP o pozwoleniu na budowę inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu

Na podstawie art. 12 ust. 1 w związku z art. 15 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2025 r., poz. 1222 ze zm.) oraz art. 10, art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) oraz art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r., o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 ze zm.)

zawiadamiam,

że na wniosek Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A. z dnia 27 maja 2026 r., uzupełnionego w dniu 30 czerwca 2026 r. oraz 9 lipca 2026 r., została wydana decyzja nr 52/26 z dnia 24 sierpnia 2026 r., o pozwoleniu na budowę inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu dla inwestycji pn.:

Budowa gazociągu wysokiego ciśnienia DN700 wraz z infrastrukturą towarzyszącą w ramach zadania pn.: „Gazociąg Rozwadów – Końskowola DN700 – wymiana odcinków"

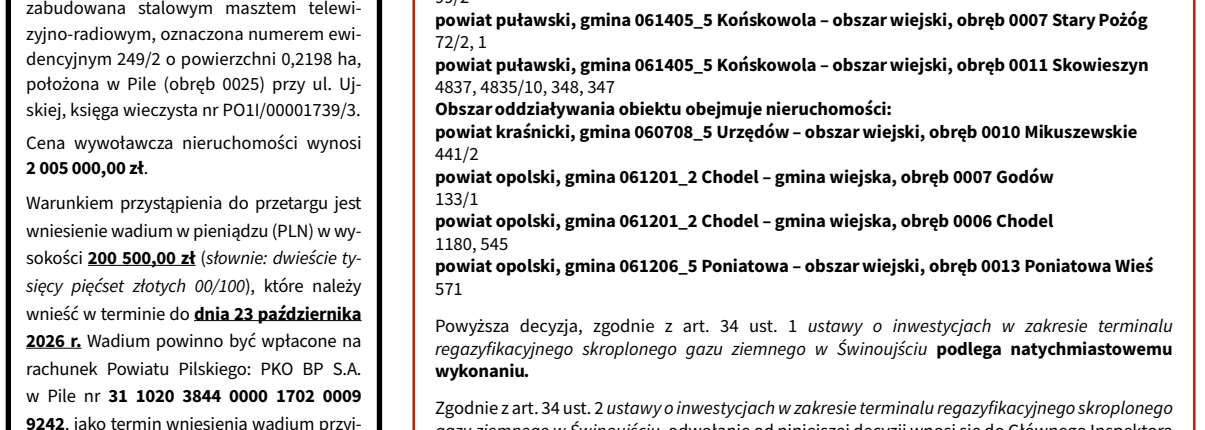
Inwestycja będzie realizowana na działkach:
powiat kraśnicki, gmina 060707_2 Trzydnik Duży – gmina wiejska, obręb 0011 Rzeczyca Ziemiańska
2295, 234, 233, 231/2
powiat kraśnicki, gmina 060705_2 Kraśnik – gmina wiejska, obręb 0001 Bojanówka
354/7, 354/9, 352/1, 415/5
powiat kraśnicki, gmina 060705_2 Kraśnik – gmina wiejska, obręb 0011 Podlesie
2/1, 2/2
powiat kraśnicki, gmina 060708_5 Urzędów – obszar wiejski, obręb 0010 Mikuszewskie
432/1, 430/3, 429, 440/2, 440/1, 441/1, 400, 72, 73
powiat opolski, gmina 061201_2 Chodel – gmina wiejska, obręb 0007 Godów
414, 415, 134/6, 386/2, 409, 408, 407
powiat opolski, gmina 061201_2 Chodel – gmina wiejska, obręb 0006 Chodel
1140, 1074/3, 1179, 1178, 546, 251, 250, 249
powiat opolski, gmina 061206_5 Poniatowa – obszar wiejski, obręb 0013 Poniatowa Wieś
570/1
powiat opolski, gmina 061206_5 Poniatowa – obszar wiejski, obręb 0018 Zofianka
249, 248
powiat puławski, gmina 061410_5 Wąwolnica – obszar wiejski, obręb 0018 Wąwolnica Kolonia
1294, 1298
powiat puławski, gmina 061410_5 Wąwolnica – obszar wiejski, obręb 0002 Celejów
296/4, 298/3, 271/1, 271/2
powiat puławski, gmina 061405_5 Końskowola – obszar wiejski, obręb 0008 Nowy Pożóg
99/2
powiat puławski, gmina 061405_5 Końskowola – obszar wiejski, obręb 0007 Stary Pożóg
72/2, 1
powiat puławski, gmina 061405_5 Końskowola – obszar wiejski, obręb 0011 Skowieszyn
4837, 4835/10, 348, 347
Obszar oddziaływania obiektu obejmuje nieruchomości:
powiat kraśnicki, gmina 060708_5 Urzędów – obszar wiejski, obręb 0010 Mikuszewskie
441/2
powiat opolski, gmina 061201_2 Chodel – gmina wiejska, obręb 0007 Godów
133/1
powiat opolski, gmina 061201_2 Chodel – gmina wiejska, obręb 0006 Chodel
1180, 545
powiat opolski, gmina 061206_5 Poniatowa – obszar wiejski, obręb 0013 Poniatowa Wieś
571

Powyższa decyzja, zgodnie z art. 34 ust. 1 *ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* **podlega natychmiastowemu wykonaniu.**

Zgodnie z art. 34 ust. 2 *ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*, odwołanie od niniejszej decyzji wnosi się do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego, za pośrednictwem Wojewody Lubelskiego, w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane. Zgodnie z art. 12 ust. 2a ww. ustawy obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim, tj. od dnia 27 sierpnia 2026 r. Odwołanie powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie, zgodnie z art. 34 ust. 3 *ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*.
Z treścią decyzji oraz aktami sprawy można zapoznać się drogą telefoniczną, za pośrednictwem eDoręczeń oraz osobiście w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie przy ul. Lubomelskiej 1-3, II piętro, **po uprzednim umówieniu wizyty** (poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek w godzinach 9^{00} do 14^{00}).
Treść decyzji została również zamieszczona w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w zakładce Strona główna > Ogłoszenia > Decyzje Wojewody Lubelskiego: https://luwwlublinie.bip.gov.pl/decyzje-wojewody-lubelskiego/.

Z up. Wojewody Lubelskiego
/-/
Aneta Ciesielczuk
Z-ca Dyrektora Wydziału Infrastruktury
/podpisano elektronicznie/

Kraj/34449438



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

ul. Hugona Kołłątaja 21 lok. 6,6A

Powierzchnia lokalu	-	**214,70 m²**
Cena wywoławcza w zł	-	**1 550 000,00 zł**
Wadium	-	**155 000,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach 12.10.2026 r. w godz. 9^{00} – 11^{00}, 13.10.2026 r. w godz. 11^{00} – 13^{00} oraz 14.10.2026 r. w godz. 12^{00} – 14^{00}, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 1, ul. św. Antoniego 19, 50-073 Wrocław, tel. 71 798-69-74 wew. 103.

U W A G I:
1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr **215**, o godz. **10:00** dnia **28 października 2026 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 21 października 2026 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
   Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w Internecie pod adresem:
   http://bip.um.wroc.pl
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 77 66.

Kraj/34449177

PREZYDENT MIASTA BĘDZINA

OGŁASZA

I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż na prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej oznaczonej numerem ewidencyjnym działki 2733/2 obręb Grodziec o pow. 2 ha 0143 m², **położonej w Będzinie przy ul. Boleradz.**

Brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Dla terenu o pow. 1 ha 0300 m², stanowiącego część działki nr 2733/2, wydana została decyzja ustalająca warunki zabudowy dla inwestycji polegającej na budowie domów mieszkalnych jednorodzinnych w zabudowie wolnostojącej i bliźniaczej wraz z garażami w bryle budynku, drogą wewnętrzną i infrastrukturą techniczną. Przedmiotową decyzją objęta jest również działka nr 2874 będąca własnością Gminy Będzin, która stanowi przedmiot odrębnego przetargu na jej sprzedaż.

Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta KA1B/00038206/2, w której jako właściciel wpisany jest Skarb Państwa, a jako użytkownik wieczysty wpisana jest Gmina Gmina Będzin

Nieruchomość nie jest przedmiotem zobowiązań.

Brak obciążeń nieruchomości w księdze wieczystej.

Przez nieruchomość przebiega sieć gazowa, a nad działką przebiegają napowietrzne linie energetyczne, dla których to urządzeń technicznych nie zostały ustanowione służebności przesyłu.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi – 1.115.000,00 zł

do ceny nieruchomości osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w stawce 23% proporcjonalnie do powierzchni działki objętej decyzją ustalającą warunki zabudowy, która to część stanowi 51 % całej powierzchni działki.

Nabywca nieruchomości ponosi koszty opłat notarialnych i sądowych związanych z nabyciem nieruchomości.

Wadium uprawniające do uczestnictwa w przetargu wnoszone w pieniądzu wynosi 110.000 PLN.

Przetarg odbędzie się w dniu 05 listopada 2026 o godz. 11.30 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Będzinie, ulica 11 Listopada 20, sala 101 (I piętro).

OSOBY ZAINTERESOWANE UCZESTNICTWEM W POWYŻSZYM PRZETARGU WINNY:

- **zapoznać się z regulaminem przetargowym, zawierającymi szczegóły związane z zagospodarowaniem nieruchomości dostępnym w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Będzinie (bip.bedzin),**
- **najpóźniej do dnia 30 października 2026 roku wpłacić wadium w wysokości 110.000,00 zł na konto depozytowe Urzędu Miejskiego w Będzinie Wydziału Księgowo – Budżetowego** w **ING Banku Śląskim S. A. Oddział w Będzinie Nr 44 1050 1142 1000 0023 0074 0087.**
  Wymagane jest aby w podanym terminie wadium znajdowało się na koncie organizatora przetargu.
- ***Uwaga ! Osoby , które wpłacą wadium po terminie wskazanym w ogłoszeniu nie zostaną dopuszczone do uczestnictwa w przetargu.***

W przypadku nie przystąpienia przez osoby wygrywające przetarg do notarialnej umowy zbycia nieruchomości w terminie ustalonym przez zbywającego, Prezydent Miasta Będzina może odstąpić od zawarcia umowy notarialnej, a wpłacone wadium nie będzie podlegać zwrotowi.

Wszelkich informacji dotyczących przetargów udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami w Urzędzie Miejskim w Będzinie, telefon 32 267 91 50.

Prezydent Miasta Będzina zastrzega sobie możliwość odwołania przetargu.

Kraj/34449040

eprasa.pl 1b0f2327ff

OBWIESZCZENIE O WSZCZĘCIU POSTĘPOWANIA

Na podstawie art. 8 ust. 1 pkt 3 i ust. 1a w związku z art. 38 pkt. 2 lit. zg ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* (Dz.U.2025.1222) – dalej: *Specustawa* oraz art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2025.1691) – dalej: *Kpa*,

WOJEWODA MAŁOPOLSKI
zawiadamia,

że 21 lipca 2026 r. do Wojewody Małopolskiego został złożony wniosek o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu dla *budowy gazociągu w/c wraz z infrastrukturą towarzyszącą w ramach inwestycji pn. „Przebudowa gazociągu DN500 MOP 5,5MPa Oświęcim – Zelczyna ETAP II Zator – Spytkowice”*, przez inwestora: Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A. w Warszawie, działającego przez pełnomocnika.

Inwestycją objęte są niżej wymienione nieruchomości (lub ich części), położone w granicach terenu wskazanego we wniosku, zlokalizowane w województwie małopolskim, w powiatach oświęcimskim i wadowickim, na działkach:

- powiat oświęcimski, j. ewid. Zator - miasto, obr. 0004: 129/2 (KR1E/00060618/7), 129/25 (KR1E/00072409/6), 129/24 (KR1E/00068488/2), 247 (KR1E/00024116/4), 248 (KR1E/00064749/2)
- powiat oświęcimski, j. ewid. Zator - miasto, obr. 0005: 1/1 (KR1E/00070570/1), 2 (KR1E/00031975/5), 3/2 (KR1E/00070570/1), 3/3 (KR1E/00070570/1), 4 (KR1E/00031901/6), 12 (-), 6 (KR1E/00036041/4), 96 (KR1E/00066507/8), 8 (KR1E/00017153/3), 7 (KR1E/00051294/3), 9 (KR1E/00054694/8), 5 (KR1E/00024116/4), 10 (-), 20 (-), 11 (KR1E/00056204/1), 19 (KR1E/00015616/3), 95 (KR1E/00031975/5), 21 (KR1E/00062267/5), 27 (KR1E/00016774/5), 22 (KR1E/00065517/4), 30/1 (KR1E/00029541/7), 30/6 (KR1E/00064383/8), 40 (KR1E/00015912/8), 51 (-), 52 (KR1E/00015912/8), 53 (KR1E/00056387/7), 59 (KR1E/00017523/8), 60/5 (KR1E/00034077/1), 41 (KR1E/00049500/4), 55 (KR1E/00056387/7), 61 (KR1E/00049929/7), 62 (KR1E/00034077/1), 63 (KR1E/00034077/1), 68 (KR1E/00008648/4), 72 (KR1E/00057249/5), 79 (-), 43 (KR1E/00024116/4), 82 (-), 97/2 (KR1E/00037640/0), 86/3 (-), 92/3 (KR1E/00035689/1)
- powiat oświęcimski, j. ewid. Zator – obszar wiejski, obr. Laskowa: 511/1 (KR1E/00068032/1), 553/2 (KR1E/00068032/1), 500 (KR1E/00016487/6), 499/2 (KR1E/00016487/6), 499/4 (KR1E/00050221/4), 497/4 (KR1E/00064433/4), 684 (KR1E/00066627/5), 552/1 (KR1E/00054306/2), 491/12 (KR1E/00054306/2), 491/5 (-), 554/6 (-), 554/12 (KR1E/00050288/1), 487/2 (KR1E/00041175/0), 487/9 (KR1E/00054305/5), 482/2 (KR1E/00052890/8), 483/2 (KR1E/00027708/2), 484 (KR1E/00027708/2), 485/1 (KR1E/00027708/2), 485/2 (KR1E/00027708/2), 486/4 (KR1E/00038775/2), 473/2 (KR1E/00014534/7), 467/5 (-), 467/8 (KR1E/00065977/6), 467/11 (KR1E/00054908/2), 459/22 (KR1E/00010473/3), 547/3 (KR1E/00050288/1), 547/2 (KR1E/00064380/7), 459/15 (KR1E/00015615/6), 460/13 (KR1E/00064380/7), 547/4 (KR1E/00064380/7), 460/9 (KR1E/00064380/7), 460/14 (KR1E/00062268/2), 460/15 (KR1E/00064380/7), 460/10 (KR1E/00015615/6), 460/16 (KR1E/00015930/0), 455/4 (KR1E/00036001/2), 460/12 (-), 576/6 (KR1E/00050288/1), 576/8 (KR1E/00063036/4), 455/2 (-), 322/19 (KR1E/00022337/5), 569/38 (KR1E/00052890/8), 323/4 (KR1E/00028795/5), 322/8 (KR1E/00052890/8), 323/5 (KR1E/00028795/5), 323/12 (KR1E/00022337/5), 323/11 (KR1E/00028795/5), 322/21 (KR1E/00022337/5), 330/14 (KR1E/00022337/5), 330/15 (KR1E/00050288/1), 323/14 (KR1E/00022337/5), 321/1 (KR1E/00022337/5), 546/1 (KR1E/00050288/1), 323/13 (KR1E/00050288/1), 331 (KR1E/00050288/1), 432/7 (KR1E/00050288/1), 321/2 (KR1E/00050288/1), 432/8 (KR1E/00052890/8), 333/4 (-), 538/8 (KR1E/00050288/1), 348/23 (KR1E/00050288/1), 348/24 (KR1E/00050288/1), 538/9 (KR1E/00050288/1), 333/5 (KR1E/00032902/0), 347/35 (KR1E/00060029/1), 347/31 (KR1E/00029340/8), 423/6 (KR1E/00028893/2), 423/7 (KR1E/00028893/2), 423/8 (KR1E/00054907/5), 423/16 (KR1E/00045758/9), 423/15 (KR1E/00025670/2), 333/7 (-), 423/9 (KR1E/00050441/2), 333/6 (KR1E/00034398/7), 423/13 (KR1E/00025670/2), 423/10 (KR1E/00045758/9), 425/2 (KW 54907), 425/3 (KR1E/00045758/9), 425/4 (KR1E/00050441/2), 419 (KR1E/00050441/2), 418/4 (KR1E/00050441/2), 426 (KR1E/00050441/2), 418/9 (KR1E/00025670/2), 418/10 (KR1E/00045758/9)
- powiat oświęcimski, j. ewid. Zator – obszar wiejski, obr. Trzebieńczyce: 207 (KR1E/00065978/3), 208/5 (KR1E/00028730/2), 208/7 (KR1E/00030602/3), 210/4 (KR1E/00030602/3), 211/3 (KR1E/00066095/6), 212/4 (KR1E/00029822/1), 213/1 (KR1E/00048861/5), 212/5 (KR1E/00029822/1), 213/2 (KR1E/00048861/5), 214/1 (KR1E/00053518/4), 292/6 (KR1E/00048339/7), 214/2 (-)
- powiat wadowicki, j. ewid. Spytkowice, obr. Spytkowice, 1531 (KR1W/00070439/7), 1532 (KR1W/00070439/7), 1534 (KR1W/00070439/7), 1539 (KR1W/00070439/7), 4712 (KR1W/00070439/7), 4713/2 (KR1W/00113058/6), 4770/11 (-), 1449/2 (KR1W/00039626/6), 1451/2 (KR1W/00075260/6), 1449/1 (KR1W/00075260/6), 1445/2 (KR1W/00039626/6), 1445/6 (KR1W/00094570/1), 1413/5 (KR1W/00085145/7), 1445/7 (KR1W/00094016/0), 1413/2 (KR1W/00094290/4), 1413/3 (KR1W/00117208/1), 1445/5 (KR1W/00031512/8), 1446 (KR1W/00100696/6), 1457/5 (KR1W/00085145/7), 1457/3 (KR1W/00078499/1), 1457/2 (KR1W/00055885/7), 1458 (KR1W/00055885/7), 1700/2 (KR1W/00035371/5), 1700/3 (KR1W/00035371/5), 1700/4 (KR1W/00000675/2), 4716 (KR1W/00092706/0), 1700/5 (KR1W/00035371/5), 1700/51 (-), 1700/6 (KR1W/00055885/7), 1415/4 (KR1W/00094290/4), 1700/7 (KR1W/00055885/7), 1700/8 (KR1W/00037453/8), 1413/7 (KR1W/00028816/5), 1700/16 (KR1W/00035371/5), 1411/3 (KR1W/00078499/1), 1700/17 (KR1W/00035371/5), 4724/2 (KR1W/00078499/1), 1415/1 (KR1W/00037654/7), 1403/1 (KR1W/00035542/5), 1405/3 (KR1W/00035542/5), 1405/5 (KR1W/00031512/8), 1700/50 (KR1W/00042708/9), 1417/4 (KR1W/00094290/4), 1700/52 (KR1W/00000675/2), 1700/53 (KR1W/00042709/6), 1419/4 (KR1W/00094290/4), 1419/3 (KR1W/00028816/5), 1419/1 (KR1W/00025706/0), 4719/1 (KR1W/00023285/8), 1420 (KR1W/00025706/0), 4722/1 (KR1W/00035542/5), 1398 (KR1W/00035542/5), 1396/1 (KR1W/00035542/5), 1369 (KR1W/00047840/1), 1396/3 (KR1W/00097510/4), 1227/139 (KR1W/00090286/5), 1227/137 (KR1W/00090286/5), 1227/140 (KR1W/00090286/5), 1227/136 (KR1W/00090286/5), 1372/1 (KR1W/00029945/5), 1396/5 (KR1W/00031513/5), 4798/5 (KR1W/00098287/8), 1227/135 (KR1W/00029945/5), 4728/1 (KR1W/00098287/8)

Na stronie BIP Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, opublikowano mapy z przebiegiem inwestycji na ww. działkach. Są one dostępne w menu podmiotowym w zakładce: Urząd Wojewódzki/Wydziały/Infrastruktury/Repozytorium plików/WI-IV.747.1.11.2026 - ZAŁĄCZNIKI GRAFICZ... (…) *https://bip.malopolska.pl/muw,a,2925065,wi-iv7471112026-zalaczniki-graficzne-do-wniosku-o-wydanie-decyzji-o-ustaleniu-lokalizacji-inwestycji.html*

Zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy, legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kpa*, mogą na każdym etapie postępowania, zapoznać się z materiałem dowodowym oraz dokumentacją przedłożoną przez inwestora w siedzibie Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego i w tym przedmiocie wnieść ewentualne uwagi lub zastrzeżenia, powołując się na znak sprawy: WI-IV.747.1.11.2026.

Kontakt z organem zapewniony jest:

- za pośrednictwem środków komunikacji zdalnej, w tym komunikacji elektronicznej (np. poprzez e-Doręczenia, faksem - 12 422 72 08);
- pocztą tradycyjną - uwagi i wnioski należy kierować na adres Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie (ul. Basztowa 22, 31-156 Kraków);
- osobiście po wcześniejszym uzgodnieniu terminu drogą telefoniczną (12 39-21-612).

POUCZENIE:

Informuje się, że zgodnie z przepisami *Specustawy*, Wojewoda zawiadamia o wszczęciu postępowania o ustalenie lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu: wnioskodawcę – na adres wskazany we wniosku; właścicieli i użytkowników wieczystych nieruchomości objętych wnioskiem – na adres określony w katastrze nieruchomości (którego funkcję pełni ewidencja gruntów i budynków) ze skutkiem doręczenia; pozostałe strony, w drodze obwieszczenia w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim; właściwe miejscowo organy w sprawach wydania decyzji o pozwoleniu na budowę i decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, przy czym wójt (burmistrz, prezydent miasta) niezwłocznie ogłasza o wszczęciu postępowania w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu gminy.

W przypadku nieuregulowanego stanu prawnego nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu lub braku w katastrze nieruchomości danych pozwalających na ustalenie danych osobowych, w szczególności adresu zamieszkania, właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości, zawiadomienie właściciela lub użytkownika wieczystego o wszczęciu postępowania o ustalenie lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, następuje w drodze obwieszczenia. Przez nieuregulowany stan prawny należy rozumieć także sytuację, kiedy dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości nie żyje, a spadkobiercy nie wykazali prawa do spadku.

Z dniem doręczenia niniejszego zawiadomienia:

1. nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna. Czynność prawna dokonana z naruszeniem tego wymogu jest nieważna;
2. w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna, nie wydaje się decyzji o pozwoleniu na budowę; toczące się postępowania ulegają zawieszeniu z mocy prawa do dnia, w którym decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu stała się ostateczna. Na wniosek strony postępowania, po uzyskaniu zgody inwestora, organ prowadzący postępowanie w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu podejmuje zawieszone postępowanie;
3. w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna, zawiesza się postępowania o wydanie decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu w rozumieniu ustawy z dnia 27 marca 2003 r. *o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym*.

Zawieszenie postępowań, o których mowa w ww. pkt 2 i 3, nie dotyczy postępowań dotyczących terenów zamkniętych ustanowionych przez Ministra Obrony Narodowej lub innych postępowań prowadzonych na wniosek jednostek podległych Ministrowi Obrony Narodowej lub przez niego nadzorowanych lub na rzecz tych jednostek oraz postępowań w sprawie wydania decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, decyzji o pozwoleniu na budowę, wszczętych na wniosek inwestora.

W przypadku, gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia nastąpi:

- zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu,
- przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem jw.

- nabywca, a w przypadku, o którym mowa w ww. pkt 1, nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego.

Niedokonanie ww. zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

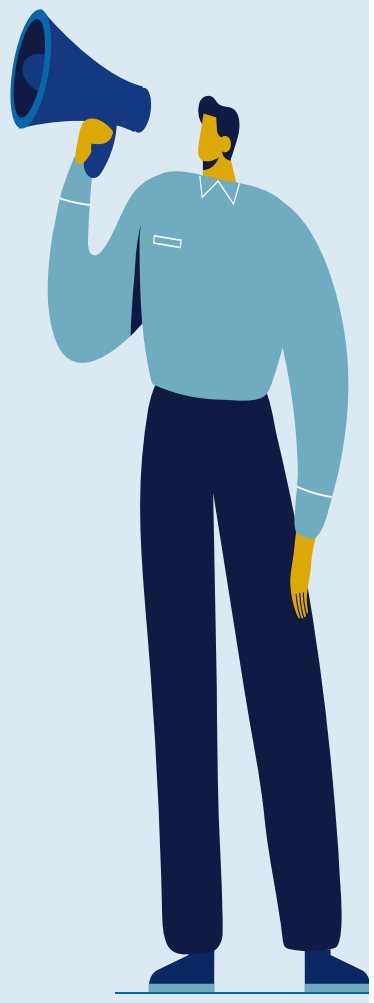
Kraj/34449399

NEWSLETTER

Komunikaty.pl

Nowości w przepisach, zamówienia publiczne, porady ekspertów, raporty, ogłoszenia.

Dla przedsiębiorców, urzędników, zainteresowanych gospodarką.



ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę **komunikaty.pl** lub użyj kodu QR

eprasa.pl 1b0f2327ff

Znów polska bramka Juventusu

Kamil Grabara, mimo puszczenia przeszło 70 goli w poprzednim sezonie i spadku jego drużyny z ligi, odrzucał tego lata zaloty klubów pokroju Marsylii czy Hull City, wierząc, że stać go na więcej. To, że wylądował w Juventusie, częściowo dowodzi, że warto było czekać.

Michał Trela



• **Kamil Grabara na treningu reprezentacji Polski podczas mistrzostw świata w Katarze, 19 listopada 2022 r.**
FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jak na kogoś regularnie wypowiadającego się nierozważnie, Kamil Grabara prowadzi karierę w sposób zadziwiająco przemyślany. Już jako junior, bez występów w seniorskiej piłce, bezlitośnie recenzował ekstraklasowych bramkarzy, wybierając robienie wokół siebie szumu. W niektórych kręgach wciąż panuje przekonanie, że bramkarz powinien taki być, a jemu zdawało się to przychodzić naturalnie. Że nic się nie zmieniło, dowiódł kilka miesięcy temu, wyszydzając przymierzanie go do beniaminka Premier League z Hull, samemu będąc chwilę po pierwszym w historii jego klubu spadku z Bundesligi. Buńczuczność 27-latka pewnie miała wpływ na to, że ma dopiero sześć występów w reprezentacji, ale jego bramkarskie umiejętności w dłuższej perspektywie dotąd zawsze się broniły.

Nie ma wątpliwości, że Ślązak od nastoletnich lat był szykowany do rzeczy wielkich. Jako 17-latek znalazł się w Liverpoolu, co po przeprowadzce z juniorów Ruchu Chorzów musiało być szokiem kulturowym. Niewątpliwie wyobrażał sobie, że pójdzie drogą Wojciecha Szczęsnego. Drogą Szczęsnego idzie jednak mało kto. Wielkie kluby ściągają co roku licznych utalentowanych bramkarzy z całego świata. I rzadko zdarza się, by – jak kiedyś Arsenal – po prostu postawiły na chłopaka z akademii. Grabara z opuszczeniem raju czekał do 20. roku życia. Wyjazdem do Aarhus rozpoczął prawdziwe życie.

Przełamanie pata

Poradził sobie zjawiskowo. W pierwszym seniorskim klubie od razu zaczął grać. Podobnie jak podczas wypożyczenia do II-ligowego Huddersfield. Gdy występy na krajowym rynku nie zmieniły jego statusu w Liverpoolu, skorzystał z renomy, jaką wyrobił sobie w Danii. Wypromował się do tamtejszego, ówczesnego hegemona, w wieku 22 lat kończąc wszelkie związki z Liverpoolem. W FC Kopenhaga zdobył pierwsze trofea i zadebiutował w Lidze Mistrzów. Starannie przygotował się do kolejnego kroku, jakim był transfer do czołowej ligi Europy. Wolfsburg uczynił go wówczas trzecim wśród najdroższych bramkarzy w historii Bundesligi.

Nie wszystko poszło jednak zgodnie z planem. Grabara jest indywidualistą, ale to, co wydarzyło się jego drużynie, nie pozostało bez wpływu na jego pozycję. Zapisał się w historii jako część jednego z najbardziej kompromitujących spadków w dziejach ligi niemieckiej. Mając budżet na poziomie górnej połowy tabeli, Wolfsburg nie dał rady utrzymać się w gronie najlepszych. Bramkarz być może był temu najmniej winny. Puszczanie ośmiu goli w jednym meczu, czy przeszło 70 w sezonie, nigdy nie wygląda jednak dobrze. Grabara mógł zakładać, że w Wolfsburgu pogra ze dwa lata i pójdzie wyżej. Odejść do wybranego wielkiego klubu, mając już ugruntowaną pozycję na rynku, to jednak co innego, niż pięć dni przed końcem okna transferowego znaleźć jedyne rozwiązanie, które daje szanse wszystkim stronom uniknąć patowej sytuacji. Grabara nie zamierzał grać w 2. Bundeslidze. Wolfsburg zamierzał odzyskać przynajmniej część z olbrzymich pieniędzy, które na niego wydał i nie chciał schodzić z ceny. Wypożyczenie do Juventusu daje szansę, że z czasem wszyscy będą zadowoleni.

Status nie pomoże

To, że nie wszystko przebiegło idealnie zgodnie z planem, oznacza, że teraz dużo zależy od samego Grabary. Wojciech Szczęsny, który już kilka lat temu zachwycał się jego umiejętnościami, przyznał kiedyś, że zwracał uwagę na rodaka ludziom pracującym w Juventusie. Skoro się na niego zdecydowali, musieli dostrzec w nim to samo. W przypadku bramkarzy wielkie znaczenie ma jednak moment, w którym pojawiają się w klubie oraz status, jakim się cieszą. Skojarzenia ze Szczęsnym nasuwają się jednoznacznie, bo jemu gra w Romie, wówczas drużynie Luciano Spalettiego, uratowała karierę po turbulencjach w Arsenalu, a późniejszy transfer do Juventusu przyniósł mu najlepsze lata. Analogii między ich historiami jest tak dużo, że łatwo uwierzyć, że Grabara zacznie teraz po prostu iść śladem wytyczonym przez weterana z Barcelony. Ale to by było za proste.

Po pierwsze, status. Pierwszym włoskim klubem Szczęsnego była Roma, nie Juventus. Trafiał do niej z Arsenalu, nie z Wolfsburga. W poszukiwaniu regularnej gry to on robił krok w tył, przenosząc się do słabszego klubu ze słabszej ligi. Choć miał dopiero 25 lat, na jego pozycję od pierwszego dnia w Rzymie pracowało przeszło 180 meczów rozegranych w bramce jednego z największych klubów świata. Po latach Polak mówił, że nie rozumiał, dlaczego bronił w Romie, bo rezerwowy Alisson Becker, który wkrótce miał się okazać jednym z najlepszych bramkarzy świata, był od niego lepszy. Brazylijczyk przychodził jednak z Internacionalu Porto Alegre. Roma była dla niego sportowym awansem. To on musiał więc czekać, aż Szczęsny wpuści go do bramki.

Trudny moment

Jakkolwiek by go nie zachwalali polscy czy niemieccy dziennikarze, na rynku włoskim, mocno skupionym na własnej lidze, Grabara jest kompletnie anonimowy. Suche fakty mówią, że przychodzi po spadku z ligi i sezonie, w którym puścił 70 goli, a w średniej europejskiej reprezentacji jest zmiennikiem bramkarza Bolonii. Nie brzmi to jak powody, by wstawić go od razu między słupki jednego z największych włoskich klubów. Jeśli nie będzie dostawał szansy, żaden dziennikarz nie dopyta Spalettiego (teraz jest trenerem Juventusu) na konferencji, kiedy wreszcie dostanie szansę. Żadna gazeta po słabszym meczu jego rywala się o Polaka nie upomni.

Forma transakcji też nie będzie na niego pracować. To wypożyczenie z opcją wykupu, która według włoskich mediów ma wynieść 12 milionów euro. Tyle Juventus płacił dotąd tylko za bramkarzy uznanych na tamtejszym rynku i ściąganych z myślą, że kiedyś zostaną numerami jeden. Za rezerwowego raczej tyle nie wyda, ale nic nie ryzykuje. Jeśli Grabara się przebije, będzie to niezła kwota za pierwszego bramkarza. Jeśli nie, będzie można oddać go Wolfsburgowi.

Po drugie, moment. Szczęsny trafił do Romy końcem lipca, na miesiąc przed startem rozgrywek, zastając na miejscu jedynie wchodzących do zespołu juniorów oraz weteranów, świadomych roli zmienników. Przyjeżdżał, by być pierwszym bramkarzem i miał czas, by potrenować w nowym miejscu, zaczynając sezon w bramce. By przekonać go do zostania zmiennikiem Gianluigiego Buffona, Turyńczycy, oprócz tego, że musieli zapłacić Arsenalowi fortunę (do Romy był wypożyczony), jeszcze musieli mu coś obiecać. Już w pierwszym sezonie stał więc w bramce 21 razy. A z każdym kolejnym rokiem ta liczba rosła.

Mocny rywal

Szczęsny przyznawał po latach, że pod względem treningu bramkarskiego i wymagań, jakie niosła gra na tej pozycji, Roma była dla niego czymś zupełnie nowym w porównaniu do Arsenalu. Jego młodszy rodak kulturowej specyfiki włoskiej piłki kompletnie nie zna. Funkcjonował dotąd na rynkach polskim, brytyjskim, duńskim i niemieckim, więc zderzy się z czymś zupełnie nowym. Także pod względem językowym, życiowym oraz kulturowym. Juventus będzie dla niego wyzwaniem z zupełnie innej planety.

Na końcu bramkarz zależy jednak też od tego, z kim konkuruje. I tu sytuacja nie jest najłatwiejsza. Rywalizuje z wracającym do ligi Włochem, będącym przez ostatnie lata numerem jeden w klubie większym od wszystkich, w których Grabara kiedykolwiek grał. Przeprowadzka z jedynki w Tottenhamie na jedynkę w Juventusie, to zmiana klubów na zbliżonym mimo wszystko poziomie. Dużo wyższym od Wolfsburga. Dodatkowo Guglielmo Vicario przychodzi jako kandydat do gry w reprezentacji Włoch, w której debiutował u... Spalettiego. Choć też trafił do Turynu późno i na zasadzie wypożyczenia, to jednak na tyle wcześnie, że zdążył już wskoczyć do bramki i zadebiutować, nie puszczając gola. Jeśli nie wydarzy się nic nieprzewidzianego, to on będzie numerem jeden.

Kluczowy rok

Czymś nieprzewidzianym, co wywróciłoby hierarchię, mogą być kontuzja lub słaba forma rywala, co od Grabary jest niezależne, albo rażąca dysproporcja w umiejętnościach na korzyść Polaka, co już częściowo jest w jego rękach. Dotąd w dorosłej piłce nie zdarzył się mu sezon, w którym siedziałby na ławce. Wszędzie wygrywał rywalizację. Być może na miejscu, gdy już fachowcy od treningów z bramkarzami przyjrzą się mu z bliska, okaże się, że jest znacznie lepszy niż jego status i zapracuje na wywrócenie niekorzystnej sytuacji. To zatem sezon, który zdefiniuje karierę Grabary. Jeśli wywalczy sobie miejsce w bramce Juventusu, w wieku 27 lat dotrze tam, gdzie wyobrażał sobie, wyjeżdżając z Polski: będzie numerem jeden w jednym z największych klubów świata. Jeśli jednak przesiedzi większość roku na ławce rezerwowych, kolejnego lata będzie musiał przeprosić się z klubami pokroju Marsylii czy Hull. O ile wtedy jeszcze przyjdą. ●

SPORT.PL
- **Kwalifikacje do teniso-wego US Open**
- **Nowa piłkarska platforma streamin-gowa**
- **Top 10 młodych polskich koszykarzy**

Wiadomości, wy-niki, historie spor-towe znajdziesz na **Sport.pl**

Zapraszamy na Sport.pl+. Sub-skrypcja za 1 zł miesięcznie przez pół roku. Płatność 6 zł z góry za 6 miesięcy, po-tem 9,90 zł co cztery tygodnie.

34448752

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl

REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

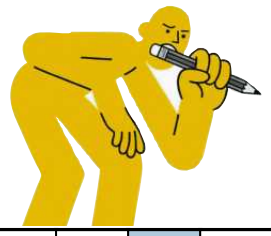
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

NAKŁAD KONTROLOWANY

eprasa.pl 1b0f2327ff



krzyżówka

■	1	2		3		■	4	5		6		7
8	■		■		■	9	■		■		■	
	■		■	10								
11					■		■		■		■	
	■		■		■	12			13			
14							■	■		■	■	
	■		■		■		■	■		■	■	
■	15		16					17		18		■
19	■	■		■	■		■		■		■	20
	■	■		■	■	21						
22		23		24			■		■		■	
	■		■		■		■	25				
26									■	■	■	
	■		■		■		■		■		■	
27						■	28					■

Hasło:

Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:
1) ... ptasi, roślina stosowana w ziołolecznictwie
4) po dziadku albo cen
10) mięczaka ma w pogardzie!
11) imię Małachowskiego, dyskobola
12) hojność matki natury
14) popełnia przestępstwo polegające na uporczywym nękaniu innej osoby
15) dawniej towarzyszyła młodej pannie, dbając o jej reputację
21) Edyta, śpiewa „Tak jak malował pan Chagall"
22) nadzoruje robotników w ekipie budowlanej
25) egipskie miasto z Wysoką Tamą na Nilu
26) Duke, legenda jazzu
27) Ewelina, „wielka miłość Balzaka"
28) plącze się początkującemu wędkarzowi

Pionowo:
2) „Szczęki" – rekin, „Park Jurajski" – ?
3) spodnie z prążkowanej tkaniny
5) imię Cabrala, portugalskiego żeglarza, lub Almodóvara, reżysera filmu „Volver"
6) horda barbarzyńców
7) linowa albo wąskotorowa
8) ... na zimę, chomikowane w spiżarni
9) atrakcja turystyczna na wyspie Capri (wejście na wysokości lustra wody)
13) Wham! albo Modern Talking
16) gromowładny bóg, syn Kronosa i Rei
17) wszczepy stosowane m.in. w chirurgii plastycznej
18) ... studiów ekonomicznych, np. finanse przedsiębiorstw
19) Mona Lisy – tajemniczy
20) na rękach lub na warcie
23) ssak leśny, który objawił się św. Hubertowi
24) gorzkawy napój gazowany

Rozwiązanie „krzyżówki" nr 104 z 26.08:
Poziomo: 1) smuga **4)** Alfred **10)** skinienie **11)** Negri **12)** uchwały **14)** meritum **15)** Stronnictwo **21)** stolarz **22)** trzepot **25)** Hogan **26)** Garfunkel **27)** Rejtan **28)** skóra
Pionowo: 2) Margaret **3)** gąsiątko **5)** Leigh **6)** runda **7)** drezyna **8)** Panama **9)** filumenistyka **13)** wójt **16)** race **17)** chochlik **18)** Wrangler **19)** sztygar **20)** szanty **23)** Zdrój **24)** płuca
Hasło: Granie na czas.

sudoku

	5	2	6	9		8	1	
4			1					
		8	4			6	5	
	3	9	5	4		2	8	
			2		9	4		3
8			3	7	6		9	
9	8	5	7	1			2	
	4	3		6	5	9	7	
		1			3	5		8

							6	
9								
5					4			7
		3		7	2	1	5	
	8				5	4		3
1				4		8		
			3		8	7		
	9		5		7		1	
7		8				2		

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34427030

Czekamy na Twoje uwagi i pomysły

ROZRYWKA @WYBORCZA.PL



zakreślanka

Zakreślaj słowa z listy na planszy. Mogą być ukryte w wierszach, kolumnach lub prowadzić wężykiem. Niewykorzystane litery czytane rzędami utworzą hasło

Y	T	A	S	Z	B	E
R	O	N	N	E	S	Z
B	Ś	Ć	A	N	I	R
E	E	P	O	T	E	U
L	R	Z	C	H	R	M
E	T	I	T	Y	E	O
C	U	O	T	Z	K	R
A	R	B	S	I	W	T
D	N	A	K	O	W	A

rumor celebryta nietoperz turbot
wokanda bezsenność rekwizyt

Hasło z 26.08: zatoki

skojarzenia

Tartan	Skrzydło	Sierp	Tyczka
Dropszot	Garda	Młot	Zawias
Oszczep	Próg	Bezanmaszt	Tortury
Hak	Kula	Zamachowy	Futryna

Znajdź powiązania między hasłami i połącz je w cztery grupy po cztery hasła, by każdą grupę łączyło jedno wspólne skojarzenie.

Rozwiązanie z 26.08:
Profesorowie z literatury: Gąbka, Wilczur, Kleks, Dumbledore. **Fikcyjne koty i kotki:** Pani Norris, Rademenes, Behemot, Garfield. **Szewcy:** Skuba, Herostrates, Sajetan Tempe, Jan Kiliński. **Gęsi, gęsia, gęsie:** Skórka, Pióro, Pięciornik, Pipki

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34426992

Słówko
Wybierz słowo, sprawdzaj litery i kombinuj, aż skończą Ci się próby

Literówka
Kilka liter i jedno zadanie: ułożyć jak najwięcej słów

Jeszcze więcej rozrywki w Aplikacji Wyborczej
Szukaj w aplikacji

Zakreślanka

Skojarzenia

1 RP

eprasa.pl 1b0f2327ff

WYDAWNICTWO PROMOCYJNE WYBORCZEJ SP. Z O.O.

POLSKA ŻYWNOŚĆ

Czwartek,
27 sierpnia 2026

Wydawnictwo zawiera materiały promujące wymienionych w nim reklamodawców.

JAK ROZPOZNAĆ EKOLOGICZNĄ ŻYWNOŚĆ

Czym się różni bio od organic?

Polscy konsumenci zakładają, że ekologiczne rolnictwo jest po to, by dostarczyć zdrowej żywności. W krajach zachodnich produkty ekologiczne kupuje się również po to, by wspierać rolnictwo bardziej przyjazne dla środowiska

Rozmowa z
Arturem Siedlarkiem*
ekspertem od żywności ekologicznej

Margit Kossobudzka: Na rynku mamy coraz więcej produktów określanych jako żywność ekologiczna. Czym różni się żywność z przedrostkiem „eko" od tej określanej jako bio lub organiczna?
Artur Siedlarek: W Unii Europejskiej jest jeden system rolnictwa ekologicznego i wszystko, co nazywamy produktem ekologicznym, żywnością ekologiczną, żywnością bio itd., kwalifikuje się jako rolnictwo ekologiczne. Jeżeli w nazwie produktów występują elementy „eko", „ekologiczny", „bio", „organiczny", to z urzędu podlegają one przepisom o żywności ekologicznej.

Dlaczego jest tak dużo różnych nazw, skoro w zasadzie oznaczają to samo?
– Wynika to po prostu z nomenklatury w różnych językach: w jednych dominuje słowo „organic", w innych „eko" albo „bio". „Bio" nie oznacza, że to żywność nieco mniej ekologiczna niż organiczna, a organiczna nieco bardziej niż ekologiczna. Te określenia są równoważne.

Kiedy kilkanaście lat temu zaczynaliśmy się zajmować rolnictwem ekologicznym, to w Polsce praktycznie na każdym produkcie mlecznym, szczególnie przetworzonym, można było znaleźć przedrostek „bio". Producenci w większości przypadków wcale nie myśleli o rolnictwie ekologicznym, tylko słowo „bio" dobrze im się kojarzyło. Np. z żywymi kulturami bakterii w jogurcie sprzyjającymi naszemu zdrowiu, naszej witalności. Udało nam się doprowadzić do tego, że obecnie nie znajdziemy produktu na rynku mleczarskim, który by w nieuzasadniony sposób odwoływał się do żywności ekologicznej.

Co to znaczy „w nieuzasadniony sposób"?
– Jeśli produkt się nazywa bio, to oznacza, że producent zapewnia, iż powstał w procesie produkcji ekologicznej.

A jak tego nie robi?
– To znaczy, że łamie prawo i podlega sankcjom. Mówiąc „producent", mam na myśli każdego, kto ma związek z żywnością ekologiczną. To jest zarówno rolnik, jak i przetwórca, ale też np. pośrednik, którzy wprawdzie niczego nie produkuje, ale według przepisów o rolnictwie ekologicznym też jest producentem. Na każdym poziomie – od pola do stołu – każdy, kto zajmuje się żywnością ekologiczną, powinien spełniać dotyczące jej wymogi.

Jakie to wymogi?
– Powinien poddać się odpowiedniej kontroli. Efektem tej kontroli jest certyfikat żywności ekologicznej. Rolnik nie może stosować w produkcji żywności ekologicznej pewnych środków ochrony roślin. Mówiąc wprost – prawie niczego nie wolno mu stosować w porównaniu z tym, co może rolnik konwencjonalny. Nie ma tu możliwości używania środków ochrony roślin ani nawozów wyprodukowanych w drodze syntezy chemicznej, metod najskuteczniejszych i najpopularniejszych, stosowanych przez konwencjonalnych rolników. Chodzi nie tylko o środki ochrony roślin, ale też o nawozy, np. azotowe, które zwiększają wydajność w produkcji roślinnej. Tu są one absolutnie zakazane. Przepisy regulują to dosyć precyzyjnie. W specjalnych rozporządzeniach jest lista substancji, których można użyć.

W produkcji zwierzęcej też jest wiele różnych ograniczeń. Podstawowe dotyczą warunków chowu zwierząt, czyli ich dobrostanu. Wiadomo, że kury nie znoszą ekologicznych jaj w klatkach. W przypadku jajek jest bardzo wiele kategorii różnicujących hodowle i jest to jedna z niewielu rzeczy, które docierają do szerszego odbiorcy. Osoby, które choć trochę zwracają uwagę na etykiety, już się nauczyły, że są jajka klatkowe, ściółkowe i ekologiczne i mają określone numerki. Jajka ekologiczne są od kur, które mają najlepsze warunki życia. Tu też są dość precyzyjne przepisy określające, ile centymetrów grzędy ma mieć kura, jak duży powinien być wybieg itd. W ekologicznej hodowli zwierząt są też znacznie bardziej rygorystyczne zasady stosowania antybiotyków. To są wymagania jednoznacznie określone w przepisach.

Często producenci próbują omijać prawo?
– Zdarzało się, że ci, którym zakwestionowaliśmy ekologiczność ich produkcji, próbowali udowadniać przed sądem, że ich produkt był ekologiczny, bo spełniał 100 proc. warunków, o których jest mowa w rozporządzeniu. Nie stosowano niczego nieuprawnionego, wszystkie zasady były zachowane oprócz jednej – producent nie zgłosił się do kontroli i nie miał certyfikatu. Dla nas taka argumentacja nie ma znaczenia. Ekologiczna żywność jest objęta certyfikacją i producent musi te wymagania spełniać. Jak nie masz certyfikatu, to nieważne, że spełniasz wszystkie inne wymagania.



Jeśli produkt się nazywa bio, to oznacza, że producent zapewnia, iż powstał w procesie produkcji ekologicznej
FOT. TANJA IVANOVA

Kto nadaje taki certyfikat?
– Mamy w Polsce dziesięć jednostek certyfikujących. To są prywatne jednostki, które minister rolnictwa upoważnia do działania w zakresie rolnictwa ekologicznego. One przeprowadzają kontrolę u rolników i innych operatorów, a nasz urząd sprawuje nad tym nadzór. To są dodatkowe gwarancje dla konsumenta, że kupuje to, co producent deklaruje na etykiecie.

Wyjątek jest ustalony tylko dla jednej grupy – najmniejszych handlowców detalicznych, którzy stanowią ostatnie ogniwo. To są pojedyncze sklepiki, które składują produkty ekologiczne tylko po to, by je sprzedać bezpośredniemu konsumentowi. Tacy sprzedawcy nie muszą już przechodzić procesu certyfikacji. Ten przepis jest po to, żeby nie zniechęcić drobnych handlowców do produktów ekologicznych. Tak bywa w zwykłych sklepach, gdzie nikt się nie nastawia na produkcję ekologiczną, ale właściciel np. sprowadza jajka kurze do sklepu. Dostawca proponuje mu też te ekologiczne i on je kupuje.

Ale poza tym wszystkie etapy produkcji, przechowywania, pośrednictwa i transportu żywności ekologicznej muszą być certyfikowane.

>

Zasady produkcji ekożywności

Coraz więcej osób kupuje żywność ekologiczną. Co się kryje za tym określeniem? Jak ta żywność jest produkowana, jakich zasad muszą przestrzegać rolnicy, w jakich warunkach są hodowane zwierzęta w ekofarmach?
Dokument, który to określa, to unijne rozporządzenie z 2007 r. (nr 834/2007). Poszczególne państwa członkowskie mogą wprowadzać jeszcze ostrzejsze reguły. Zasady produkcji żywności ekologicznej obejmują produkcję roślinną, zwierzęcą, hodowlę ryb i innych organizmów wodnych oraz zbieranie dziko rosnących roślin i wodorostów, a także produkcję żywności przetworzonej. Co to oznacza dla producentów?

1. Ma być naturalnie – w produkcji powinno być ograniczenie stosowania np. nawozów sztucznych czy antybiotyków.
2. Bez GMO – zakazane jest stosowanie organizmów modyfikowanych genetycznie.
3. Lokalnie i z wykorzystaniem zasobów odnawialnych.
4. Z poszanowaniem środowiska – odpady i produkty uboczne powinny być poddane recyklingowi, by odzyskać substancje odżywcze, np. do nawożenia gleby.
5. Z dbałością o samopoczucie hodowanych zwierząt – konieczne jest przestrzeganie wysokiego poziomu dobrostanu zwierząt z uwzględnieniem specyficznych potrzeb danych gatunków.
6. Zwierzęta powinny być żywione paszą ekologiczną złożoną ze składników uzyskanych w produkcji ekologicznej, z naturalnych substancji nierolniczych i od urodzenia przebywać w gospodarstwie ekologicznym.
7. Gleba ma być użyźniana nawozem pochodzącym od zwierząt hodowanych w gospodarstwie ekologicznym. Takie połączenie pozwala ograniczyć zanieczyszczenie środowiska.
8. Z ograniczeniem leków i innych związków chemicznych – zwierzęta powinny być utrzymywane w zdrowiu dzięki wspomaganiu naturalnej odporności, doborowi odpowiednich ras oraz praktyk hodowlanych, a rośliny poprzez dobór odpowiednich gatunków i odmian odpornych na szkodniki i choroby, odpowiedni płodozmian, metody mechaniczne i fizyczne oraz ochronę naturalnych wrogów szkodników.
9. Z wypasem – zwierzęta powinny mieć, jeżeli jest to możliwe, dostęp do otwartej przestrzeni lub pastwisk.
10. Bez polowań – upolowane dzikie zwierzęta czy złowione ryby nie są uznawane za produkty ekologiczne.

eprasa.pl 1b0f2327ff

KSIĄŻKA. VACLAV SMIL „JAK NAKARMIĆ ŚWIAT”

Jak wykarmić ludzi, żeby Ziemia to przetrwała?

Odpowiedź na to pytanie znalazł prof. Václav Smil, czesko-kanadyjski uczony, który napisał przeszło 30 naukowych książek o energii.

Prof. Smil nie patrzy na świat emocjonalnie, jak większość z nas. Widzi go w liczbach – niczym Neo po przebudzeniu z Matrixu. Oto kilka z nich.

• 1. Liczba ludzi żyjących na Ziemi właśnie przekroczyła 8,3 mld.

• 2. Według naukowych prognoz szczyt demograficzny osiągniemy w 2064 r. Będzie nas wtedy 9,7 mld.

• 3. Potem ludzka populacja zacznie się kurczyć. Pod koniec XXI w. spadnie do 8,8 mld ludzi.

• 4. Jedną trzecią powierzchni lądów zagospodarowaliśmy pod tereny rolnicze.

• 5. Pozostałe lądy – oprócz tych nienadających się do zamieszkania – również eksploatujemy na różne sposoby. Podobnie wykorzystujemy ocean.

• 6. Ponieważ uprawa wyjaławia glebę, co roku wysypujemy na nią blisko 200 mln ton nawozów sztucznych – uzyskanych za pomocą paliw kopalnych, a także w ogromnej ilości spływających do rzek, jezior i mórz i wywołujących tam śmiertelne zakwity glonów.

• 7. Do tego każdego roku zalewamy środowisko ok. 4 mln ton pestycydów, trucizn, które nazywamy środkami ochrony roślin.

• 8. Nasza współczesna cywilizacja doprowadziła do masowego wymierania. Według jednego z szacunków zagrożonych wyginięciem jest aż milion gatunków. Przy czym naukowcy opisali dotąd 1,9 mln gatunków roślin i zwierząt. Szacują, że może ich być nawet kilkadziesiąt milionów.



Żeby zmienić gospodarkę żywnościową na lepsze trzeba m.in. ograniczyć spożycie mięsa. To bardzo energochłonny rodzaj żywności FOT. JOAO BENAVIDES / 500PX

Szacunki dotyczące liczby gatunków mikroorganizmów idą w miliardy.

• 9. Zmiany w biosferze są podkręcane przez zmiany klimatu. Od czasów przedprzemysłowych Ziemia ociepliła się niemal o 1,5 st. C. Do końca obecnego wieku wartość globalnego ocieplenia prawdopodobnie zbliży się do 3 st.

• 10. Zmiany klimatu wpłyną negatywnie także na rolnictwo – które zresztą odpowiada za blisko jedną trzecią antropogenicznej emisji gazów cieplarnianych, a więc mocno samo podgrzewa klimat.

Jak zatem wyżywić puchnącą – przynajmniej jeszcze przez jakiś czas – ludzką populację i, mówiąc kolokwialnie, nie zarżnąć przy tym resztek dzikiej przyrody, od której przecież i my zależymy?

Przykładowo bez owadów, które stanowią przeszło połowę znanych gatunków zwierząt i roślin, obieg materii organicznej w przyrodzie ożywionej zostałby zatrzymany. A owady wymierają obecnie szczególnie masowo. Naukowcy oskarżają o ich zagładę przede wszystkim... intensywne rolnictwo.

Prof. Smil jest optymistą. Jego zdaniem żeby zmienić gospodarkę żywnościową na lepsze, nie potrzeba rewolucyjnych zmian, wynalezienia nowego „koła”. Wystarczy przede wszystkim:

• nie marnować jedzenia,

• ograniczyć spożycie mięsa – bardzo energochłonnego rodzaju żywności, które jednocześnie jest znakomitym źródłem białka, żelaza i witamin.

Według szacunków Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) średnio na całym świecie marnuje się aż jedna trzecia żywności.

Z kolei hodowla zwierząt pochłania nieproporcjonalnie dużą powierzchnię upraw w stosunku do tego, ile zapewnia nam kalorii i białka. Zajmując aż 77 proc. obszarów rolnych, hodowla zapewnia nam ledwie 18 proc. kalorii i 37 proc. zapotrzebowania na białko.

Z naszych rodzimych danych wynika, że przeciętny Polak zjada 80 kg mięsa rocznie – kotlet dziennie. To dwa razy więcej niż je przeciętny człowiek i sześć razy więcej niż je statystyczny mieszkaniec Afryki.

My nie jemy mięsa. My się nim obżeramy

Dla odmiany, jak pisze prof. Václav Smil, roczne spożycie tofu na osobę w Ameryce Północnej [i zapewne również w Polsce] jest mniejsze niż przeciętne dzienne w Japonii! Pytanie, na które w książce uczonego brakuje odpowiedzi, brzmi: czy podążymy drogą umiaru, czy rozpasania?

„ Jak nakarmić świat” Smil Vaclav, tłumaczenie Rossowski Dariusz

---

> **Jak kupuję np. biobanany, to jakiej pieczątki mam szukać?**

– To jest bardziej skomplikowana sprawa, bo na terenie UE bananów się nie uprawia. Rynek unijny działa w zasadzie jak krajowy. To znaczy, że produkty np. francuskie oznakowane we Francji jako ekologiczne już bez dodatkowej naszej certyfikacji wjeżdżają na półki do supermarketów w Polsce. Ale oprócz tego są jeszcze produkty, które nie pochodzą z terenu Unii, choć najczęściej są to półprodukty wykorzystywane do dalszej produkcji. Producenci z tych państw muszą też spełniać konkretne wymagania. Są specjalne przepisy, równoważne przepisom unijnym w tym zakresie, które to określają. Nadzorują to jednostki certyfikujące upoważnione przez UE, które sprawują swoje funkcje także na terenie państw spoza UE.

Czyli, po pierwsze, sprawdzamy, czy jest certyfikat?

– Można tak powiedzieć. Ale czasem bywa, że w małych sklepikach z żywnością ekologiczną takie certyfikaty są gdzieś do wglądu. Ekologiczne jabłka wystawione w skrzynce nie będą jakoś szczególnie oznakowane.

Tak jak szynka, którą kupuję na wagę?

– Z oznakowaniem tego, co kupujemy na wagę, jest problem. Teoretycznie każdy sklep powinien mieć wszystko oznakowane, tzn. dla klienta powinny być dostępne wszystkie wymagane przez prawo informacje. Jeśli jest to sklep z ekologiczną żywnością, powinien mieć przynajmniej kopię dokumentu dowodzącą, że to są jabłka czy szynka od takiego a takiego rolnika lub przetwórcy, który ma certyfikat.

Z punktu widzenia konsumenta najważniejsze jest to, co on może zobaczyć na etykiecie produktu. Podstawowa rzecz to unijne logo produkcji ekologicznej! Tuż pod nim jest numer identyfikacyjny jednostki certyfikującej. Numer ma oznaczenie „PL” na początku, jeśli ostatnią jednostką była ta



FOT. SONJA FILITZ

znajdująca się w Polsce. Jest też miejsce pochodzenia surowca jako trzecia informacja obowiązkowa. I albo jest to Polska, albo inne kraje, np. w przypadku miodu często podawany jest kraj pochodzenia UE łamane przez kraje pozaunijne. To jest dla konsumenta najbardziej czytelne.

Jeśli ktoś legalnie sprzedaje produkt ekologiczny, to obowiązkowo musi być logo, numer jednostki i miejsce pochodzenia produktu. Natomiast jeśli ktoś spełnia wymagania rolnictwa ekologicznego, to może na opakowaniu dopisać różne inne rzeczy, np. dotyczące ekologiczności produktu, ale takie, które nie naruszają praw. Może to być krajowy znak rolnictwa ekologicznego, informacja o przynależności producenta do stowarzyszenia producentów ekologicznych itp.

Pośrednik ma certyfikat, że ekologicznie pośredniczy, a sprzedawca, że ekologicznie sprzedaje?

– Zasada jest taka, że musimy być w stanie prześledzić, co się z danym produktem działo. Skąd pochodzi, kto go przewiózł, kto składował, kto sprzedawał. Tu ważne jest np. to, że nie doszło do zmieszania produktu ekologicznego z konwencjonalnym. Musimy mieć pewność, że dany produkt nie zostanie zafałszowany czy zanieczyszczony w przypadkowy sposób. I stąd do obowiązków np. pośrednika czy hurtownika będzie należało stworzenie warunków, które zapewnią, że ten produkt przybył do niego jako ekologiczny i dokładnie taki sam od niego wyszedł. A nie, że się nagle cudownie rozmnożył na terenie jego posiadłości.

Czy te kontrole obejmują także różne związki dodawane po to, by wspomóc przechowywanie żywności, jej dojrzewanie itp.?

– Oczywiście. Co ciekawe, wyłapuje się np. w procesie kontroli zanieczyszczenia wskazujące na stosowanie pestycydów i środków niedozwolonych, gdy to zanieczyszczenie pochodzi od... substancji stosowanych w płynach przeciwko komarom! Zdarzały się takie przypadki. Jeśli na plantacji jest akurat sezon na komary czy meszki i pracownicy się pryskają preparatami, to nawet takie rzeczy potrafią wychodzić w badaniach laboratoryjnych. Dla pośrednika czy producenta to jest duży problem, bo może to oznaczać co najmniej utratę ekologicznego statusu produktu.

Produkty ekologiczne są zdrowsze niż konwencjonalne?

– Produkt ekologiczny jest ekologiczny dlatego, że powstał w procesie produkcji ekologicznej, a nie dlatego, że ma jakieś określone cechy czy własności. My nie wiemy, czy on jest bardziej zdrowy od tego konwencjonalnego. I tego nie oceniamy. Tym zajmują się naukowcy. Normy ustanowione przepisami o tym nie mówią. My szukamy pozostałości pestycydów, żeby zobaczyć, czy dany produkt spełnia wymogi. Dla ludzi to jest czasem trudne do przyjęcia, że nie wydajemy werdyktu: zdrowsze czy nie.

*Artur Siedlarek – dyrektor biura rolnictwa ekologicznego w Głównym Inspektoracie Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych w Warszawie

Wydawnictwo zawiera materiały promujące wymienionych w nim reklamodawców.

eprasa.pl 1b0f2327ff

34448321



Wydawnictwo zawiera materiały promujące wymienionych w nim reklamodawców.

eprasa.pl 1b0f2327ff

34445975

NIE TYLKO SIELAWA I KARTACZE.

Warmia i Mazury to raj dla smakoszy

Przez stulecia w tyglu kulturowym dawnych Prus Wschodnich ścierały się wpływy staropolskie, niemieckie i kresowe. Dziś ten niezwykły melanż tradycji powraca na stoły w wielkim stylu, kusząc smakoszy z całej Polski plincami z pomoćką, dzyndzałkami z hreczką i mazurskim brukowcem.



Plińce z pomoćką to jedna ze sztandarowych potraw Warmii i Mazur

Kiedy myślimy o Krainie Tysiąca Jezior, w wyobraźni natychmiast pojawiają się błękitne tafle wody, szum wiekowych lasów i nieskończona zieleń łąk. Jednak Warmia i Mazury to nie tylko malownicze krajobrazy stworzone do żeglowania i niespiesznego wypoczynku. To przede wszystkim region o niezwykle bogatej, wielokulturowej tożsamości, która najpełniej wyraża się w tym, co trafia na tutejsze stoły. Przez dziesięciolecia ta kulinarna mozaika była zapomniana lub spychana na margines. Dziś przeżywa swój renesans, stając się jednym z najsilniejszych magnesów przyciągających turystów szukających autentycznych, niezapomnianych smaków.

Dziedzictwo zrodzone z natury i ciężkiej pracy

Tradycyjna kuchnia tego regionu nigdy nie była sztuką dworską ani wydumaniem salonowych szefów kuchni. Wyrosła z głębokiego szacunku dla surowej przyrody oraz z konieczności przetrwania. Tutejsze lasy, łąki i czyste jeziora dostarczały wszystkiego, co niezbędne do życia: grzybów, jagód, dzikiego miodu oraz niezliczonych gatunków ryb słodkowodnych. Jedzenie musiało być przede wszystkim sycące i dawać solidną porcję energii niezbędną do ciężkiej pracy w gospodarstwie, w polu czy na rybackich łodziach. Dlatego na co dzień, a także od święta, na stołach gościły potrawy treściwe, oparte na mięsie, kiszonkach, pożywnych ziemniakach, grubych kaszach oraz tłuszczu, który skutecznie rozgrzewał podczas mroźnych zim.

Pod swojsko brzmiącymi nazwami kryją się prawdziwe arcydzieła prostoty. Weźmy chociażby plince z pomoćką – pod tą nazwą kryją się idealnie chrupiące placki ziemniaczane, serwowane w zestawie z pomoćką, czyli gęstym twarogiem doprawionym śmietaną, solą i cebulką. Z kolei dzyndzałki z hreczką i skrzeczkami to lokalny odpowiednik pierogów, których kształt i nazwa intrygują przybyszy z innych zakątków kraju. Farsz tworzy tu kompozycja twarogu i kaszy gryczanej, czyli hreczki, a dopełnieniem całości są skrzeczki – chrupiące skwarki ze smażonego wędzonego boczku i cebuli. Przepisów na lepienie dzyndzałków jest tyle, ile gospodarstw, ale wszystkie łączy jedno: umiejętność zachwycania najbardziej wymagających smakoszy.

Od sielawy do brukowca – smaki na ministerialnej liście

Gdy głód daje o sobie znać mocniej, regionalna oferta rozbudza apetyt na dobre. Królują tu potrawy z dziczyzny, szlachetna gęsina, kultowe kartacze oraz niezliczone kompozycje rybne. W regionie, w którym woda jest wszechobecna, węgorz wędzony dymem olchowym, delikatny szczupak czy świeżo smażona sielawa to absolutny kulinarny obowiązek. Nic dziwnego, że na oficjalnej Liście Produktów Tradycyjnych, prowadzonej przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, pięćdziesiąt wyjątkowych wyrobów z Warmii i Mazur ma swój oficjalny wpis, potwierdzający autentyczność receptur i tradycyjny sposób wytwarzania.

A na deser? Oczywiście legendarny mazurski brukowiec – tradycyjne ciasto o charakterystycznej fakturze, która swoją nierówną, ciemną powierzchnią przypomina dawny kanciasty bruk. Całość dopełniają wyborne piwa rzemieślnicze z lokalnych browarów oraz miody pitne powstające w starych, rodzinnych pasiekach, z których region słynie od pokoleń.

Sieć, która ratuje smaki przed zapomnieniem

Ocalenie tego kulinarnego skarbca przed całkowitym zapomnieniem nie byłoby możliwe bez konsekwentnych działań samorządu województwa warmińsko-mazurskiego. To z jego inicjatywy powołano sieć Dziedzictwa Kulinarnego Warmia Mazury, której celem jest rozwój, ochrona i skuteczna promocja zdrowej, lokalnej żywności opartej na naturalnych surowcach regionu.

Obecnie sieć zrzesza osiemdziesięciu członków w czterech kategoriach: od producentów i przetwórców, przez restauracje serwujące unikalne menu, aż po punkty sprzedaży i ośrodki edukacyjne. W restauracjach z tym znakiem zjemy nie tylko ryby, ale też autentyczną karmuszkę – tradycyjną zupę gulaszową, czerninę z szarymi kluskami, czy mięsne farszynki. Dodatkowo, wspólnie z Polską Izbą Produktu Regionalnego i Lokalnego, samorząd organizuje regionalne eliminacje prestiżowego konkursu „Nasze Kulinarne Dziedzictwo – Smaki Regionów". Festiwale rybne, biesiady myśliwskie, święta chleba i sera na stałe wpisały się w kalendarz wydarzeń turystycznych regionu.

Regionalne przysmaki, przygotowywane według rodzinnych receptur przekazywanych z pokolenia na pokolenie, stały się jednym z najsilniejszych znaków rozpoznawczych tego regionu. Warmia i Mazury udowadniają, że najwspanialszą podróż odbywa się właśnie przy stole – odkrywając region dosłownie od kuchni.



Marcin Kuchciński, marszałek województwa warmińsko-mazurskiego

Warmia i Mazury wabią nie tylko pięknem bujnych lasów, dziewiczymi krajobrazami, czy mnogością jezior i rzek, ale także niepowtarzalnymi smakami. To dla nich turyści z odległych zakątków naszego kraju czy nawet z zagranicy są w stanie przejechać wiele kilometrów, by zjeść u nas ulubionego węgorza, doskonale przyrządzoną sielawę, czy rozpływające się w ustach kartacze. Nasze dziedzictwo kulinarne to nie tylko przepisy przekazywane z pokolenia na pokolenie – to żywa opowieść o ludziach różnych narodowości i wyznań, którzy przez wieki współtworzyli ten region. Inwestując w lokalne smaki, rozwijając sieć Dziedzictwa Kulinarnego oraz wspierając naszych producentów i restauratorów, budujemy nowoczesną tożsamość Warmii i Mazur. To właśnie jakość naszej zdrowej i nieprzetworzonej żywności, pasja tutejszych gospodarzy, producentów, czy restauratorów, krótkie łańcuchy dostaw, autentyczność receptur, sprawiają, że przybysze z całej Polski i Europy chcą wracać do nas nie tylko po wypoczynek, ale po niezapomniane smaki, których po prostu trzeba spróbować."

Wydawnictwo zawiera materiały promujące wymienionych w nim reklamodawców.

eprasa.pl 1b0f2327ff